Cena numeru 25 groszy.

DZIS 28 STRON: 16 stron „Republiki“, 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego“ i 8 stron „Panoramy“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok IX | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 26-GO LIPCA 1931 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 202

DWIE KATASTROFY LOTNICZE W DĘBLINIE.

Tragiczne ćwiczenia młodych pilotów.—Czarny dzień naszego lotnictwa.

4 pilotów zabitych, dwuch ciężko rannych.

Warszawa, 25 lipca.

Dziś o godzinie 9-ej rano z lotniska w Dęblinie wystartowały do lotu ćwiczebnego dwa samoloty dwuosobowe.

W jednym z nich znajdował się szef pilotażu centrum wyszkolenia oficerów lotnictwa w Dęblinie, kpt. Orłoś z kpr. pod. Stanisławem Popławskim, odbywającym kurs pilotażu.

W drugim samolocie znajdował się kpt. Bakczyński oraz plutonowy Rutkowski.

Obydwa samoloty wzbiły sie w powietrze, dokonywując szeregu ewolucyj. Nagle jeden z samolotów gwałtownie skręcił w bok i kierowany niezbyt jeszcze wprawną ręką pilota, kaprala Popławskiego, ZDERZYŁ SIE Z DRUGIM SAMOLOTEM.

Skutki zderzenia były straszne.

OBYDWA SAMOLOTY Z BŁYSKAWICZNĄ SZYBKOŚCIA ZACZĘŁY SPADAĆ.

Kpt. Orłoś, kpt. Bakczyński i plut. Rutkowski ponieśli śmierć na miejscu. Ciężko ranny został kapral podchorąży Stanisław Popławski.

Natychmiast na miejsce strasznej katastrofy wyruszyła karetka sanitarna. Wobec bardzo ciężkiego stanu kpr. Popławskiego, dla udzielenia mu jaknajszybciej pomocy, przewieziono go samolotem sanitarnym do Warszawy i umieszczono w szpitalu okręgowym przy ul. Nowowiejskiej. Stan kpr. Popławskiego jest bardzo ciężki.

***

Ś. p. kpt. Orłoś był jednym z najwybitniejszych lotników polskich. Wśród kolegów, znajomych i podwładnych cieszył się powszechnym szacunkiem. Ostatnio został delegowany z 1 pułku lotniczego w Warszawie do Centrum Wyszkolenia Lotnictwa w Dęblinie jako szef pilotażu. Ś. p. kpt. Orłoś poniósł śmierć w katastrofie lotniczej, w czasie, gdy szkolił nowych polskich pilotów.

★

Jeszcze Dęblin nie zdążył ostrząsnąć się z wiadomości po tej strasznej katastrofie lotniczej, kiedy niemal dwie godziny później zdarzyła sę już druga.

Około godziny 11 rano wystartował do lotu ćwiczebnego podchorąży Bazylewicz i kapral Rykowski. Załoga samolotu

ĆWICZYŁA SIE W RZUCANIU RAKIET SYGNAŁOWYCH.

Wskutek niezbadanej dotychczas nieostrożności jedna z rakiet rozerwała się nad skrzydłem samolotu tak, że cały

SAMOLOT STANĄŁ MOMENTALNIE W PŁOMIENIACH

i runął na ziemię.

Z pod płonącego kadłuba wydobyło niezwłocznie ciężko rannego kaprala Rykowskiego, a podchorąży Bazylewicz już nie żył. Natychmiast dostarczono samolot sanitarny, w którym przewieziono ciężko rannego kaprala Rykowskiego do szpitala wojskowego w Warszawie, gdzie po pół godziny znalazł on pomoc lekarską. Stan jego jest bardzo ciężki.

W ten sposób czarny dzień lotnictwa w Dęblinie

PRZYNIÓSŁ 4 LOTNIKÓW ZABITYCH, 2-ch RANNYCH I 3 STRZASKANE SAMOLOTY LOTNICZE.

Anglo-francuska wojna finansowa.

Złoto dalej ucieka z Anglji do banków francuskich. — Francja stanie się wkrótce bankierem Europy.

BERLIN, 25 lipca.

Mimo kryzysu finansowego, jaki przeżywają Niemcy, koła finansowe Niemiec śledzą z zapartym tchem odpływ złota z Anglji do Francji, uświadamiając sobie, że ta ucieczka złota z Anglji świadczy o wzmaganiu się potęgi finansowej Francji i maleniu siły finansowej Anglji.

W kołach finansowych podnoszą, że WKŁADY FRANCUSKIE W ANGLJI WYNOSZA OKOŁO 150 MILJONÓW FUNTÓW,

z czego Francja wycofała od chwili zaostrzenia się sytuacji w Niemczech przeszło 40 miljonów funtów.

Gdyby Francuzi chcieli wycofać wszystkie swoje należności z Anglji, odpływ złota z Banku Angielskiego musiałby spowodować spadek funta szterlinga i bardzo przykrą sytuację finansową w Anglji.

Londyn, 25 lipca.

Nieustający odpływ złota Banku Angielskiego, którego rozmiary, mimo podniesienia stopy dyskontowej w Banku Angielskim, utrzymują się na rekordowym poziomie, wywołuje w finansowych kołach angielskich duże zaniepokojenie o los funta szterlinga.

Koła bankowe w Anglji liczą się z możliwością nowej zwyżki oficjalnej stopy dyskontowej w Banku Anglji. Prawdopodobnie stopa dyskontowa Banku Anglji podniesiona będzie w przyszłym tygodniu.

Urzędowy „Daily Herald“, omawiając odpływ złota z Anglji do Francji, pisze, że jeżeli ten odpływ złota do Francji trwać będzie nadal, to

BANKI LONDYŃSKIE Z TRUDNOŚCIA BĘDĄ MOGŁY UTRZYMAĆ SWE DEPOZYTY W NIEMCZECH.

Prawdopobnie będą musiały je wycofać. Uniemożliwiłoby to powstrzymanie paniki finasowej w Berlinie, a więc cały wynik konferencji paryskiej i londyńskiej byłby przekreślony.

WIEDEŃ, 25 lipca.

Klęska finansowa jaka spotkała Niemcy na konferencji w Paryżu i Londynie oraz odpływ złota z Anglji do Francji wywołał w kołach finansowych Austrji duży ruch w kierunku zaopatrzenia się ludności austrjackiej w obce waluty. Szczególnie jest duży popyt na dolary, franki szwajcarskie i franki francuskie. Ponieważ Bank Narodowy Austrji próbuje zahamować ten popyt na obce waluty, skupujący przenieśli się na czarną giełdę.

Charakterystyczne jest, że w Wiedniu

NIE WIDAĆ POPYTU NA FUNT ANGIELSKI,

a Austrjacki Bank Narodowy nie czyni żadnych trudności kupującym i przydziela każdą ilość funtów szterlingów, której kupujący się domagają. Jednakże popyt na funty angielskie jest bardzo nikły, gdyż z powodu odpływu złota z Anglji do Francji, zaufanie w kołach austrjackich do funta szterlinga zaczyna maleć.

Mówią w kołach austrjackich, że Francja przez wycofanie złota z Anglji pragnie osłabić finansowo Anglję, aby ta nie mogła przyjść z pomocą finansową Niemcom bez udziału kapitału Francji, która, jak wiadomo, chce Niemcom przy tej sposobności podyktować warunki polityczne.

Gdy kłopoty angielskie w związku z utrzymaniem kursu funta angielskiego wzrosna — mówią austrjackie koła bankowe — Anglja będzie musiała się okazać skłonniejszą do przyjęcia propozycji francuskiej w sprawie pomocy finansowej dla Niemiec..

Wogóle w kołach finansowych i politycznych Francji panuje przekonanie, że Niemcy wraz z Austrją i Anglją, która nie chciała podzielić projektu Francji,

PRZEGRAŁY WOJNĘ FINANSOWĄ Z FRANCJĄ.

W Wiedniu rośnie przekonanie, że Francja zmierza szybkiemi krokami do zdobycia przewagi finansowej w Europie i stanowiska jedynego bankiera Europy.

PARYŻ, 25 lipca.

Donoszą z New Yorku, że w tamtejszych kołach finansowych duże zaniepokojenie wywołał stały odpływ złota z Banku Angielskiego do Francji, oraz fakt, że Bank Angielski będzie musiał w najbliższych dniach podnieść stopę procentową do 5 proc.

Ponieważ Anglja pod koniec roku będzie potrzebowała znacznych sum pieniędzy na zapłacenie olbrzymich dostaw pszenicy amerykańskich i innych środków żywności z Ameryki, panuje tu przekonanie, że koła finansowe i handlowe w Anglii znajdą się w bardzo trudnem położeniu.

„Zeppelin“ leci do bieguna

Statek znajduje się już w drodze do Leningradu

Berlin, 25 lipca

Odlotowi sterowca „Graf Zeppelin“ który wystartował dziś rano do podróży na Biegun Północny, przyglądały się setki ciekawych. O godz. 8.30 przybyli pierwsi pasażerowie, załoga oraz kierownik wyprawy dr. Eckener, w towarzystwie żony i córeczki. O godz. 8.45 puszczono w ruch motory i sterowiec, pomimo silnego wiatru zachodniego, lekko wzbił się w powietrze. Olbrzymie tłumy żegnały „Grafa Zeppelina“ entuzjastycznemi okrzykami.

Na pokładzie sterowca znajduje się 30 ludzi załogi z dr. Eckenerem i kierownikiem sterowca, kapitanem Lehmanem na czele, oraz 6 pasażerów, między którymi jest również prof. Samojłowicz.

Dr. Eckener ma zamiar spotkać się na ziemi Franciszka Józefa z sowieckim łamaczem lodów „Małyginem“, który przybył już tam przed paru dniami.

Sztokholm, 25 lipca (Polska Agencja Telegraficzna)

Sterowiec „Hr. Zeppelin“ przeleciał dziś koło godz. 11-ej rano nad wyspą Gotland.

Częściowy strejk kin

trwa na Śląsku w dalszym ciągu

Katowice, 25 lipca.

Jak już donosiliśmy, w niektórych miastach śląskich w dalszym ciągu strajkują kina, a mianowicie w Mysłowicach i w Rudzie. W tej ostatniej nie strajkuje tylko kino „Piast“ wbrew zaleceniu związku. W Królewskiej Hucie kina wczoraj zostały otwarte. Strajkujące kina nie będą czynne aż do czasu wywalczenia obniżki podatku.

Ministrowie angielscy jadą do Berlina.

Henderson dziś opuszcza Londyn.—Eksperci amerykańscy zbadają sytuację finansową Niemiec.

Londyn, 25 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Henderson wyjedzie do Berlina jutro o godz. 11-ej rano, Mac Donald zaś dopiero w poniedziałek rano.

★

Londyn, 25 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Mac Donald otrzymał depeszę od Mac Garraha, prezesa Banku Wypłat Międzynarodowych, zaznaczającą, iż Bank przystąpi niezwłocznie do rozważenia środków, mogących najlepiej i najszybciej doprowadzić do realizacji zaleceń konferencji londyńskiej, dotyczących Banku, równoczesnem zniesieniem ograniczeń w działalnościach bankowych.

★

Paryż, 25 lipca.

Dziś zebrała się rada ministrów, której premjer Laval i członkowie delegacji francuskiej przedstawili przebieg rozmów prowadzonych w Paryżu i Londynie w sprawie kryzysu w Niemczech. Rada ministrów jednomyślnie wyraziła podziękowanie członkom delegacji, a w szczególności premjerowi Laval'owi za obronę interesów Francji.

Berlin, 25 lipca.

„Borsen—Kurrier" donosi, że gremium banków amerykańskich, które ustaliły ostatnio wytyczne dla swoich tranzakcyj z Niemcami, postanowiło wysłać do Niemiec 3 swoich przedstawicieli, którzy zbadać mają niemieckie stosunki finansowe.

Kto zostanie prezesem Banku Rzeszy?

Berlin, 25 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Według informacji jednej z agencji berlińskich jako kandydata na stanowisko przyszłego prezesa banku Rzeszy wymieniają obecnie dra Schachta, dra Kehla z Deutsche Bank und Disconto Geselschaft, oraz generalnego dyr. Banku dla Obligacji Przemysłowych dra Botzkesa.

Sprawozdanie Banku Rzeszy

Berlin, 25 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś ogłoszone zostało tygodniowe sprawozdanie Banku Rzeszy, z dnia 23 b.m. która wskazuje przyrost obiegu banknotów o 32,8 miljona na 4.195.000.000 oraz skurczenie się w obiegu marki rentowej o 4,7 miljona na 409.8 miljona. Stan pokrycia zmniejszył się o 13,3 miljona marek złotych które przesłano do Paryża i N. Yorku z braku odpowiednich dewiz. Zapas dewiz natomiast wzrósł o 35,2 miljona, skutkiem czego nastąpiło podwyższenie pokrycia obiegu banknotów z 35,8 na 36, 1 proc. Ogółem obieg środków płatniczych wzrósł dalej z 5.824.000.000, na 5.868 miljonów. Obieg bilonu zwiększył się o 5 miljonów na 74 miljony.

W ostatnim sprawozdaniu zwraca uwagę dalszy wzrost portfelu wekslowego o 313.2 miljony w redyskoncie weksli, w tem 186,9 miljona weksli handlowych i 126,2 miljona bonów skarbowych. Kredyty lombardowe zmniejszyły się o 69.6 miljona na 316.5 miljona. Pozatem aktywa banku wzrosły o 69.1 miljona kredytu udzielonego skarbowi Rzeszy.

Konta żyrowe wzrosły o 278. miljon, na 585 miljon. Prasa omawia to sprawozdanie wskazując na konieczność dalszego podwyższenia stopy dyskontowej i lombardowej oraz kontynuowania restrykcji indywidualnych w udzielaniu kredytu, z

W obawie wrogich demonstracyj

ministrowie niemieccy, powracając z Londynu, wysiedli w Berlinie na dworcu podmiejskim

Berlin, 25 lipca.

Kanclerz Bruning, minister Curtius i pozostali członkowie delegacji niemieckiej powrócili dziś do Berlina o godz. 8.30 rano. Delegaci niemieccy wysiedli nie na dworcu Friedrichstrasse, jak to było przewidywane, ale na dworcu Charlottenburg, co się tłumaczy chęcią uniknięcia demonstracyj.

Fakt, że ministrowie niemieccy wysiądą na dworcu Charlottenburg był trzymany w tak ścisłej tajemnicy, że nawet urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych oraz małżonka dr. Curtiusa i jego syn i zięć przybyli na dworzec Friedrichstrasse, gdzie się zgromadzili liczni dziennikarze, fotografowie oraz niezliczone tłumy publiczności, która zebrała się na godzinę przed przybyciem Nord-expressu.

60 niemieckich banków urzędniczych

ma zawiesić wypłaty

Berlin, 25 lipca.
(Polska Agencja Telegraniczna).

W centralnej kasie banków urzędniczych, w której zgrupowanych jest 75 poszczególnych instytucyj, 60 popadło w trudności finansowe.

Powszechnie oczekują tu zawieszenia wypłat przez większość banków urzędniczych. Środki, udzielone do dyspozycji przez Bank Pruski, okazały się niewystarczające.

Rząd niemiecki

finansuje handel zbożem

Berlin, 25 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Trudności finansowania tegorocznych zbiorów doprowadziły do nowej regulacji w tej sprawie. Urzędowo komunikują: Rokowania ministra Wyżywienia z Bankiem Rzeszy, Bankiem Rolnym i z przedstawicielami Rolnictwa dały następujące wyniki: Bank Rzeszy gotów jest dać do dyspozycji młynów i handlarzy zbożem kredyty redyskontowe, celem sfinansowania tegorocznych zbiorów. Pozatem również Rentenbank i Kredit-Anstalt udzielą dodatkowych kredytów redyskontowych.

Jak podkreśla „Borsen-Kurrier" rząd zamierza w ten sposób wprowadzić w sezonie bieżącym rodzaj zdecentralizowanego magazynowania zboża z pomocą udzielenia kredytów młynom i kupcom zbożowym. W ten sposób powstrzymany ma być zbyt silny napór na rynki, a tem samem i na spadek cen. Sfinansowanie nadwyżki plonów w pierwszych 6-ciu miesiącach obliczone jest na 150—200 miljonów marek.

Paul Boncour przed Trybunałem Haskim

występuje ostro przeciw austrjacko-niemieckiej unji celnej

Haga, 25 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Paul Boncour, przemawiając na posiedzeniu Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej jako rzecznik Francji, zauważył, iż austrjacko-niemiecka unja celna jest sprzeczna z duchem projektowanej unji pan-europejskiej i że Austrja i Niemcy winny były uprzednio zwrócić się w tej sprawie z zapytaniem o zgodę do rady Ligi Narodów. Protokół wiedeński — mówił Paul-Boncourt — nie da pogodzić się z zawartem w art. 88 w St. Germain postanowieniem zabraniającem narażania na szwank niezależności ekonomicznej Austrji. Niezależność ta została w istocie narażona na szwank przez postanowienia wzmiankowanego protokułu, przewidujące ujednostajnienie ustawodawstwa celnego oraz ustawodawstwa skarbowego pomiędzy Niemcami i Austrją oraz przez fakt, iż porozumienie między obu państwami jest nieodzownym warunkiem zawarcia przez którekolwiek z nich traktatu handlowego z państwem trzeciem. Niezależność Austrji zostałaby narażona również na szwank przez utworzenie mieszanego komitetu arbitrażowego, którego postanowienia miałyby charakter obowiązujący dla Austrji.

W dalszych swych wywodach Paul-Boncour występował przeciwko dowodzeniom, jakoby Austrji nie wolno było jedynie wyrzekać się niezależności bez zgody Ligi Narodów. Austrja — mówił Paul-Boncour — nie ma prawa narażać na szwank swej niezależności, a narażać na szwank nie jest synonimem wyrzekania się, a oznacza: narażać na niebezpieczeństwo. Pozatem art. 88 traktatu z St. Germain dotyczy nietylko niezależności politycznej, lecz również i niezależności gospodarczej. Protokuł genewski z 1922 roku potwierdził tę interpretację, nakładając na Austrję nowe zobowiązanie nienarażania na szwank jej niezależności gospodarczej.

W dniu dzisiejszym Paul-Boncour będzie przemawiał w dalszym ciągu.

P. Ryszkiewicz nie obejmie

stanowiska dyrektora L.O.P.P.

Warszawa, 25 lipca.

Prasa opozycyjna doniosła wczoraj, jakoby na stanowisko dyrektora L.O.P.P.-u mianowany miał być znany artysta-malarz p. Józef Ryszkiewicz. Zarząd główny L.O.P.P.-u komunikuje, iż notatka ta pozbawiona jest wszelkich podstaw. Żadne podanie na wakujące stanowisko L.O.P.P-u dotychczas nie zostało jeszcze rozpatrzone i rozpatrzenie podań odbędzie się dopiero we wrześniu.

Warszawa, 25 lipca.

Ks. prof. dr. Bronisław Żongołłowicz, podsekretarz stanu w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego rozpoczyna w poniedziałek, dnia 27 b. m. urlop wypoczynkowy.

ŁÓDŹ PRZED 26 LATY.

Łódź w roku 1905-ym była jakby podminowana: organizacje tajne o charakterze narodowym i socjalistyczno-niepodległościowym działały od lat kilku w ukryciu. P. P. S. i koła oświaty narodowej cieszyły się znaczną **popularnością wśród mas robotniczych.** Wystarczyła więc iskra tylko, ażeby okręg łódzki stanął w płomieniach rewolucji. Zorganizowanego ruchu masowego nie było. Jednostki energiczniejsze biorące udział w ruchu zawodowym, wysuwały się zwykle na czoło w fabryce lub w warsztatach, a za nimi szły masy.

W Łodzi stosunki ekonomiczne, polityczne i narodowościowe były w tym czasie **bardzo naprężone.** Polityczny ucisk uniemożliwiał kierowanie budzącego się ruchu w legalne ramy życia organizacyjnego i zbiorowego. Ekonomicznie istniała samowola. Stawki płacone za jedną i tą samą robotę w przemyśle włóknistym były tak różne, że to najbardziej **przyczyniało się również do fermentów i ciągłych zatargów w fabrykach.**

Dnia 28 stycznia 1905 roku po ulicach Łodzi przebiegały dość znaczne grupy robotnicze, **rozsypując odezwy lub wznosząc wrogie rządowi okrzyki. Strajkowało już wtedy około 100 tysięcy robotników.** W południe przeciągnęło przez miasto kilka pochodów. Pod przewodnictwem **miejscowej inteligencji postępowej** powstał komitet pomocy strajkującym. Gubernator Arcimowicz stanął w Grand Hotelu, w którym rozlokowała się również rota wojska. Dnia 28 stycznia **o godzinie 7-ej wieczorem** policmajster w Łodzi, Chrzanowski, **polecił rozpędzić zebrane przed hotelem tłumy.** Wojsko kolbami rozpędziło zebranych. **Właściciel księgarni „Rychliński i Wegner" został dość ciężko zraniony kolbą sołdacką.** Żona, która pospieszyła mu z pomocą, została również pobita przez żołdaków. Policja sprowokowała podobną bójkę przy ul. Piotrkowskiej Nr. 111. W nocy w sukurs nielicznym siłom wojskowym i policyjnym w Łodzi **przybył tobolski pułk piechoty ze Skierniewic.**

Dnia 29 w godzinach rannych odbyło się pierwsze masowe zgromadzenie robotników w sprawie wysunięcia jednolitych żądań ekonomicznych. Strajk polityczny przekształcał się powoli w strajk ekonomiczny. Delegacja robotnicza zwróciła się jednocześni z prośbą do policmajstra Chrzanowskiego o zezwolenie na zebranie w sali miejskiego teatru, celem omówienia żądań ekonomicznych. Policmajster odpowiedział odmownie, **a w nocy żandarmerja aresztowała członków delegacji.** Ruch ekonomiczny wkroczył wobec tego na drogę nielegalną. Odbywały się zebrania w fabrykach, na ulicy, na podwórzach domów mieszkalnych.

Robotnicy rozpędzili personel gazowni, a od dyrekcji teatru domagano się **zawieszenia przedstawienia w teatrach.**

Na murach miasta ukazało się wydrukowane po rosyjsku, po polsku i po niemiecku następujące wezwanie:

„Zawiadomienie od Piotrkowskiego Gubernatora.

Wypadki ostatnich dni zmuszają mnie zwrócić się do mieszkańców a w szczególności do robotników miasta Łodzi i okolic z ostrzeżeniem, że wszelkie schadzki i zebrania nie mogą być dopuszczane, że wszelkie gwałty ze strony tłumu wywołają stosowne kroki i będą tłumione siłą broni. Ostrzegam o tem, by zapobiec ofiarom z pomiędzy ludzi, nie przyjmujących udziału w rozruchach a zwabionych tylko przez ciekawość na ulicę.

Zwracając się do robotników, którzy porzucili pracę, radzę im wrócić do zajęcia, albowiem stracą zarobek a rodziny swe narażą na ciężkie materjalne skutki.

Tylko wtedy, gdy praca się wznowi i życie wróci do zwyczajnego, spokojnego trybu, będę mógł rozpatrzeć ich potrzeby.

Wracajcie do pracy i nie słuchajcie podburzania osób, nie życzących wam dobra i korzyści".

Komitet P. P. S. w odpowiedzi opublikował następujący afisz-odezwę:

„Robotnicy! Rozlepione dziś rano ogłoszenie gubernatora **obiecuje rozpatrzeć nasze życzenia, gdy wrócimy do pracy. Gubernator udaje głupiego, który nie wie o co leją się krwi potoki.** — WPetersburgu i Warszawie, nie wiedzą, co mówią **nasze sto tysięcy strajkujących, milczące fabryki i warsztaty łódzkie.** A więc powiedzmy o co nam chodzi: **Chcemy być ludźmi a nie bydłem zaborczem, nie chcemy zabijać się pracą nad siły,** chcemy mieć czas na wypoczynek, na życie ludzkie i na wychowanie swych dzieci. Chcemy ośmiogodzinnego dnia pracy! Chcemy większej płacy robotniczej! Dość mamy wojny, co gdzieś za światem tysiące najdzielniejszych sił nam wyrywa, a klęski, głód i nędzę w kraju wywołuje!

Precz z wojną! Nie chcemy wojny! Dość ucisku i niewoli! Dość mamy rządu złodziei i morderców! Precz z carem samowładnym! Precz z czynownikami! Chcemy być ludźmi i sami się rządzić! Chcemy wolności myśli, słowa, druku, zebrań, stowarzyszeń, wyznania i narodowości! Niech się zbiorą w Warszawie nasi przedstawiciele; niech oni mają rządy w kraju. Niech nas nie pędzą za morza i góry w sołdaty, niech każdy w kraju odsługuje wojsko! Chcemy szkół, sądów i urzędów polskich!

Łódź, 29 stycznia 1905 r.

Komitet Strajkowy
Polskiej Partji Socjalistycznej.

⁂

Oprócz wyżej wymienionej odezwy ukazały się na mieście ulotki Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, wzywające do zwołania zamiast w Warszawie ogólno-rosyjskiej konstytuanty w Petersburgu. Ulotka występowała przeciw P. P. S., jako organizacji niesocjalistycznej a radykalno - mieszczańskiej, która rzekomo ma osłabiać ruch rewolucyjny przez wysuwanie w momencie walki zdradzieckich haseł nacjonalistycznych.

Wobec wzrastającego wrzenia rewolucyjnego gubernator Arcimowicz ogłosił już 31 stycznia **„wzmocnioną ochronę".** Pułki rosyjskie przeciągają ulicami Łodzi, śpiewając pieśni n.p. **„Jak polacy za kartofle sprzedali Warszawę".** Fabryki większe otrzymały **załogi wojskowe.** Do szpitali miejskiego i fabrycznego **napływają ranni i zabici.** Wojsko zachowuje się prowokacyjnie i wyzywająco. W Widzewie wybuchła walka z wojskiem, trwająca od 3 do 6 popołudniu Padło sześciu zabitych i osiemnastu rannych. Robotnicy z wyrwanemi z parkanu żerdziami **ruszyli na wojsko: kilku robotników strzelało z rewolwerów. — Zabito dwuch kozaków, jednego oficera i rewirowego. Odebrano żołnierzom 5 karabinów i dwie szable. Druty telegraficzne pozrywano. Policjanci, ażeby uniknąć linczu — poprzebierani po cywilnemu.** Przez środek ulicy przeciągnięto druty, **robotnicy probują budowy barykad z bel bawełnianych.**

Ukazała się druga odezwa P. P. S. zakończona okrzykami: „Precz z caratem! Niech żyje Republika Polska!

Po tygodniowej przerwie, dnia 4 lutego ukazał się na mieście **„Goniec Łódzki"**, podający obwieszczenia rządowe, kronikę i wykaz zabitych i rannych. Pogrzeb siedmiu zabitych na Widzewie odbył się dnia 4 lutego przy udziale kilkunastu tysięcy robotników. Policja i wojsko odcięły dostęp robotnikom z miasta do Widzewa.

⁂

Niby to wszystko odbywało się niedawno, a jednak ile zmian zaszło od tej chwili. Żądania ekonomiczne i polityczne programu minimalnego wysuwanego przez robotników w roku 1905 zostały w większości już zrealizowane. Polska Rzeczpospolita silna i potężna zajęła należne miejsce wśród ludów świata. — Z walk i mąk w przeszłości zrodziła się teraźniejszość. Historja, ta wierna i nieśmiertelna mistrzyni życia, wniosła w naszą współczesność twórcze pierwiastki przeszłości. Ziarna, rzucane przez późniejszych legjonistów, a bojowników w 1905 roku, wydały plon obfity, plon polskiej Wolności i Niepodległości...

Aleksy Rżewski.

Zjazd legjonistów w Tarnowie
odbędzie się 9 sierpnia

Warszawa, 25 lipca.

Tegoroczny X-ty ogólny zjazd legjonistów polskich odbędzie się, jak wiadomo w Tarnowie w d. 9 sierpnia r.b. Zjazd jak zwykle będzie jednodniowy, jednak już w przeddzień zjazdu odprawione zostanie w katedrze w Tarnowie uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych legjonistów, poczem zebrani udadzą się na miejscowy stary cmentarz. Tego samego dnia o godzinie 15.00 uczestnicy zjazdu zbiorą się na dworcu kolejowym by wyjechać na cmentarz poległych legjonistów w Łowczówku.

Nazajutrz w dniu 9 sierpnia r. b. uroczystości zjazdowe rozpoczną się mszą polową i kazaniem na boisku klubu sportowego „Tarnovia", poczem odbędzie się uroczysta akademja, po niej defilada. W czasie defilady oddziały ze sztandarami przemaszerują przed płytą Nieznanego Żołnierza, gdzie w tym dniu zostanie złożona ziemia z pod Łowczówka i z grobów ś. p. Króla-Kaszubskiego i Kuby-Bojarskiego.

Po obiedzie w koszarach uczestnicy zjazdu, zależnie od swego wyboru, o godzinie 15.30 wyjadą pod Łowczówek, lub do Mościc, albo też zwiedzać będą zabytki miasta Tarnowa.

Wieczorem o godz. 21-ej odbędzie się równocześnie wspólna wieczerza w koszarach i raut w salach kasyna miejskiego.

Każdy uczestnik zjazdu obowiązany będzie po przyjeździe do Tarnowa wykupić kartę uczestnictwa za zł. 7, w której cenie mieści się należytość za całodzienne utrzymanie, ewent. nocleg, odznakę zjazdową, przejazdy do Łowczówka i Mościc oraz wstęp na akademję i raut.

Dla ułatwienia prac przygotowawczych większe grupy uczestników powinny komitetowi zjazdowemu podać przypuszczalną ilość uczestników zjazdu ze swej miejscowości pod adresem: Tarnów, Ratusz.

Uczestnicy zjazdu korzystać będą z ulgi kolejowej, przyznanej przez ministerstwo komunikacji. Przejazd uczestników do Tarnowa odbywać się będzie za opłatą normalną, w drodze zaś powrotnej bezpłatnie na podstawie karty uczestnictwa, ostemplowanej w kasie kolejowej, zniżka więc wynosić będzie 50 proc. Karta uczestnictwa służyć będzie jako bezpłatny bilet kolejowy klasy III-ej, w pociągach osobowych, a na dystansie ponad 200 klm. również w pociągach pośpiesznych.

Ministerstwo komunikacji wydało wszystkim dyrekcjom polecenie zwiększenia składu pociągów pasażerskich, jak również uruchomienia w razie potrzeby pociągów dodatkowych. Zapotrzebowania na jedno i drugie należy zgłaszać w dyrekcjach kolejowych.

Widmo nowych redukcyj
Huta Laura zamierza unieruchomić dwa oddziały

Katowice, 25 lipca.

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, dyrekcja huty „Laura" nosi się z zamiarem unieruchomienia w najbliższych dniach walcowni stali i grubej blachy. Przez unieruchomienie tego oddziału ponad 500 robotników straciłoby pracę a ponadto niewątpliwie zredukowanoby również kilkunastu pracowników umysłowych.

Nie wątpimy jednakże, że pan komisarz demobilizacyjny sprzeciwi się temu zamiarowi dyrekcji, a tem samem pozbawieniu setek rodzin robotniczych i pracowniczych pracy.

Zderzenie 2-ch motocykli
w czasie wyścigów. 4 rannych

Budapeszt, 25 lipca

(Telegram własny)

Podczas wyścigów motocyklowych nastąpiło zderzenie 2 motocyklów. Wskutek zderzenia eksplodował zbiornik benzyny, a wszyscy czterej motocykliści zostali wyrzuceni z niezwykłą siłą z motocyklów na ziemię. Wśród publiczności powstała niebywała panika. Policja zmuszona była użyć broni, celem powstrzymania tłumu, który rzucił się na plac wyścigowy. Rannych motocyklistów w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

150 robotników
utraciło pracę w Bielsku

Budapeszt, 25 lipca.

Kopalnja i obróbka granitu „Olovson" w Bielsku, wskutek złej konjunktury, unieruchomiła całkowicie swe zakłady, skutkiem czego 150 robotników pozostało bez chleba.

Pożar w przytułku dla starców

Pittsburg, 25 lipca.

Pożar zniszczył doszczętnie przytułek dla starców sióstr Szarytek. Zginęło 22 osoby; zgórą 100 pensjonarzy odniosło rany i zostało umieszczonych w szpitalu.

Siostry i braciszkowie pomagali straży pożarnej i policji w gaszeniu pożaru, przyczem niejednokrotnie rzucali się w płomienie, ażeby ratować pensjonarzy. Pożar trwa w dalszym ciągu.

Pensjonarze, których było około 600, ratowali się wyskakując przez okna, gęste kłęby dymu, które otaczają gmach objęty pożarem, utrudniają niezwykle akcję ratunkową.

— **W Wystruciu policja wykryła skład kokainy,** w którym znajdowało się 90 ampułek tego narkotyku. Skład ukryty był w starej stajni.

W.K.S. zwycięża Hakoah 1:0 (0:0).

Jedyna bramka pada z rzutu karnego. — Wspaniała gra bramkarza drużyny biało-niebieskich.

Hakoah łódzki, który kroczył dzielnie po linji zwycięstw, dążąc konsekwentnie do zdobycia zaszczytnego tytułu mistrza klasy A stracił w dniu wczorajszym zupełnie nieoczekiwanie dwa drogocenne punkty do WKS-u.

Przegrana Hakoahu zaskoczyła całą Łódź sportową. Nie przypuszczano bowiem, że drużyna, która potrafiła dzielnie kroczyć po linji zwycięstw załamie się w chwili, gdy znajdowała się niemal o krok od zdobycia zaszczytnego tytułu. Aczkolwiek sytuacja nie jest zupełnie stracona dla Hakoahu to trzeba jednak zauważyć, że ewentualne zdobycie tytułu mistrza przez zespół żydowski zależne jest w dużej mierze od przypadku, a raczej od tego, czy dwaj konkurenci drużyny ŁTSG. i Hakoah nie załamią się w dalszych grach o punkty.

Przechodząc do oceny wczorajszych zawodów, które zgromadziły tłumy publiczności na boisku WKS-u należy zaznaczyć, że Hakoah na przegraną w zupełności zasłużył, był bowiem zespołem znacznie słabszym od przeciwnika. Niemniej jednak dzięki fenomenalnej grze tyłów, a szczególnie Rappoporta, który dokonywał w bramce cudów, wynik meczu winien brzmieć remisowo. Jedyny punkt uzyskany przez WKS. był dziełem sędziego p. Biry, który przy stanie 0:0 za błahe przewinienie zdecydował się podyktować rzut karny. Trudno zrozumieć czem kieruje się Zarząd Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej, delegując na ważniejsze, a często decydujące mecze p. Birę, który niejednokrotnie już dowiódł, że nie potrafi prowadzić spotkań, gdzie walka prowadzona jest o wysoką stawkę.

Wystarczy przypomnieć zeszłoroczny decydujący mecz Turystów z WKS-em gdzie p. Bira przy stanie 1:1 potrafił podyktować rzut karny przeciwko Turystom za zupełnie nieznaczne przewinienie, marnując szanse Turystów do tytułu mistrza.

Do zawodów występuje WKS. w składzie znacznie wzmocnionym z Duczyńskim na środku ataku i Cabanem na lewej pomocy. Hakoah w pełnym składzie jedynie bez Siwka.

Wojskowi losują stronę z wiatrem i z miejsca ujmują inicjatywę w swoje ręce. Huraganowe ataki drużyny wojskowych suną raz po raz na bramkę Hakoahu, jednakże Rappoport ratuje z kocią zwinnością. W tym okresie Hakoah nie istnieje formalnie na boisku, gdyż linja ataku nie umie przeprowadzić ani jednej celowej akcji.

Dwie dogodne sytuacje podbramkowe stworzone przez Szarakowiaka zostają fatalnie zmarnowane przez beznadziejnie grających, Erenburga i Pressera.

Wynik 0:0 utrzymuje się do końca pierwszej połowy.

W drugiej połowie Hakoah ma za sobą silny wiatr, lecz ku ogólnemu zdziwieniu przewaga należy znów do WKS-u, który gra nad wyraz ambitnie w przeciwieństwie do białoniebieskich, u których atak wogóle nie istnieje na boisku, nie umiejąc przeprowadzić ani jednej celowej akcji.

Erenberg i Presser są nadal najsłabszemi graczami na boisku i nie potrafią formalnie kopnąć piłki.

W 16-ej min. za nieznaczne przewinienie na polu karnym dyktuje sędzia rzut karny który zamieniony zostaje pewnie na **bramkę przez Nykla.** Utrata bramki załamuje całkowicie drużynę Hakoahu, która gra coraz słabiej. Jedynie pomoc z Koplewiczem na czele oraz Balzam wydają z siebie maksimum wysiłku, cóż z tego jednak, kiedy linja ataku Hakoahu nie istnieje wogóle na boisku.

„Primadonny" Hakoahu Erenberg i Presser nie wysilają się wcale, unikając zetknięcia z piłką i przeciwnikiem i im może Hakoah zawdzięczyć, że bramka WKS-u ani razu nie została poważnie zagrożona.

Nie pomagają nadludzkie wysiłki ambitnego Koplewicza, „Synka" i innych. wszystkie ich starania spełzają na niczem z powodu fatalnej gry napastników.

Pod koniec zawodów WKS. gra już na czas i wśród niebywałego napięcia widowni kończy sędzia powyższe zawody.

W WKS-ie trudno kogoś specjalnie wyróżnić. Cała drużyna wydała z siebie wszystko, by odebrać Hakoahowi dwa punkty i przyczynić się do uzyskania mistrzostwa przez Orkan. W Hakoahu wyróżnili się w pierwszym rzędzie Rappoport, Balzam, Koplowicz i „Synek".

Reszta grała beznadziejnie słabo, a panowie Erenberg i Presser dotknęli dwa czy trzy razy piłki.

H.K.S. mistrzem

Łodzi w hazenie

Rewanżowy mecz między Ł.K.S-em i H.K.S-em o mistrzostwo w hazenie zakończył się, po zaciętej walce, wynikiem remisowym, co wystarczyło harcerkom do zdobycia zaszczytnego tytułu. Do ostatnich 10-ciu minut gry zanosiło się na wygraną Ł.K.S-u, który prowadził 5:2, jednak H.K.S. nie upadł na duchu i zdołał wyrównać. Sędziował p. Skrzekotowski.

Program dzisiejszych wyścigów

na torze w Rudzie Pabjanickiej.

Dzisiejsze wyścigi konne, które odbędą się na torze w Rudzie Pabjanickiej, wzbudzają ogromne zainteresowanie ze względu na ciekawe biegi i dużą ilość zapisanych koni.

Szczegółowy program dzisiejszych gonitw przedstawia się następująco:

GONITWA I.
1.500 złotych 2.400 mtr.
Cri du Coeur, Prunus, Antypka, Biszka, Ghicka.

GONITWA II.
1.500 złotych, 1.600 mtr.
Pythia, Itaka, Semper Idem, Czataldża, Bayernland, Bojar II, Fanfara II, Rose, Freniere II.

GONITWA III.
1.300 złotych, 2.800 mtr.
Biszka, Florida II, Dziecina, Baletniczka, Aranka, Grzybek Pierwszy.

GONITWA IV.
1.500 złotych, 900 mtr.
Gryf, Kleo, Łomna, Polmoodie VII, Ortel, Komedja, Lokamo.

GONITWA V.
Nagroda Wielka Łódzka.
20.000 zł., 2.400 mtr.
Jordan, Epsom, Jasiołda, Valibel, Irydjon, Varahand, Jerry, Dres, Gasparone, Grisette, Gwiazda.

GONITWA VI.
Płoty.
10.000 złotych, 4.000 mtr.
Bimbus, Izyda, Fijołek, Geneza, Morgat B.W., Bakarat.

GONITWA VII.
1.800 złotych, 2.100 mtr.
Lancelot, Rocsane, Haga, Fantomas, Kis me Quick, Gizela, Granat, As Coeur.

GONITWA VIII.
1.200 złotych, 1.600 mtr.
Lilith, Norona, Filut, De Kobra, Cri du Coeur, Pengö, Margaret.

NASI FAWORYCI:

I. Prunus, Cri du Coeur.
II. Fanfara II, Bojar II, Semper Idem.
III. Florida II, Grzybek Pierwszy.
IV. Polmoodie VII, Komedja.
V. Epson, Irydion, Jerry.
VI. Bakarat, Bimbus, Geneza.
VII. Haga, Lancelot, Kis me Quick.
VIII. Cri du Coeur, Filut, Margaret.

Wczorajsze wyścigi konne w Rudzie.

Za „Lopka" płacono 190 złotych

Wczorajsze wyścigi konne w Rudzie Pabjanickiej wywołały duże zainteresowanie. Publiczność zjawiła się na tor bardzo licznie. Obroty „totka" duże. Wyniki poszczególnych biegów przedstawiają się następująco:

I Nagroda 1500 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 2100 mtr.: 1) Burłaj, og. st. „Ktery-Szepietów" (chł. st. Lewandowski), 2) Jatagan og. T. Falewicza (j. Klamarl). Wygrane dowolnie o 10 dł. Czas: 2 min. 17 i pół sek. Tot. 14 zł. Wycofany: Prunus

II Nagroda 1200 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 1300 mtr. 1) Iksora, kl. st. „Natalin" (ż. Magdaliński), 2) Haiti, kl. B. Piradoffa (j. Michalczyk), 3) Czuj Duch, og. A. Olszewskiego (ż. Fumienka), 4) Fanfara kl. E. Rachwalskiego (j. Klamar). Wygrane w silnej walce o łeb. Czas: 1 m. 22 sek. Tot. zw. 18 zł., fr. 11 i 12 zł.

III Nagroda 2100 zł. dla 3 l. i st. Dyst 1600 mtr.: 1) Rawa, kl. R. Rogowskiego i K. Koźmińskiego (chł. st. Rok), 2) Jupiter, og. st. „Leliwa" (j. Michalczyk) 3) Neva, kl. A. Tuńskiego (ż. Jednaszewski). Wygrane dowolnie o 7 dług. Czas: 1 m. 11 sek. Tot. 22 zł. Wycofane: Kiss mo Quick. Tout en Haut i Tyr.

III Nagroda 1800 zł. Gonitwa z płotami dla 3 l. i st. Dyst. 3200 mtr. 1) Grzybok Pierwszy, og. W .Bobińskiego (chł. Wojtkowiak), 2) Promyczek, og. Z. Woyciechowskiego (j. Błaszczyk Wygrane dowolnie o 20 dł. Czas: 3 m. 36 sek. Tot.: 15 zł. Wycofane: Con Amore i Vipida.

IV Nagroda 1200 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 1300 mtr. 1) Maur, og. st. „Ktery-Szepietów" (ch. st. Lewandowski), 2) Arosa, kl. A. Tuńskiego (ż. Magdaliński), 3) Drzazga, kl. grona ofic. 8-go pułku Strz Konnych (ż. Dorosz), 4) Klarika, kl. E. Kownackiego i Z. Ujejskiego (ż. Bartoszek), 5) Ben Hur, og. grona ofic. 1-go pułku Ułanów Krechow. (j. Klamar). — Wygrane finiszem łatwo o 2 dł. Czas: 1 min. 21 sek. Tot. zw. 16 zł., fr. 13 i 18 zł.

V Nagroda 1500 zł. dla 2 l. Dyst. 900 mtr. 1) Szarża, kl. st. „Ktery-Szepietów" (ż. Gołowkin),2) Dalaj Lama, og. A. Olszewskiego (ż. Fomienko), 3) Kle, og. K. i S. Enderów (j. Michalczyk), 4) Alda III, kl. Z. Rogowskiego (chł. st Kuczmierak). Wygrane pewnie o 2 dł. Czas: 56 i pół sek. Tot. zw. 33 zł., fr. 10 i 10 zł. Wycofane: Ortel i Carmen.

VI Nagroda 1300 zł. Gonitwa z przeszkodami dla 4 l. i st. Dyst. 3200 mtr. 1) Irlandja, kl. K. Rómmla (j. Gajewski), 2) Ferezja, kl. K. Rozwadowskiego (chł. Kondraczak), 3) Kasztelanka., kl. I. hr. Mielżyńskiego (j. Lipowicz 4) The Flapper, kl. Fr. Wójcika (chł. Kasprzak), O. Coquette (ż. Bartaszek) spadł z konia na ostatnim płocie. Wygrane po walce pewnie o 2 dł. Czas: 4 min. 3 sek. Tot. zw. 40 zł., fr. 18 i 17 zł.

VII Nagroda 1800 zł. dla 3 l. i st. Dyst 1600 mtr. 1) Lopek ,og. E. Grzybowskiego (j. Klamar). 2) Tout en Haut, og. S. Geszejta (j. Michalczyk). 3) Tyr. og. B. Szwejcera (ż. Magdaliński). 4) Adam, og L. Dydyńskiego (ż. Jednaszewski). 5) Dudlie, kl. A. Tuńskiego (ż. Gołowkin). 6) Haga, kl. K. Rómmla (ż. Szynkowski) 7) Moja Miła, kl. grona ofic. 8-go pułku Ułanów (ż. Dorosz). Wygrane w walce o trzy czwarte dł. Czas: 1 m. 42 sek. Tot. zw. 190 zł., fr. 36, 14 i 20 zł. Wycofane: Rawa i Kiss me Quick.

VIII Nagroda 1200 zł. dla 3 l. i st. Dyst 2100 mtr. 1) Nil, og. grona ofic. 10 pułku Ułanów (ż. Stasiak). 2) Pengö og. L. Dydyńskiego (ż. Jednaszewski). 3) Moscou, og. M. Wąsowskiego (chł. st Bury). 4) Cri du Coeur, kl. L. Dydyńskiego (ż. Magdaliński). 5) Chluba Polmode kl. A. Olszowskiego (ż. Fomienko). Wygrane łatwo o 2 dł. Czas: 2 min. 18 i pół s. Tot. zw. 17 zł., fr. 13 i 20 zł. Wycofane: Murman, Rebus i Maur.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M Bartoszewskiego (Piotrkowska Nr 95), J. Kłupta (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

Turniej zapaśniczy

w Cyrku sportowym

Wczorajszy wieczór w Cyrku obfitował w dramatyczne momenty. Szczelnie zapełniona widownia reagowała żywo na brutalność Luppy czy Saint Marsa przyczem chwilami miało się wrażenie, że galerja rzuci się na znienawidzonych zapaśników.

Przebieg wczorajszych walk był następujący:

Jaago — Krumin. Doskonały Jaago nie bawi się długo z przeciwnikiem i w 6-ej minucie powala go na obie łopatki.

Krauser — Luppa. Walka niezwykle emocjonująca. Luppa walczy jak zwykle brutalnie, lecz Krauser znosi wszystkie razy i w 25 min. po zastosowaniu swego ulubionego „krawatu" powala ryczącego Luppę na obie łopatki.

Pinecki — Saint Mars. Walka jakiej jeszcze nie było. Saint Mars walczy dziko, kopie przeciwnika w brzuch, aż wreszcie Pinecki po otrzymaniu silnego kopnięcia, daje znak, że nie może dalej walczyć. W tej chwili Saint Mars podbiega do niego i kładzie go na obie łopatki. Na widowni powstaje niebywała wrzawa i sędziowie zupełnie słusznie uznali Saint Marsa za zwyciężonego i nałożyli nań grzywnę w wysokości 100 złotych za stosowanie niedozwolonych metod walki.

Martynoff — Poschoff. Walka dwuch herkulesów prowadzona była w szalonem tempie i po upływie 20 minut nie dała rezultatu.

Sztekkier — Wełnura. Weinura próbuje walczyć brutalnie, lecz Sztekkier chwyta go już w drugiej minucie w tylny pas i po zastosowaniu młynka powala na obie łopatki.

Publiczność zgotowała mistrzowi świata długotrwałe owacje.

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące spotkania: **Sudakow — Jaago, Martynoff — Spewacek, Krauser — Welnura (decydująca do rezultatu), Sztekkier — Saint Mars oraz rewanżowa walka do rezultatu Szczerbiński — Stelnkie.**

Walka z tyfusem

Akcja szczepień ochronnych

Wobec pory letniej i zdarzających się wypadków zachorowań na tyfus brzuszny — wydział zdrowotności publicznej magistratu m. Łodzi wraz z kasą chorych przeprowadza masowe szczepienia zapobiegawcze przeciwko tej ciężkiej i tak niebezpiecznej chorobie.

Akcję szczepień przeprowadza 16 kolumn szczepiennych pod kierunkiem miejskich lekarzy sanitarnych i lekarzy specjalnie zaangażowanych przez kasę chorych. Zabiegi zapobiegawcze polegają na połknięciu 4 pigułek ze szczepionką (w ciągu 4-ch dni naczczo jedną pigułkę). Pigułki te są absolutnie nieszkodliwe dla zdrowia, nie wywołują żadnych zaburzeń a zabezpieczają od zachorowania na tyfus brzuszny na przeciąg jednego roku. Pomyślne wyniki akcji zależne są w pierwszym rzędzie od ścisłego stosowania się szczepionych do wskazówek, udzielanych przez lekarzy przy rozdawnictwie pigułek. Pigułki podczas masowych szczepień wydawane są bezpłatnie. Akcją szczepień objętych będzie około 50 tysięcy osób, zamieszkałych na terenach, na których stwierdzono największe napięcie epidemji tyfusu brzusznego w latach ubiegłych.

KRONIKA

Lipiec 26 NIEDZIELA

Dziś Anny Mat. N.P.M.
Jutro Natalji M.

Wschód słońca	3.47
Zachód słońca	7,39
Wschód księżyca	6,42
Zachód księżyca	12.10
Długość dnia	15,03
Ubyło dnia	0.47

Dodatkowa komisja poborowa

We wtorek i środę, dnia 28 i 29 bm. urzędować będzie w siedzibie PKU., przy Al. Kościuszki 21 dodatkowa komisja poborowa dla mężczyzn rocznika 1910 i starszych, którzy nie stawili się dotąd przed komisją i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Komisja rozpoczyna urzędowanie od godz. 8 rano. Przed komisją stawić się winni mężczyźni wymienionych wyżej roczników, zamieszkali na obszarze działania PKU Łódź-miasto II, t. j. na terenie komisarjatów I 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14. (p)

Domki drewniane

będą budowane dopiero w końcu sierpnia

Wczoraj powrócił z Warszawy wiceprezydent miasta p. Rapalski, który bawił w Warszawie w sprawie budowy drewnianych domków.

W wyniku przeprowadzonych rozmów okazało się, że ministerstwo nie jest jeszcze przygotowane do rozpoczęcia tej akcji, szczególnie w zakresie pożyczek dla samorządów na ten cel.

Wobec powyższego, magistrat ma wysłać do ministerstwa jeszcze raz dokładne projekty wykonania planów budowy domków drewnianych i projektu otrzymywania na ten cel rat pożyczkowych, także budowa rozpocznie się dopiero w końcu sierpnia, a nie w początkach, jak to przewidywano. (b)

Półkolonje letnie

dla dziatwy szkół powszechnych

W dniu 1-go lipca r. b. magistrat uruchomił w Parku 3-go Maja miejskie półkolonje letnie dla dziatwy szkół powszechnych. Pierwszy turnus półkolonij trwać będzie do dnia 31 lipca r. b., drugi — od 1-go do 31 sierpnia r. b.

Dzieci na półkolonjach letnich pozostają pod nadzorem fachowego personelu wychowawczego, od godziny 8-ej rano do 4-ej po południu, otrzymując w tym czasie odpowiednie pożywienie, składające się ze śniadania, obiadu i kolacji.

Dziatwa z krańców miasta dowożona jest na półkolonje letnie specjalnemi pociągami tramwajowemi, które następnie po godzinie 4-ej odwożą dzieci do domu.

Zniżka cen

w Trenczyńskich Cieplicach

Ze względu na 100-procentową zwyżkę cen paszportów zagranicznych w Polsce dyrekcja zakładów zdrojowych w Trenczyńskich Cieplicach — celem umożliwienia wyjazdu do tego światowego uzdrowiska — obniżyła z dniem 1.VIII b. r. specjalnie dla kuracjuszy z Polski należytości za kąpiele mułowe i termalne o 25%. Zarządzenie to spotkało się z żywem zadowoleniem licznych kuracjuszy polskich.

Czy znacie... Łódź?

Większość stałych mieszkańców nie zna swego miasta rodzinnego

Bądźmy turystami we własnem mieście

Każdy z nas podróżował, jeżeli nie za granicą, to po własnym kraju. I każdy, po przyjeździe do obcego miasta, uważa za swój obowiązek zwiedzić wszystkie jego osobliwości. A wicc — jeśli miasto jest stare — ratusz, zamek (o ile jest), parę starych kościołów, klasztorów. Znajdują się zwykle jakieś ruiny, albo dom, w którym ongiś urodził się jakiś mąż znamienity — no i różne lokalne osobliwości. Jeśli miasto jest nowe — hm! wtedy zazwyczaj zwiedza się poprostu ulice, place, ogląda widok z wieży, a zato napewno się wtedy odwiedza jakieś niezwykłe lokale rozrywkowe, winiarnie ze specjalnemi gatunkami wina, jakich rzekomo nigdzie więcej się nie dostanie, a gdzie jest jakiś niezwykły grajek na piszczałce albo saxofonie, przygrywający w podziemiach modnego lokalu, albo inna miejscowa atrakcja z której turysta, zapłaciwszy za nią słone pieniądze, jest dumny i zadowolony. Chodzi tylko o to, aby miał przeświadczenie, że widział coś niezwykłego, czego w żadnem innem miejscu nie mógłby zobaczyć.

W zawrotnem tempie, w ciągu dwóch czy trzech dni turysta chce wszystko zobaczyć, wszystko zaznać.

Ten sam obywatel w swojem mieście zna rynek, drogę z biura do domu i kilka ulic, na których koncentruje się jego życie: biuro, znajomi, kino, knajpa. W tem samem mieście jest napewno muzeum, w którem szanowny obywatel ani jego rodzina nie byli. Jest napewno parę ładnych kościołów, w których również nie byli, a jeśli bylli, to nie zwrócili uwagi ani na architekturę, ani na wnętrze. Są pewne stare, zabytkowe domy, jest dużo ładnych rzeczy, koło których przechodzi się obojętnie, jak koło mebli w domu, ustawionych stale na tych samych miejscach, których się poprostu nie widzi.

Dlaczego? Bo turysta jest nastawiony na zwiedzanie, po to tu przybył, nie ma nic innego do roboty i, co najważniejsze, ma tylko parę dni albo i jeden dzień czasu na zobaczenie wszystkiego. A stały mieszkaniec, jeśli mu nawet przyjdzie szalona myśl do głowy, aby coś zwiedzić, powiada:

— Zwiedzić muzeum? No, owszem, można, ale dlaczego właśnie dziś? Mam czas!

I zdarza się, że ktoś przemieszka dwa dzieścia pięć lat w jakiemś mieście, i wyjedzie, nie zobaczywszy rzeczy najbardziej godnych zobaczenia. A ktoś inny przyjechał na dwa dni i wszystko zdążył oblecieć.

Czy dużo warszawiaków było w Muzeum Narodowem, albo u Baryczków? Sądze, że wszyscy krakowianie znają Wawel, a wilnianie Ostrą Bramę, ale czy zwiedzili pozatem inne starożytne kościoły i piękne zabytki swych grodów Zresztą, zarówno krakowianom, jak i lwowianom trzeba oddać sprawiedliwość, że są przywiązani do swych zabytków i dobrze je znają.

W każdem mieście, od większego do najmniejszego, znajdzie się dużo rzeczy godnych obejrzenia, których napewno nie znamy. Nie chodzi koniecznie o najstarsze zabytki — i miasta względnie nowe, **Łódź, Katowice, miasta Zagłębia mają swe ciekawe i charakterystyczne strony.** Dzisiaj, kiedy tak trudno jest wyjechać i połowa ludzi pracujących spędza swe urlopy nie wyjeżdżając — zabawmy się w turystów we własnem mieście!

Wyobraźmy sobie, że przyjechaliśmy na tydzień do miasta, w którem mieszkamy stale i które — jak nam się zdaje — dobrze znamy. Zajrzyjmy do przewodnika i zacznijmy systematycznie je zwiedzać.

Myślę, że się okaże — iż miasta wcale nie znamy. Odkryjemy napewno moc ciekawych rzeczy, których istnienia nie domyślilibyśmy się — i będziemy mieli złudzenie wyjazdu do nieznanego miasta!

H. N.

Para aferzystów — matka z synem —

grasowała w całej Polsce, oszukując, szantażując i kradnąc.

Zbrodniczą parę aresztowano wczoraj w Łodzi.

Władze policyjne na terenie całej Polski otrzymywały ostatnio meldunki o tem, że w różnych środowiskach, zarówno miejskich jak wiejskich grasuje jakaś

wyrafinowana para oszustów,

popełniająca szantaże i kradzieże na większą skalę.

Pierwszy występ tej nieuchwytnej pary oszustów odbył się przed kilku miesiącami w Grodnie. Pewnego dnia do hotelu „Europejskiego", jednego z największych w tem mieście, przybyła autem prywatnem jakaś dama z młodzieńcem. Ona przedstawiła się jako wdowa po bogatym właścicielu majątków ziemskich, a młodzieniec nie kłamiąc zresztą, jako jej syn.

Wielkoświatowa dama, wyglądająca na kobietę, która przekroczyła już pięćdziesiątkę, wywarła dzięki swym bogatym tualetom, bardzo korzystne wrażenie. Nawiązała ona wkrótce znajomość z pewnym łodzianinem, panem K., który zamierzał kupić majątek ziemski. Wdowa zaofiarowała mu część swych posiadłości, mieszczących się rzekomo pod Warszawą. Pan K. odbył w tej sprawie wstępne pertraktacje, a ponieważ właścicielka majątku pokazała mu zdjęcia swych posiadłości, przedstawiające

jakąś cudowną okolicę,

więc zgodził się on nawet zadatkować pewną sumę i następnego dnia cała trójka miała się udać do owego majątku celem obejrzenia go i sfinalizowania tranzakcji.

W nocy jednak tajemnicza para oszustów *zbiegła z hotelu*, zabierając ze sobą zadatek i zostawiając jedną walizeczkę, wypchaną staremi gazetami.

W tydzień potem do jednego z gospodarzy we wsi Zawady pod Tomaszowem zgłosiła się znowu pewna dama z młodzieńcem

w sprawie wynajęcia letniska.

Gospodarz, zamożny włościjanin, pokazał gościom dwupokojowe mieszkanie w swej willi, oświadczając, że pokoje będą umeblowane, a nawet dostarczy pościeli, gdyż chce właśnie urządzić dla swych gości luksusowe mieszkanie. Dama zaproponowała mu wówczas,

aby od niej kupił koldry oraz poduszki i materace,

gdyż ona właśnie handluje temi przedmiotami. Gospodarz, nie przeczuwając nic złego, zgodził się na tę tranzakcję i mając zaufanie do tak eleganckiej damy ofiarował jej zadatek. Oczywiście, że dama z młodzieńcem ulotniła się natychmiast po otrzymaniu zadatku i więcej już sie nie ukazała w tej okolicy.

Według podanego przez gospodarza rysopisu

była to ta sama para,

która wyłudziła pieniądze od pana K. w Grodnie. Policja wszczęła poszukiwania, lecz bezskutecznie.

Tymczasem nadeszła wiadomość, że tajemnicza para oszustów ukazała się we wsi Winniki pod Piotrkowem. Tym razem oszuści wpadli na inny pomysł. Oto — po rzekomem wynajęciu letniska, posłali gospodarza z furmanką po rzeczy, podając mu jakiś fikcyjny adres. Podczas nieobecności gospodarza dama

skradła z mieszkania kilka wartościowych przedmiotów, jak zegarki, biżuterję i t. p.

Dama pod jakimś pretekstem oddaliła się z mieszkania, a po kilku minutach młodzieniec podążył za nią na rowerze.

W ten sposób nieuchwytna para oszustów grasowała po całym kraju, okradając i oszukując ludzi.

Ostatnim wyczynem damy i młodzieńca były oszustwa matrymonjalne, dokonane w Białymstoku. Młodzieniec—nota bene bardzo przystojny i elegancki, władający kilkoma językami—zawarł znajomości z kilku posażnemi pannami

i wyłudzał od nich pieniądze,

w czem pomagała mu wydatnie jego matka.

Gdy oszustwa te wyszły na jaw oboje czmychnęli z Białegostoku i zawitali

na gościnne występy do Łodzi

lecz tu powinęła im się noga. Policja łódzka dowiedziała się natychmiast o ich pobycie w Łodzi i w dniu wczorajszym

oboje zostali aresztowani.

Sprowadzono ich do urzędu śledczego, gdzie przystąpiono natychmiast do przesłuchania. Okazało się, że aresztowaną damą jest

55-letnia Antonina Weber, a młodzieńcem — jej 19-letni syn, abiturjent gimnazjalny.

Oszuści przyznali się do popełnienia 17-tu wykroczeń przeciwko kodeksowi karnemu, wśród których nie brak większych afer, kradzieży i szantaży. Grasowali oni po całej Polsce, przyczem ofiarami ich oszukańczych machinacyj padali zazwyczaj naiwni wieśniacy w Grójcu, Kamińsku, Uniejowie, Trzepietowie, Dobrzyniu na Podlasiu pod Sokołowem, wreszcie w takich miastach jak Białystok, Grodno i t. d.

Zbrodniczą parę osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

Gr.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.
Występy Trupy Wileńskiej.

Dziś wieczorem Trupa Wileńska wystawia sztukę Sz. Asza p. t „Bóg zemsty" z Sambergiem w roli popisowej.

Jutro w poniedziałek przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej.

We wtorek premjera tryskającej wyszukanym humorem, barwnej i przeplatanej tańcami i śpiewem komedji Szaloma Alejchema „200.000" w reżyserji i inscenizacji J Rotbauma. Modernistyczne dekoracje konstrukcji art.-mal Andrzeja Pronaszki. Muzyka H. Kona. Teksty piosenek M. Andersena. Tańce — Lei Rotbaum

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Rewja „Perły Łodzi" ściąga co wieczór tłumy publiczności oklaskującej gorąco zarówno wokalne popisy Sławy Orłowskiej, namiętne tanga Z. Tatarkiewicz-Woskowskiej i Suchcickiego, pełne humoru piosenki W. Jakubińskiej. Humor reprezentują Mroziński, Szubert, Horecka. Tańce Ostrowskiego, Igi Dax i Szmara budzą zachwyt publiczności.

KALINOWNA W TEATRZE „RAKIETA".

Wstępnym bojem zdobyła sobie Dora Kalinówna niezwykłe powodzenie. Świetnie wykonane typy znalazły gorący poklask u licznie zebranej publiczności. Welin — piosenkarz, cieszy się zasłużonym sukcesem. J. Winawer, Garelikówna, Bolcio Kamiński, Boruński, Duet Patkowskich i wiele innych atrakcji składa się na całość artystyczną tego ze wszech miar godnego zobaczenia widowiska. — Dziś, niedziela, trzy przedstawienia o godzinie 6-ej, 8 i 10-ej wiecz.

WYBUCH BOMBY.

Bomba wybuchła! Gdzie? W ogródku przy ulicy Sienkiewicza Nr. 40 w „Złotej Kaczce"! Jaka? Ano... bomba wyścigowa! Jakim sposobem? Ze śmiechu. Bo tyle humoru, ile jest w rewji „Bomba do góry", jeszcze nie było. Niesamowicie wesołe skecze p. t. „Uwiądną" i „Zgadza się" robią swoje, publiczność dosłownie pęka ze śmiechu. Bezkonkurencyjny Oleś Gronowski w piosenkach „Uj letnisko" i „Pines musi być przy tem" zakasował wszystkich podobnych sobie „szmoncesowiczów". Nastrojowe tanga „Tyś mnie nie kochała" w wykonaniu sympatycznego Dana i baletu oraz „Szkarłatny grzech" interpretowany przez Różyńską — to dwa majstersztyki rewjowe. Nie trzeba zapominać o fenomenalnej parze baletowej Prokopiakówna i Heinrich, którzy w tańcach „Serenada hawayana", „Izabella" i Umpa-umpa — stwarzają kreacje taneczno-choreograficzne, godne scen europejskich. To wszystko trzeba zobaczyć, aby zrozumieć najnowszą rewję wyścigową „Bomba do góry" i upoić się jej pięknemi melodjemi. — Dziś 3 przedstawienia: o godzinie 6-ej, 8-ej i 10-ej wieczorem.

Strzelanina na wsi.

Aresztowanym chłopom grozi kara śmierci

Do wsi Dębice, gminy Skrzynki, udali się onegdajszego popołudnia trzej policjanci, a mianowicie: starszy posterunkowy Bączkowski, oraz dwaj posterunkowi Małecki i Strużyk, celem wykrycia sprawcy kradzieży świni, na szkodą jednego z gospodarzy tejże wsi.

Na podstawie konfidencjonalnych doniesień policjanci skierowali się w stronę zagrody Józefa Kaczmarka.

Gdy policjanci weszli do izby, zastali w niej dwuch braci gospodarza, mianowicie Piotra i Andrzeja Kaczmarków. Wszyscy trzej mieli opinję zawodowych złodziei.

Ponieważ w izbie nie było śladów, któreby wskazywały, iż

świnia została tam ukryta,

policjanci wyszli na podwórze zagrody, aby przeprowadzić poszukiwania w zabudowaniach gospodarskich.

Ledwie posterunkowi wyszli za próg izby, Józef Kaczmarek wydobył z kufra rewolwer typu „Parabellum", zaś obaj jego bracia, Piotr i Andrzej, chwycili sie kiery, poczem wszyscy trzej wybiegli na podwórze zagrody, wślad za posterunkowymi, przyczem jeden z braci Andrzej, podbiegł do posterunkowego Strużyka, z podniesioną siekierą, zaś drugi, Józef, wymierzył do st. posterunkowego Bączkowskiego, z rewolweru.

Trzeci z policjantów, Małecki, który stał na uboczu, spostrzegłszy grożące kolegom niebezpieczeństwo, coprędzej zerwał z ramienia karabin i ze względu na niebezpieczną sytuację

strzelił do Józefa Kaczmarka,

zabijając go na miejscu, następnie do Andrzeja, raniąc go w prawą rękę.

Przerażeni śmiercią Józefa Kaczmarka — bracia jego, Andrzej i Piotr, z tych pierwszy ranny, zrezygnowali z oporu i

pozwolili się aresztować.

Jak ustalili bezzwłocznie policjanci, Józef Kaczmarek wyzionął ducha i wszelka pomoc okazała się spóźnioną.

Obydwu aresztowanych przesłano do Łodzi, do dyspozycji urzędu prokuratorskiego.

Za czynny opór, stawiany policji, oraz za usiłowanie zabójstwa funkcjonarjuszy policji podczas pełnienia ich obowiązków służbowych,

grozi aresztowanym kara śmierci

Niezależnie od zatrzymania obydwu złodziei przeprowadzono poszukiwania skradzionej świni. Poszukiwania, jak to pozwalało spodziewać się zachowanie Kaczmarków, zostały uwieńczone pozytywnym skutkiem, albowiem skradzioną przez Kaczmarków świnię znaleziono w stodole, ukrytą w słomie.

Strzelanina i zabójstwo wieśniaka-złodzieja, podejmującego walkę z policją, uczyniło we wsi Dębice piorunujące wrażenie. (p).

Klęska pożarów na wsi.

10 zagród włościjańskich padło pastwą płomieni.

W zagrodzie Walentego Gartowskiego, *we wsi Mlodeczno, pow.* słupeckiego, nocy ubiegłej z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wynikł pożar, który, rozszerzając się w szybkiem tempie, przeniósł się na dalsze zagrody. Na ratunek pośpieszyły okoliczne straże wiejskie, które po kilku godzinach akcji ratowniczej pożar umiejscowiły, nie dopuszczając do dalszego rozszerzenia się. Pastwą płomieni padły *trzy zagrody włościjańskie, a więc trzy domy, 4 stodoły, z częścią tegorocznych zbiorów, obory i chlewy, narzędzia rolnicze, kilka sztuk bydła i koni oraz pokaźna ilość drobiu.*

Straty spowodowane pożarem wynoszą około 80.000 zł.

We wsi Dobrzenice, pow. piotrkowskiego wybuchł pożar w zagrodzie Michała Rybki. Ogień został dość wcześnie spostrzeżony i przybyłe na ratunek straże pożar po dwu godzinach opanowały, nie dopuszczając do dalszego rozszerzenia się. Spłonęły jedynie zabudowania *mieszkalne i gospodarcze zagrody Michała Rybki.*

We wsi Janówek, gminy Wojków, pow. sieradzkiego wybuchł pożar w zagrodzie Józefa Karpińskiego. Ogień wynikł w czasie, gdy niemal cała ludność wsi zajęta była w polu przy żniwach, to też nim pośpieszono na ratunek, ogień przeniósł się na sąsiednich 6 zagród. Dzięki energicznej akcji ratowniczej, zdołano ogień opanować, nie dopuszczając do całkowitego zniszczenia wsi. — *Spłonęły zabudowania 6-ciu zagród oraz stodoły w dalszych dwu zagrodach. Straty wynoszą w przybliżeniu 130,000 zł.*

W czasie akcji ratowniczej zostało bardzo ciężko poparzonych 3-ch strażaków, których przewieziono do szpitala. Pozatem 9 innych osób doznało lżejszych poparzeń.

Dochodzenie ustaliło, że pożar wywołał *6-letni syn Karpińskiego, Stanisław,* który bawiąc się zapałkami przy stodole, zapalił słomę, poczem ogień przeniósł się na zabudowania.

W czasie przechodzącej burzy od uderzenia pioruna zapaliła się zagroda *Feliksa Lipy, we wsi Iwanowice,* tejże gminy, powiatu kaliskiego. Miejscowa straż ogniowa pośpieszyła na ratunek i mimo utrudnionej akcji nie dopuściła do przeniesienia się ognia na dalsze zagrody. Zagroda Lipy spłonęła doszczętnie. Straty wynoszą 17,000 zł.

Od uderzenia pioruna padł trupem na miejscu *14-letni syn Lipy, Stefan,* którego zwłoki zdołano wynieść z płonącego domu. (a)

Żmije i ryby

Ukąszenie i zatrucie nieświeżą rybą

W dniu wczorajszym pogotowie ratunkowe wezwane zostało do dwuch wypadków, spowodowanych przez jadowite żmije na letniskach.

Pani Alicja Cemlenbrot, mieszkająca w Łodzi przy ul. Wegenera 6. bawiła od kilku tygodni na letnisku pod Warszawą. Wczoraj, będąc w lesie, pani C. poczuła nagle ukąszenie w nogę. Okazało się, że po ziemi pełzał gad, który skrył się w krzakach i nie można go było odnaleźć. Pani C. przyjechała natychmiast do Łodzi, gdzie stan jej znacznie się pogorszył. Zewezwano karetkę pogotowia. Lekarz skonstatował ciężki stan chorej i przewiózł ją do szpitala Okręgowego Związku Kas Chorych.

Podobny wypadek zdarzył się również na jednej z wsi pod Łodzia.

Ofiarą tego drugiego wypadku była pani Ida Zelin, zamieszkała przy ul. Nis kiej 13. Lekarz pogotowia skonstatował lżejsze ukąszenie i po zastosowaniu odpowiednich zabiegów pozostawił chorą na miejscu.

* * *

Wczoraj zawezwano karetkę pogotowia do wypadku zatrucia nieświeżemi rybami. Rodzina Wejnstejnów, składająca się z siedmiu osób i zamieszkała przy ul. Solnej 9 po spożyciu ryby uległa zatruciu. Lekarz pogotowia udzielił całej rodzinie doraźnej pomocy, pozostawiając chorych w mieszkaniu.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA"

NIEDZIELA, dnia 26-go lipca.

Godz. 10.15—11.35: Transmisja nabożeństwa z Poznania. 11.35—11.50: Odczyt z Warszawy. 11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 12.10—13.10 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Bagatela" w Warszawie. 13.10—13.20: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 13.20—13.40: Muzyka w wykonaniu orkiestry Jana Różewicza (tr. z Warsz.) 13.40—14: „Co każdy o piłce nożnej powinien wiedzieć" — wygłosi dr. Stanisław Mielech (tr. z Warszawy). 14—14.10: Muzyka z Warszawy. 14.10—14.25: „Życie w pustyniach Egiptu" — wygłosi prof. Roszkowski (trans. z Warszawy) 14.25—14.35 Muzyka z Warszawy. 14.35—14.55: Pogadanka dla gospodyń — wygłosi p. M. Karczewska (tr. z Warsz.) 14.55—15.05: Muzyka z Warszawy. 15.05—16.40 Przerwa 16.40—17.10: Program dla dzieci: 1) „Co się dzieje na świecie" — w opracowaniu J. Milewskiego. 2) „Samowar lotnikiem" — feljeton Benedykta Hertza (trans. z Warszawy). 17.15—17.35: Muzyka z płyt gramofonowych z Warsz. 17.35—17.40: Komunikat „Z przed stu lat" (tr. z Warszawy) 17.40—19: Koncert popularny orkiestry policji państwowej pod dyr. A. Sielskiego (tr. z Warszawy). 19—19.20: Rozmaitości. 19.20—19.40: Odczytanie programu na dzień następny i komunikat sportowy łódzki. 19.40—19.55: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli kierownik Wydziału Prasy i Propagandy, p. Wacław Frenkiel 19.55—20: Komunikat meteorologiczny. 20—20.15: Odczyt ze Lwowa „Przy kraterach wulkanów" — wygłosi prof. Jan Dowoczyński 20.15—22: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Wyk.: Ork. Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Adama Dołżyckiego. Br. Marwidówna (sopran), Łucja Czechowiczówna (alt) i Wład. Walentynowicz (akomp.) W przerwie kwadrans literacki. Fragment z powieści Józefa Conrada-Korzeniowskiego „Korsarz" tr. z Warszawy). 22—22.15: Dr. Mieczysław Jarosławski wygłosi feljeton p. t. „Urok i beztroska kempingu" (tr. z Warszawy). 22.15—22.30: Komunikaty: meteorologiczny, sportowy i policyjny (trans. z Warszawy). 22.30—23: Koncert Nicolausa Matuski (śpiew). Akomp. prof. L. Urstein 23—24: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy

PONIEDZIAŁEK, dnia 27 lipca 1931 roku.

Godz. 11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin 12.10—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil. Piotrkowska Nr. 160 13.15—16.00: Przerwa 16—16.45: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy 16.45—16.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków (tr. z W-wy). 16.50—17.10 Pogadanka literacka w jęz. francuskim (tr. z W-wy). 17.15—17.35 Muzyka z płyt gramof. z W-wy. 17.35—18.00 „Praktyki gospodarskie w wierzeniach ludu polskiego" — wygł. p. dr. Kazimiera Zawistowicz (tr. z W-wy). 18.00—19.00 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.40 Muzyka z płyt gramof. z Warszawy. 19.40—20.00 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast. i kom. meteorol. z Warszawy. 20.00—20.15 Prasowy Dziennik Radjowy i Kom. sportowy z Warszawy. 20.15—20.30 Pogadanka radjotechniczna (tr. z W-wy). 20.30—22.00 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w wyk. ork. Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego. W przerwie p. Wanda Melcer-Stekkerowa wygł. feljeton pt.: „Wilki morskie i bananowe statki", 22.05—0.20 Transm. z „Morskiego Oka" w Warszawie rewji „Ale humorek jest", 0.20—0.25 Komunikaty meteorol. sport. i polic. (tr. z W-wy)

Fałszerze biletów kolejowych

Kontrolowali się wzajemnie, chcąc uniknąć zdrady lub oszustwa spólników.—„Interes“ dawał bandzie wielkie zyski.—W jaki sposób odbywał się kolportaż biletów.

Nadużycia wykryli kontrolerzy ministerstwa komunikacji

Podana przez nas w dniu wczorajszym wiadomość o wykryciu w Łodzi afery kolejowej wywołała olbrzymie wrażenie.

Szajka aferzystów, która działała na terenie Łodzi niemal rok czasu, spowodowałaby dla skarbu państwa znacznie większe straty, gdyby nie natychmiastowe zarządzenie władz policyjnych, które przy tej okazji wpadły na trop nowej afery, również obmyślanej przez osadzoną w więzieniu szajkę, mianowicie puszczania w obieg

fałszywych biletów miesięcznych i kwartalnych Kolei Elektr. Łódzkiej.

Główną sprężyną, całej afery był drukarz Izael Rozen, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 141, który łącznie z byłymi pracownikami polskiego biura podróży „Orbis“ Józefem Morawcem i Antonim Śpiewakiem oraz cynkografem Rudolfem Pyddem, stanowili dobrze zgraną szajkę.

W toku dalszych badań stwierdzono że Rozen kilkakrotnie wyjeżdżał do Warszawy i Piotrkowa, gdzie nabywał niezbędne przyrządy do drukowania biletów 15-dniowych okręgowych II klasy, które posiadały ważność na wszystkie pociągi pośpieszne i osobowe we wszystkich dyrekcjach polskich kolei państwowych.

Jak fabrykowano bilety.

Szajka działalność swą rozpoczęła w ten sposób, że Morawiec uprzednio wykradł jeden bilet w biurze „Orbis“, który został wręczony Rozenowi, a następnie Rozen, po przejrzeniu dokładnie biletu, przygotował niezbędne czcionki oraz klisze.

Bilet 15-dniowy okręgowy jest bardzo skomplikowany: pierwsza strona jego znajduje się w okładce z niebieskiej tektury, z godłem państwowem i odpowiedniemi napisami. Druga strona biletu zawiera numer tegoż oraz fotografię, która w bardzo umiejętny sposób jest wlepiona i pozatem umieszczone jest nazwisko posiadacza biletu oraz data wydania biletu. Środkowa część biletu zawiera przepisy taryfowe i drukowana jest drobnemi czcionkami, które trudno jest nabyć w Łodzi.

Zewnętrzna strona biletu składa się z wkładki białej 4-stronnej. 7 strona niebieska (okładka) zawiera imię i nazwisko posiadacza biletu oraz podpis urzędnika, wystawiającego bilet.

Ze sposobem wydawania biletów dobrze był obznajmiony Morawiec, który też wydawał instrukcje Rozenowi, a ten z kolei zorganizował całą szajkę, do której weszli również Motel Herc Szwarc z Piotrkowa, którego specjalnością było dostarczanie suchych pieczęci, niezbędnych do wyciskania na biletach kolejowych.

Sprawą zaś kolportażu zajmował się głównie Silman Abram, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 39, który dowolnie dobierał sobie kolporterów, rekrutujących się przeważnie z bezrobotnych.

Oszuści, jak to już donosiliśmy, prowadzili nad sobą wzajemną kontrolę i każdy z nich posiadał jakąś część składową biletu, a mianowicie: Rozen posiadał **bilety**, pieczątkę wytłaczaną posiadał Szwarc, pieczątkę biura „Orbis“, miał w swej dyspozycji Morawiec, stemplem datownikiem operował Śpiewak. W ten sposób bilety bez udziału jednego ze wspólników, to jest bez jego wiadomości i współdziałania, nie mogły być puszczane w obieg. Należy również zaznaczyć, że Pydde posiadał kliszę, niezbędną do wydrukowania, i w ten sposób czuwał nad liczbą wydawanych biletów. **Codziennie oszuści zbierali się w mieszkaniu Rozena, gdzie odbywały się obliczenia zysków.**

Zebrania „spółki“.

W taki sposób oszuści stworzyli własne biuro sprzedaży biletów i interes prosperował nienajgorzej, gdyż jak dotychczas obliczono,

skarb państwa poniósł ponad 200.000 zł. strat.

Oszuści byli na tyle przezorni, że każdemu kupującemu bilet z ich „biura“, oświadczali, że bilet ten kosztuje 125 zł., jednak z chwilą zwrotu biletu, po utraceniu ważności, otrzymuje, on 25 zł. Rzecz jasna, że każdy nabywca starał się bezwzględnie otrzymać 25 zł. i w ten sposób pozbyli się oni śladów przestępstwa i uniemożliwili stwierdzenie, jaką liczbę fałszywych biletów puścili w obieg.

Stwierdzono również, że Szwarc był już karany za fałszerstwa, i pozatem trudnił się innemi nieczystemi interesami, osiągając tym sposobem zyski. Również Rozen znany jest władzom policyjnym, jako fałszerz różnych dokumentów. Należy zaznaczyć, że oszuści, po każdorazowym rozrachunku we własnem biurze, urządzali libację, wydając grubsze sumy.

W aferę powyższą zamieszany jest szereg osób ze sfer urzędniczych. Akta sprawy znajdują się w rękach sędziego śledczego, który wobec Morawca, Pyddego, Rozena, Śpiewaka, Silmana, Szwarca i innych zastosował bezwzględny areszt.

Jak ich wykryto.

Wyżej wymienieni przetransportowani zostali do więzienia śledczego przy ulicy Kopernika. Zwolniony został natomiast drukarz Breitstein, który, jak się okazało, przypadkowo został zamieszany w aferę. Należy zaznaczyć, że afera ta wykryta została dzięki kontroli ministerstwa komunikacji, gdzie zwrócono uwagę na wielką liczbę podróżujących na zasadzie biletów 15-dniowych okręgowych przy jednoczesnym znacznie zmniejszonym wpływie gotówki ze sprzedaży tych biletów.

Przy dalszej kontroli, ustalono, że dość wielka ilość biletów 15-dniowych okręgowych wydawana jest przez biuro podróży „Orbis“ w Łodzi. Na skutek tych spostrzeżeń przybyła do Łodzi delegacja II departamentu ministerstwa komunikacji, składającej się z 4-ch wyższych urzędników, która po skomunikowaniu się z wydziałem śledczym przeprowadziła kontrolę w biurze „Orbis“, jednak

żadnych nadużyć w biurze tem nie ujawniono,

wobec czego zwrócono baczniejszą uwagę na wszystkich podróżujących, i, jak nas informują, notowano specjalnie numery biletów okręgowych wydawanych przez biuro „Orbis“ w Łodzi, i w rezultacie zatrzymano kilka osób udających się w podróż za fałszywemi biletami, nie wystawionemi przez biuro „Orbis“. Bilety fałszywe niczem nie różniły się od autentycznych, jedynie numeracja i podpisy urzędników wystawiających różniły się od autentycznych.

Zatrzymani na dworcach podróżni wyjaśniali, że bilety nabyli przypadkowo, względnie od znajomych.

Jak to już donosiliśmy, oszuści, zachęceni pokaźnemi dochodami, osiąganemi ze sprzedaży biletów kolejowych, zamierzali rozszerzyć swe biuro i rozpocząć kolportaż biletów kwartalnych i miesięcznych na tramwaje miejskie w Łodzi. Odpowiedni materjał aferzyści mieli już przygotowany, albowiem gotowe były druki biletów, pieczęcie itd.

Niezawodnie kolej elektyczna łódzka narażona byłaby na dość poważne straty, gdyby nie natychmiastowa likwidacja dobrze zorganizowanej szajki fałszerskiej. Charakterystyczne jest, że mimo nadzwyczaj ścisłej kontroli, jaką roztaczali członkowie szajki nad sobą, poszczególni członkowie, stojący na czele afery, na własną rękę z pominięciem towarzyszy puszczali w obieg fałszywe bilety kolejowe, używając do tego przez siebie wykombinowanych pieczątek lub druków, tak że sami nie są w stanie dokładnie określić liczby puszczonych falsyfikatów. (a)

W fotelu i za kulisami.

Karol Borowski,

nowy dyrektor Teatru Miejskiego o swych zamierzeniach artystycznych.

Dyrekcję Teatrów Miejskich na sezon 1931/32 objął p. **Karol Borowski**, główny reżyser teatrów szyfmanowskich w Warszawie. P. Borowski, jeden z najwybitniejszych reżyserów w Polsce, zaczynał swą karjerę, jako aktor, w Krakowie **i w Łodzi za czasów dyrekcji Aleksandra Zelwerowicza**, następnie zaangażowany do Teatru Polskiego w Warszawie, wkrótce dał się poznać jako inteligentny, pomysłowy, twórczy inscenizator. Już po paru latach zajmuje czołowe stanowisko w teatrach szyfmanowskich. W ciągu 15 lat pracy w Teatrze Polskim w Warszawie wyreżyserował olbrzymią ilość widowisk, z których znakomita większość stanowiła sukcesy sezonu. Wymienimy tu tylko: „Artystów“, „Szwejka“, „Cara Pawła“, „To, co najważniejsze“, „Dantona“, „Rywali“, „Ludzi w hotelu“...

Piętnaście lat wytrwał p. Borowski na stanowisku głównego reżysera w Teatrze Polskim w Warszawie. To istotnie **rzadki rekord wytrwałości** w naszych stosunkach teatralnych, które cechuje zmienność i płynność. Dzięki tej długotrwałej pracy p. Borowskiego, Teatr Polski w Warszawie był bodaj jedynym teatrem w Polsce, który miał zgrany **zespół i własny styl gry.**

Znany krytyk warszawski p. Stanisław Piasecki trafnie podkreśla w „ABC“, iż

„decydującą w tem rolę odgrywa ciągłość dyrekcji i ciągłość reżyserji i chociaż tej rzeczy odmierzyć nie sposób, nie ulega wątpliwości, iż w wytworzeniu stylu teatrów szyfmanowskich miał p. Borowski swój wielki niezaprzeczalny udział.

Zwłaszcza jeśli idzie o przedstawienia, wymagające skomplikowanego montażu, o te kilkunastoobrazowe machiny teatralne w rodzaju „Szwejka“, „Artystów“, czy „Ludzi w hotelu“, zmysł architektoniczny Borowskiego święcił triumfy Warkot sceny obrotowej, wielka obsada, nagromadzenie masy szczegółów — to jego żywioł. Nie zgubi się nigdy, zawsze znajdzie pion i wybrnie zwycięsko Mniej mu odpowiadają nastroje kameralne — raczej epickie, niż liryczne pierwiastki tlewią w jego talencie reżyserskim. By pokazać się, potrzebuje szerokiego tła. Nie znaczy to jednak, żeby reżyserję oprawcowywał szerokiemi chlapnięciami pędzla. Przeciwnie, Wypracuje ją zawsze drobiazgowo, ale umie znaleźć wszystkim elementom właściwe proporcje, stopić je w przekonywującą całość. Pod tym względem, mistrzostwem gry zespołowej, niezapomniane z tego sezonu zostanie przedstawienie „Lekarza na rozdrożu“ Shawa

Na dyrekturze łódzkiej Borowskiego Łódź zyska z pewnością wiele — ale tyleż straci Warszawa“.

***

Przed kilku dniami rozmawialiśmy z p. Borowskim na temat jego zamierzeń w przyszłym sezonie. P. Borowski obiecuje mało, mówi skąpo, jakby ważył każde słowo. **Ale właśnie te skromne zapowiedzi p. Borowskiego odrazu wzbudzają zaufanie, że to wszystko ,co mówi, wykona.**

Przedewszystkiem, pytamy o **zespół** Wszak zespół jest fundamentem każdego teatru. Otrzymujemy odpowiedź, iż obecnie znajduje się on „in statu nascendi“, formowany jest wolno, ale za to celowo .

— Staram się — mówi p. Borowski, aby zespół stanowił harmonijną całość, **to znaczy, aby każdy rodzaj typu teatralnego mógł znaleźć w zespole aktora, któryby mu potrafił nadać sceniczne kształty.** Będę dbał o to, by każde przedstawienie stanowiło **jednolitą całość, by nie było olśniewających popisów solowych z jednej strony, z drugiej zaś miernego wykonania drugorzędnych ról.** Również zmieniony będzie **system gościnnych występów.** Polegał on dotychczas na tem, iż teatr eksploatował głośne nazwisko aktora, wzamian za to zaś ten popularny aktor eksploatował teatr materjalnie.

Z tem skończymy!... Zaangażowałem kilku wybitnych aktorów i reżyserów warszawskich. Podpisali już umowy: Aleksander Węgierko, Bogusław Samborski, Marjusz Maszyński, Stefanja Jarkowska. Ale nie przyjadą na kilkanaście wieczorów, dla jednej czy dwuch popisowych ról, lecz grać będą **wspólnie z łódzkim zespołem w ciągu paru miesięcy w tych sztukach, które będą uznane za programowo wskazane.**

— A repertuar?

I tu pytamy o t. zw. „teatr społeczny“. P. Borowski odpowiada, iż teatr społeczny tworzyć będzie **od wewnątrz** t. zn. **iż główny nacisk położy na harmonijną zespołowość każdego widowiska,** celową współpracę wszystkich elementów teatru w dążeniu do znalezienia **jaknajżywszego oddźwięku na widowni.** Nie będzie wystawiania sztuki **dla „honorowej statystyki“, skoro ich rezonans społeczny jest równy zeru.**

Jednolity ton zespołu można osiągnąć tylko przez **jasną i prostolinijną reżyserję**, więc na stanowisko reżyserów zaprosiłem moich uczniów, za pracę których ponoszę odpowiedzialność. Są to pp.: **Jerzy Walden i Zbigniew Ziembiński.** Ponieważ dbać będę i o te sztuki, które wystawione zostaną przez innych reżyserów, więc mam nadzieję, iż zespół łódzki wkrótce stworzy własny i równy styl gry, a wszystkie spektakle utrzymane będą na jednolitym poziomie. **W ten sposób kilku dobrych przedstawień sezonu nie okupi się kilkunastoma złemi.**

Teatr Miejski otwarty **zostanie** w pierwszych dniach września komedją szekspirowską **„Wieczór trzech króli“**. Na inaugurację Teatru Kameralnego pójdzie sztuka Rittnera **„Wilki w nocy“**.

Następnie teatry miejskie wystawią: **„Przedmieście“** Langnera, „Święty gaj“ Flers'a, „Miss Hobbs“ Jerome'a, „Rycerz z łabędziem“ Winawera, „Profesje pani Warren“ Shawa.

Z reportaży grane będą: **„Śledztwo“**, **„Kapitan z Köpenick“** Zuckmayera, **„Mieszkanie pani Zoi“** Bułgakowa. Pozatem wystawiona zostanie sztuka **„Różnie bywa!“** Józefa Wasowskiego, która będzie debiutem teatralnym znakomitego publicysty i krytyka.

Wreszcie p. Borowski zwierza się nam, iż zamierza utworzyć w Łodzi **szkołę dramatyczną.** Dyr. Borowski jest bowiem także znakomitym pedagogiem teatralnym i profesorem warszawskiej szkoły dramatycznej. Szkoła otwarta będzie przypuszczalnie w pierwszych dniach października. Kurs — dwuletni.

***

„Na dyrekturze p. Borowskiego, Łódź zyska wiele“, pisze krytyk warszawski. Odnosimy wrażenie z naszej pierwszej rozmowy z dyr. Borowskim, iż istotnie tak będzie i że nareszcie ster teatrów miejskich w Łodzi dostał się w rece właściwego człowieka.

W. POLAK.

Tomaszów - Mazowiecki

(Telefonem od własnego korespondenta).

—o—

ŚMIAŁA KRADZIEŻ W ŚRÓDMIEŚCIU

Onegdaj o godzinie 2 w nocy dostali się niewykryci dotychczas złodzieje do mieszkania aplikanta adwokackiego Leopolda Drukera i skradli mu garnitur nowy, zegarek złoty i różne dokumenty na ogólną sumę zł. 500. Złodzieje operowali tak spokojnie, iż nie obudzili spiącego w tym samym pokoju p. Drukera.

WYBÓR ZARZĄDU GMINY ŻYDOWSKIEJ.

Przed kilku tygodniami odbyły się wybory do rady gm. żydowskiej. Rada w myśl reg. wybrała komisję wyborczą dla wyboru zarządu. Skład komisji wyborczej przesłany został do starostwa w Brzezinach które wszystkich członków zaakceptowało i poleciło dokonać w dniu dzisiejszym wyboru zarządu. Jak wynika z układu listy, drobni kupcy mają największe szanse obsadzenia stanowisk w zarządzie.

CHOROBY ZAKAŹNE.

W tygodniu ubiegłym wydział zdrowotności przy magistracie zanotował 21 wypadków chorób zakaźnych a mianowicje: 12 odry, 1 róży, 2 krztuśca, 2 ospy powietrznej, 1 płonicy, 1 błonicy i 1 czerwonki.

Z DZIAŁALNOŚCI L.O.P.P.

Zorganizowany staraniem członków komitetu tydzień na rzecz obrony powietrznej i przeciwgazowej państwa, przyniósł ogółem czystego zysku 1354 złote 83 gr., która to suma została przekazana do komitetu wojewódzkiego w Łodzi. Komitet tutejszy przystępuje do zorganizowania obrony przeciwgazowej i podzielił na kilka rejonów teren Tomaszowa. W związku z tem zamierza komitet zakupić niezbędne do tego celu sprzęty przeciwgazowe.

Z RYNKU PRACY.

W tygodniu sprawozdawczym liczba bezrobotnych na terenie tutejszej ekspozytury P.U.P.P. wynosiła 3404 osób, w tem 1237 kobiet. W porównaniu z ubiegłym tygodniem liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 30 osób. Z zasiłków korzystało 577 bezrobotnych.

Prośba do władz kolejowych,

by nie tamowały ruchu na ul. Srebrzyńskiej i Limanowskiego.

Jak wiadomo — kolonja mieszkaniowa na Polesiu Konstantynowskiem położona jest za torem kolejowym, przecinającym ulicę Srebrzyńską.

Dla zapewnienia bezpieczeństwa, po obu stronach toru zainstalowano szlabany, zaopatrzone w gęstą sieć z mocnych drutów, celem uniemożliwienia przejścia przez tor w chwili przejazdu pociągów.

Na kolonji zamieszkuje około tysiąca rodzin, zaś wkrótce zamieszkiwać będzie dokładnie 1.350 rodzin, głównie urzędniczych.

Urzędnicy, zarówno państwowi, jak komnalni, muszą być w biurze o godzinie 8-ej z rana. Tymczasem w godzinach od 7-ej do 8.30 zrana na torze przy ulicy Srebrzyńskiej odbywa się manewrowanie lokomotywy, przesuwanie wagonów i t. d., tak, iż

szlaban zamknięty jest całemi kwadransami,

co każdego niemal z mieszkańców kolonji naraża na spóźnienie się do pracy.

Ponieważ ustalano, iż w godzinach rannych przebiegają przez tor na ul. Srebrzyńskiej zaledwie dwa trzy pociągi dalekobieżne, zaś manewrowanie lokomotyw może odbywać się w innej porze, lokatorzy kolonji opracowują zbiorową skargę do magistratu m. Łodzi, w której wzywają władze miejskie do wpłynięcia na władze kolejowe w kierunku

nietamowania godzinami ruchu pieszych na ulicy Srebrzyńskiej.

Ze względu na pilność i aktualność kwestji — będzie ona najprawdopodobniej możliwie rychło i możliwie przychylnie przez miasto i kolej załatwiona.

Należy przy sposobności zaznaczyć, iż niejednokrotnie notowano wypadki, iż sama tylko lokomotywa, względnie z kilku wagonami, staje na czas dłuższy

właśnie na przejściu przez tor

przeznaczonem dla pieszych, co się bardzo często zdarza na stacji chojeńskiej, gdzie teren i rozkład torów jest przystosowany do rozmieszczenia lokomotyw bez tamowania ruchu pieszych.

Podobnie ma się sytuacja na torze przy ul. Limanowskiego, gdzie szlaban opuszczany jest często na 10 minut przed nadejściem pociągu, zaś tramwaje, samochody, wozy wiejskie i piesi muszą czekać u zamkniętych szlabanów. (p).

Pabjanice.

Telefonem od własnego korespondenta)

—o—

Z. Z. Z.

Niedawno zorganizowany w Pabjanicach Związek Związków Zawodowych, zwołał onegdaj ogólne zgromadzenie, na które przybyło wielu robotników. Zgromadzeniu przewodniczył prezes, p. Mateusz Dolewa.

Po referacie p. Franciszka Gryzla, delegata z Łodzi, uchwalono rezolucję, domagającą się wprowadzenia w życie ustawy o ubezpieczeniu na starość i rozszerzenia robót publicznych na terenie Pabjanic.

ZJAZD DYREKTORÓW.

Onegdaj odbył się w Pabjanicach zjazd dyrektorów trzech połączonych powiatowych kas chorych w Pabjanicach, Zduńskiej Woli i Wieluniu. Przewodniczył obradom komisarz okręgowy p. Mieczysław Bogdański.

Celem zjazdu było rozpatrzenie budżetu okręgowej kasy chorych w Pabjanicach, obejmującej pow. łaski, sieradzki i wieluński. Budżet opracowywały poszczególne kasy dla swych terenów, zjazd zaś z trzech budżetów ułożył wspólny dla całego okręgu. Po przyjęciu budżetu na rok 1932 komisarz okręgowy, p. Bogdański wyjechał do Warszawy celem zreferowania go u władz centralnych.

ZDERZENIE.

W dniu wczorajszym na ul. Warszawskiej wóz Antoniego Posejna ze wsi Rydzyny najechał na tramwaj pabjanicki, prowadzony przez Antoniego Łapota. Siłą zderzenia Posejn został zrzucony na bruk, przyczem uległ bolesnym obrażeniom całego ciała, na skutek czego przewieziono go do szpitala miejskiego.

Gdynia i Gdańsk.

Gdynia, w lipcu.

Tę oto korespondencję zacząć muszę od polityki — zanim atoli przystąpię do spraw politycznych, które w związku z Gdynią i Gdańskiem wypadnie mi omówić — muszę stwierdzić z przykrością, że cała niemal prasa polska stanowczo zamało zajmuje się naszym problemem morskim oraz zagadnieniami jakie on stawia państwu i całemu naszemu społeczeństwu.

Terenowo nasz problem morski zaczyna się w Tczewie, a kończy się na samym cyplu półwyspu helskiego. Tuż za Tczewem mamy obszar wolnego miasta Gdańska kończący się zaraz za Sopotami, odkąd zaczyna się bezsprzecznie polski stan posiadania i ciągnie się do Helu.

Traktat wersalski zagwarantował nam oprócz swobodnego poruszania się na terenie i terytorjach wolnego miasta również używalność portu gdańskiego jak i wszystkich jego urządzeń. W obejmowanym bowiem przez nas pobrzeżu Bałtyku — portu odpowiadającego naszym potrzebom nie było.

Sytuacja ówczesna predestynowała więc Gdańsk na jedyny port nad Bałtykiem, mający obsługiwać całą Polskę. Dawało to wolnemu miastu nieobliczalne wprost korzyści ekonomiczne, a przy ustosunkowaniu się lojalnem do Polski zapewniało Gdańskowi i gdańszczanom dobrobyt na długie lata.

Uwzględniając te czynniki ówczesny rząd polski wierzył święcie, że współżycie Gdańska z Polską jaknajlepiej się ułoży. Rzeczywistość jednak zadała w najkrótszym czasie kłam wszystkim naszym supozycjom.

Gdańsk zawiódł pokładane w nim nadzieje a koroną ustosunkowania się hakatystów gdańskich z ówczesnym burmistrzem Sahmem na czele było stanowisko wolnego miasta, zajęte wówczas kiedy cała Polska zmagała się z ciągnącym od wschodu najazdem bolszewickim.

Gdańszczanie odcięli Polsce dowóz amunicji, odbywający się drogą morską. Od tej chwili jakiekolwiek złudzenia odnośnie lojalności gdańszczan — prysnęły bezpowrotnie.

Rząd polski natychmiast po odparciu nawały bolszewickiej, przystąpił do budowy portu w Gdyni; mieliśmy już wtedy pewność, że w Gdańsku posiadamy śmiertelnego wroga, który w potrzebie może nam conajwyżej... wbić nóż w plecy.

Do czasu przewrotu majowego budowa portu w Gdyni posuwała się w ogromnie ślimaczem tempie. W sześć lat po wojnie bolszewickiej w roku 1926 (bawiłem podówczas nad Bałtykiem) Gdynia przedstawiała sobą wieś, którą upodabniał do miasta jedynie dworzec kolejowy, jeden hotel i kilka okazalszych, jak na wieś budynków.

Port handlowy podówczas dawał pomieszczenie dwom średniej pojemności transportowcom.

Gdańsk natomiast kipiał życiem — w porcie stało zakotwiczonych conajmniej 200 okrętów od średniego do b. wysokiego tonażu. Ulice wolnego miasta cechował ogromny ruch i ożywienie, a gdańszczanie od dziesiątków lat tak dobrych interesów nie robili. Wówczas nawet całe pobrzeże polskie i Hel ekonomicznie w wysokim stopniu zależne były od Gdańska.

Rybacy np. z Helu tylko w Gdańsku mieli odbiorcę swych połowów i tam też zaspakajali wszystkie swe potrzeby życiowe. Pamiętam ciekawą i pełną wrażeń wycieczkę morzem z Kuźnicy na Helu do Gdańska. Zabrałem się o świcie kutrem rybackim, wiozącym wolnemu miastu ładunek flonder i węgorzy. Powracaliśmy do domu już pod wieczór, sprzedawszy wszystko, wioząc pełen kuter zakupionej w Gdańsku żywności i sprzętu rybackiego dla Kuźnicy.

Tak się przedstawiały interesy Gdyni i Gdańska przed pięciu laty mniej więcej w sierpniu 1926 roku.

Obecnie zmieniło się wszystko do gruntu. Gdynia dzisiejsza niczem nie przypomina tej Gdyni z przed pięciu laty. Dziś przedstawia ona w całem tego słowa znaczeniu imponujące europejskie nowoczesne miasto portowe.

Iście amerykański rozwój Gdyni rozpoczął się z początkiem 1927 roku. Rządy pomajowe dopiero przystąpiły do właściwego rozwiązywania naszego problemu morskiego z punktu widzenia interesów ogólnopaństwowych. Nie szczędząc środków materjalnych na rozbudowę zabrano się do pracy i po czterech latach olbrzymich wysiłków uniezależnienie się nasze od Gdańska stało się faktem dokonanym.

W ciągu czterech lat pracy dosłownie z piachu nadmorskiego wyczarowano miasto — i to jakie! Imponujące gmachy poza dworcem, urzędów państwowych, komunalnego banków i innych instytucyj handlowych, hoteli oraz mnóstwo nowych domów mieszkalnych. — Asfaltowe jezdnie, granitowe i betonowe chodniki, gaz, elektryczność, a co najważniejsze to porty gdyńskie: wojenny i handlowy.

Kiedy z pociągu idącego na Hel obserwuje się Gdynię i dojazd do portu w postaci dziesiątków linji kolejowych — te setki węglarek i wagonów towarowych, to człowiek staje się dumnym z tego, że jest obywatelem państwa już o naprawdę mocarstwowem znaczeniu.

Gdynia dzisiejsza — to naprawdę spiżowy pomnik pracy twórczej rządów pomajowych. Na ulicach Gdyni ruch niebywały, wzmożony obecnie wycieczkowiczami i urlopowiczami z całej Polski. Co krok napotyka się liczne wycieczki szkolne z terenu całego państwa, zwiedzających Gdynię i polskie morze.

Tyle o Gdyni, a teraz cofnijmy się do Gdańska. Miasto tak jakgdyby wymarło. Ruchu, tego ruchu przypominającego rok 1926 ani śladu. Tak w centrum miasta, jak i w porcie. Zato spotyka się dość często grupki pierwszorzędnie wyekwipowanych „hakenkreutzlerów". Ludność polska Gdańsk przeważnie omija. Powodem tego jest pewnie waluta gdańska. Stosunek jest taki, że wszystko niemal co na polskiej stronie można nabyć za złotego, w Gdańsku kosztuje guldena. A gulden to 1.70 do 1.80 zł. Dziś wiedzą już w Gdańsku na własnej skórze, do czego doprowadziła wolne miasto wojna z Polską — i dlatego wyczuwa się jeszcze większą nienawiść do wszystkiego, co polskie. Myśmy powinni płacić Gdańskowi pięknem za nadobne. Nie potrzebujemy czynić nic więcej jak tylko nie kupować, ani za jeden grosz w Gdańsku, ani też jeździć do gdańskich Sopot. Z tego co się dziś dzieje w Sopotach możemy mniemać, że obywatele polscy w miażdżącej większości Sopot unikają. Świadczy o tem lista kuracjuszy, opublikowana ostatnio w „Zoppoter Kurzeitung". W Sopotach bawi dosłownie... 2-ch gości z Polski. Jakiś dyrektor banku i student — obaj z Warszawy.

Również urwał się zupełnie handel Gdańska z półwyspem helskim. Żaden z rybaków dziś do Gdańska nie jeździ — ma znacznie bliżej Gdynie, która odbiera wszystek połów i zaopatruje rybaków we wszystko po znacznie tańszych cenach.

Rzesza Niemiecka jak może stara się Gdańskowi dopomagać. Gdańsk jest stałym terenem wszystkich zjazdów ultraniemieckich całych Prus Wschodnich.

Również i Niemcy centralne urządzają zjazdy (np. osławione zjazdy stahlhelmowców i prowokacyjny zjazd geografów). Niewiele to daje Gdańskowi, ale w każdym razie coś.

W stosunku Gdańska z Polską sprawdziło się na gdańszczanach przysłowie: „Kto czem wojuje od tego ginie".

Henryk Rabczyński.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI“
z dn. 26 lipca 1931 r.

Smętny powrót z nad Tamizy...



Gdy w Londynie zjazd otwarto,
By doraźnie pomóc Rzeszy,
Dla warunków omówienia
Kanclerz Brüning wnet pospieszył.

Ale nie chciał dać gwarancji,
Że nie pójdzie wbrew traktatom.
Więc naraził tem się Francji.
Oraz innym potentatom.

Bo nie dostał ani grosza,
Choć rzeczowe głosił ody,
Prócz wielkiego tylko „kosza“,
A w nim — „figi“ dla osłody.

Tak londyńskich narad wynik
Skonał w stadjum suchotniczem
I do domu musiał Brüning
Jak niepyszny wracać z niczem...

W. Drozdowski.

PROF. DR. WILHELM STEKEL.

LISTY DO MATKI.

List 26-ty *Autoryzowany przekład dr. Pawła Klingera.*

Droga Przyjaciółko!

Wswym ostatnim liście wraca Pani znów do kwestji **homoseksualizmu.** Chłopiec Twój wyznał szczerze, że **wolałby być dziewczynką,** bo dziewczynkom lepiej się dzieje; taki był jego motyw dziecięcy. Chciałby się chętnie bawić lalkami siostrzyczki i pragnąłby mieć wyłącznie dla siebie kilka dużych lal. Napewno była Pani zbyt czuła dla swej małej i chłopiec poczuł się pokrzywdzonym. Niekoniecznie musi on przez to stać się homoseksualistą. Racjonalne, świadome swych celów wychowanie, skieruje usposobienie jego na właściwe tory.

Chciała Pani poznać na przykładzie, w jaki sposób człowiek staje się homoseksualistą. Mówiłem już Pani, że posiadam cały szereg wyleczonych przypadków, z których pozwolę sobie przedstawić ostatni, gdyż jako najświeższy stoi mi żywo w pamięci:

Otóż 37-letni inżynier M. zgłasza się do mnie w sprawie swego homoseksualizmu, którego chciałby się pozbyć. Kobiety nie interesują go wcale. Nie przedstawia on sobą znanego typu miękkiego, zniewieściałego mężczyzny, co czyni ludzi tego typu często niesympatycznymi i śmiesznymi. Przeciwnie, jest to mężczyzna w pełnem tego słowa znaczeniu, nie znający lęku, który przebył wojnę światową, jako oficer i nieraz był w huraganowym ogniu, a mimo to **nie bał się śmierci.** Jest przytem świetnie zbudowany, jest to typ stuprocentowego mężczyzny. On był trzecim w dość licznej rodzinie. Mając dziesięć lat był świadkiem dość przykrej sceny pomiędzy rodzicami: Ojciec wróciwszy któregoś wieczoru z knajpki zbliżył się do matki z pieszczotą, lecz **został przez nią ofuknięty.** Ojciec w odpowiedzi na to zaczął czynić matce gorzkie wyrzuty, że go nigdy nie kochała, że zawsze była dla niego chłodną i że **on nic w tem małżeństwie oprócz kłopotów i trosk nie miał.** Scena ta nazawsze utkwiła we wrażliwym mózgu chłopca. Pozatem musiał on w domu pracować za nianię; musiał kołysać młodsze rodzeństwo, nosić, pilnować, a nawet z wózkiem wyjeżdżać na ulicę na spacer. Wówczas znienawidził on swe siostry; często też robił matce wyrzuty, że kocha dziewczynki więcej, niż chłopców.

Jednak moment decydujący o jego dalszem życiu i kierunku seksualnym przeżył, mając lat czternaście. O tym czasie przechodził okres pobożności; chciał zostać duchownym i z mniejszym lub większym skutkiem walczył z onanizmem. Pewnego razu został sam na sam ze swą dziesięcioletnia siostrzyczką. Korzystając z tego, „bawił się z nią w różne gry. Następnego dnia poczuł wielką skruchę, uważając siebie za wielkiego grzesznika i czyniąc siostrze gorzkie wyrzuty za to, co wczoraj z nią wyprawiał.

Po dwuch dniach atoli próbował tej samej zabawy z drugą swą sześcioletnią siostrzyczką, lecz ta narobiła hałasu i zostawił ją w spokoju. Odtąd prześladował go **ciągły strach, że siostra wszystko opowie rodzicom.** W okropnej rozterce duchowej złożył przysięgę przed świętym obrazem, że już nigdy nie rzuci grzesznego spojrzenia na swe siostry. Przysięgi tej istotnie dotrzymał lecz wraz z obrazem ukochanych sióstr, **zniknął dla niego czar wszelkiej kobiecości** i — on został homoseksualistą.

Z tej dziecięcej tragedji może Pani wywnioskować, że **socjalne warunki (wspólne sypialnie rodziców i dzieci w jednem pomieszczeniu) wiele się przyczyniają do nieszczęścia człowieka.** W zamożnych rodzinach zdarzają się również podobne tragedje, jeśli rodzice na tyle są głupi, że nie pilnują dostatecznie dzieci.

Erotyczne przywiązanie do sióstr zdarza się u chłopców dość często; tak samo sióstr do braci. Przywiązanie to staje się często powodem zaburzeń w późniejszym życiu seksualnem tych ludzi. Ma Pani możność przez unikanie błędów w wychowaniu ograniczyć to przywiązanie do naturalnych granic. To też **zabronić należy dzieciom wspólnych kąpieli, porannych igraszek w łóżeczkach, pozornie tak niewinnych, a tak poważne za sobą niosących skutki.**

Lepiej za dużo w tym względzie, niż za mało!

Co się tyczy przyjaciółki Pani, to mimo, iż zakomunikowała jej Pani o mym poglądzie na kwestję nieślubnych dzieci, mimo wszystko, nie daje się ona odwieść od swego zamiaru. Pragnie mieć dziecko za wszelką cenę, jako dowód miłości, i to od człowieka żonatego, który nie może się uwolnić od swej rodziny. Niech ją Pani jeszcze raz ostrzeże. Pozwolę sobie podać do wiadomości Pani treść listu, otrzymanego przezemnie w tych dniach:

„Z wielkiem zainteresowaniem czytam Pana „Listy do matki" i pozwalam sobie w związku z jednym z przedostatnich listów Pana do kobiety, która poza małżeństwem pragnie mieć dziecko, zakomunikować coś z mego życia:

„Przyszłam na świat jako dziecko nieślubne. Matka moja była robotnicą fabryczną. Ojciec mój obiecał się z nią ożenić; wyprawa była już gotowa, kiedy on otworzył sobie własny interes do którego potrzebował dużo pieniędzy; ożenił się przeto bogato, matkę moją porzucając na pastwę losu. Małżeństwo jego nie było szczęśliwe; jedyne dziecko wkrótce stracił, a żona jego nie była mu ani żoną, ani matką. Życie mojej matki było zatrute. Wzięła ona wszystkie konsekwencje swej nieszczęśliwej miłości bohatersko na siebie i odtąd pracowała nie tylko dla swych starych rodziców jak dotychczas, lecz i dla swego dziecka. Mnie jednak nie mogła obdarzać taką miłością macierzyńską, jaką ja odczuwam dla swych dzieci. Cieszyła się, jeśli mogła mnie ładnie ubrać i wyjść ze mną w niedziele na spacer, by mnie ludzie podziwiali, jako piękne bobo. Dziadkowie uważali mnie za intruza. Babcja zmieniła z biegiem lat swe postępowanie i obdarzała mnie swą miłością. Dziadek jednak nie mógł mi tego nigdy przebaczyć, że ja zasiadałam do jego stołu.

Cierpienia moje rozpoczęły się bardzo wcześnie. Odczuwałam brak ojca, którego miały wszystkie dzieci, a jednak bałam się spytać o niego. Wkrótce już inne dzieci poinformowały mnie szczegółowo co do mych stosunków rodzinnych. Co za katusze przez długie lata znosić musiała ma biedna dusza dziecięca, tego nie w stanie jestem opisać! Wszędzie byłam pogardzanem, złem stworzeniem, które można było dowoli dręczyć; co tylko złego się stało, ja byłam kozłem ofiarnym. Z początku broniłam się; moje poczucie sprawiedliwości burzyło się do głębi, lecz z czasem zmęczyła mnie ta walka i często przyznawałam się do czynów, których wcale nie popełniałam, byle tylko mieć spokój po przebytej karze.

„Miałam chyba wówczas 14 — 15 lat, kiedym wyznała przed matką nienawiść dla ojca i pogardę. Przez chwilę matka moja stała jakby oszołomiona, lecz gdy się opamiętała, wzięła mnie za obie ręce i powiedziała, tak cicho i spokojnie: „Widzisz, dziecko moje, ty wiele cierpieć musisz, lecz nie masz racji w stosunku do ojca; opanowała go żądza pieniędzy, którą on gorzko już odpokutował. A jeśli sądzisz, że musisz mną pogardzać, to mogę ci tylko tyle powiedzieć:

„Tak jak kochałam twego ojca kiedym go poznała, tak kocham go do dnia dzisiejszego. Już dawno mu przebaczyłam krzywdę, jaką mi wyrządził i ty również, dziecko moje, nauczysz się przebaczać, kiedy zrozumiesz co to jest miłość kobiety".

„Wówczas nie zrozumiałam wszystkiego co mi matka powiedziała, lecz to jedno pojęłam, że zrobiłam jej wielką krzywdę.

„Nad słowami matki mej wiele przemyślałam; zrozumiałam jak szlachetnie postąpiła i powzięłam postanowienie czynić tak samo. Coprawda wiele czasu jeszcze upłynęło, zanim nienawiść do ojca zniknęła, lecz pewnego dnia doszło nawet do tego, że odwiedziłam jego grób. Na mogile złożyłam wieniec z napisem: **„Ojcze, drogi Ojcze. Twe dziecię przynosi Ci swe pierwsze pozdrowienie".** Za tem przeżyciem kryły się zmagania, walka, zwycięstwo, wielkie, trudne, lecz nieskończenie piękne!"

Do tego wstrząsającego wyznania nie potrzebuję chyba niczego dodawać. Znów ma Pani okazję przekonać się o okrucieństwie dzieci, które wyrzucają swej koleżance jej nieślubne pochodzenie i robią z niej kozła ofiarnego całej szkoły. Przed kilku dniami czytaliśmy w gazetach, że trzynastoletni chłopiec pozbawił się życia, ponieważ koledzy wyrzucali mu stale, że **jego ojciec siedział w więzieniu.**

Tu otwiera się dla nauczycieli i wychowawców szerokie pole owocnej pracy. Cześć temu szlachetnemu nauczycielowi, który ujął się za nieślubnem dzieckiem, bezpłatnie je uczył i zgotował mu szczęśliwszy los! Póki istnieją tacy nauczycielowie, nie powinniśmy zwątpić w przyszłość dziecka ani ludzkości!

Wobec tego, że mówimy o szkole, chcę zwrócić uwagę na zły zwyczaj, niestety, po dziś dzień stosowany. **Jestem przeciwnikiem wszelkich systemów kar. Kara nie poprawiła jeszcze nigdy żadnego człowieka.** Nauczyciel, niezadowolony z dziecka karze je i żąda, by w domu przyznało się przed rodzicami do swych przekroczeń i kary i przyniosło zaświadczenie, że rodzice o tem wiedzą. **Dziecko musi zatem ponieść podwójną karę: w szkole i w domu. Kto przegląda statystyki samobójstw wśród dzieci, ten żachnie się z przerażeniem na widok cierpień duszy dziecka, które ze strachu przed karą szuka ratunku w objęciach śmierci. Wiele dzieci popełnia samobójstwo z motywów zemsty. Niech rodzice wiedzą, jaką krzywdę zrobili dziecku i niech wiecznie o tem myślą...** Oczywiście powstaje pytanie w jaki sposób ma sobie poradzić nauczyciel z dzieckiem leniwem, nieuważnem lub poprostu z łobuzem? Otóż nowoczesny nauczyciel powinien być psychologiem i wiedzieć, że dziecko nie uważa dlatego, że myśli jego są zajęte czemś innem, co go bardziej absorbuje niż nauka. Ja sam również byłem prze długi czas złym, nieuważnym i leniwym uczniem. Dlaczego? Bo traf i życie zbyt wcześnie poznali mnie z problemem seksualnym. Inna sprawa, że mi to w późniejszem życiu nie przeszkodziło i że przez to stałem się badaczem seksualnym, wyprzedzając swych wzorowych kolegów. Dwa razy zostawałem na drugi rok w jednej klasie i doszło do tego, że oddano mnie do szewca. Mimo wszystko, **karany w domu nigdy nie byłem;** mateczka moja była cierpliwa i miała wiele, bardzo wiele miłości i rozumu. W rezultacie zostałem jednym z pierwszych w klasie, niać i upominać. ppgg.k .toSpk bz fwy zwłaszcza kiedy przestano mnie upominać i naganiać.

Leniwe dziecko przysparza rodzicom i nauczycielom wiele trosk i kłopotów. Przyjaciel mój A. S. Neill, znany angielski pedagog, napisał ciekawą książkę o obchodzeniu się z dziećmi, pod tytułem: „The Problem Child".

Specjalny rozdział poświęcony jest w tej książce dziecku leniwemu i rozpoczyna się temi słowy: **„Niema dziecka leniwego. To, co my lenistwem nazywamy, jest albo brakiem zainteresowania, albo brakiem zdrowia.** Nie widziałem jeszcze dotychczas dziecka leniwego. **Dziecko zdrowe nie może poprostu być leniwe;** ono musi przez cały dzień być czemśkolwiek zajęte". W dalszym ciągu dowodzi autor, że jest rzeczą nauczyciela pobudzić zainteresowanie dziecka. Dziecko „leniwe" przed obiadem, może po obiedzie przy grze w piłkę nożną biegać chyżo całe kilometry. **Szkoła powinna poprostu życie dziecka przekształcić w grę.** Nie sądzę bynajmniej, że należy usłać drogę życia dziecka kwiatami. Gdyby się dziecku urządziło życie zbyt łatwem, to byłoby to ze szkodą dla jego rozwoju. Ale życie już samo przez się najeżone jest takiemi trudnościami, że nie należy przed dzieckiem piętrzyć jeszcze trudności sztucznych".

Tem samem poruszył Neill tylko część zagadnienia. Dziecko leniwe jest marzycielem za dnia, do tego stopnia zatopionem w swych fantazjach, że nie może już mieć żadnego zainteresowania dla zajęć szkolnych. Część tych fantazyj — to ambitne marzenia, uspakajające głód władzy; pozostała część zostaje wywołana przedwcześnie pobudzonym popędem płciowym.

Tu powinna zabrać głos sztuka pedagogiczna rodziców i nauczycieli. **Dziecko należy zainteresować i zająć. Ono musi być wyprowadzone subtelną ręką ze świata marzeń do rzeczywistości.** Przeważnie rozchodzi się w takich wypadkach o dzieci samotne lub o jedynaków. **Dzieci muszą mieć zabawy i towarzyszy zabaw.** Często wystarczy wymowa rozumnego ojca lub psychologa; należy jednak unikać przytem wszystkiego, co może wywołać u dziecka poczucie winy lub zmniejszonej wartości.

Dziecko żyje w świecie cudów, w którym wszystko żyje. Tylko bardzo wolno uczy się ono poznawać świat jako rzeczywisość. **Wychowywać, oznacza delikatnie sprowadzać dziecko z krainy marzeń w świat rzeczywistości.**

Przejście to jest dla wielu dzieci ciężkim kryzysem. Rozkoszna bajka się kończy i troska puka u drzwi. Sztuka **życia polega na umiejętności odnajdywania cudów w życiu codziennem.**

Serdecznie pozdrawia Panią szczerze oddany:

Dr. W. Stekel.

Chaplin znów się żeni...

Wielki artysta prosi, by nie interesowano się jego osobą.

Prasa francuska donosi z dumą, że Charlie Chaplin zamierza opuścić Hollywood, aby osiąść ostatecznie na francuskiej Riwierze. Pragnie on nabyć zamek w pobliżu Juant- les- Pins, który niegdyś należał do Rudolfa Valentina, a obecnie jest do nabycia za sumę 7 miljonów franków.

Ma on również poślubić niebawem aktorkę Marie Müller, znaną w filmie pod nazwiskiem Marji Reeves.

W związku z temi pogłoskami zwrócił się do Chaplina pewien dziennikarz angielski, który otrzymane informacje ogłosił w czasopiśmie londyńskim „Sketch".

— Czy pogłoski o osiedleniu pańskiem na Riwjerze są prawdziwe?

— Przyznam się — odpowiedział Chaplin z uśmiechem — iż spędziłem na Riwierze kilka tygodni cudownie pięknych... Rzeczywiście myślę o tem, aby tam osiąść, ale narazie są to marzenia, wiszące zupełnie w powietrzu i dalekie do urzeczywistnienia... Dalsze moje plany zależą **od mojej przyszłej pracy, która prawdopodobnie będzie wymagała mej obecności w Londynie...**

— Czy będzie mnie pan uważał za niedyskretnego, gdy zapytam **o pańskie projekty małżeńskie?**

— Proszę się nie gniewać, ale nie mogę panu na to udzielić odpowiedzi... Moje życie prywatne jest moją własnością

Artystę Chaplina znacie przecież na filmie, zostawcie więc w spokoju **Chaplina człowieka,** który chce chwilę osobistego szczęścia przeżywać zdala od ciekawych spojrzeń ludzkich.

Ilja Erenburg.

Wystawa kolonjalna w Paryżu.

Na łamach tygdnika niemieckiego „Das Tagebuch" ukazał się reportaż Erenburga na temat paryskiej wystawy kolonjalnej, niepozbawiony cietości i specyficznej ironji, właściwej temu pisarzowi.

Przyjaciele natury, szwendający się między kolorowemi barakami na wystawie kolonjalnej, wyrażają ogromny żal z powodu setek ściętych drzew. Ale las z pod Vincennes poprawi się wkrótce. Wraz z pożółkłemi liśćmi opadną również cudowne budy jarmarczne i pagody z papy. Ale tego naprawdę będzie żal: co za malowniczy widok, co za świadectwo, jeśli nie egzotyki, to w każdym raz.e smaku i zwyczajów europejskich w 1931-ym roku!

Dla naszego potomstwa pozostają tylko powieści Maurois, ta lub owa tragedja złamanego serca, krajobrazy Utrilla, kilka drapaczy chmur, mundur akademików, mowa Brianda na niełamliwej płycie, no — i jeszcze statystyka bezrobocia. Dzieci nowego stulecia będą przypuszczały, że ich dziadowie zajmowali s.ę tylko psychoanalizą, rozbrojeniem i dumpingiem. Nie dowiedzą się nic o późniejszych figlach staruszków, którym zawieszano na szyi śliniaczki, ani o paralitykach, którzy wyjeżdżali na spacer w małych wózkach o trzech kołach.

Mała knajpa paryska. Znudzone towarzystwo: jakiś poseł, dwaj finansiści, redaktor i przemysłowiec z Roubaix. Czerwone wstążeczki Legji Honorowej, szampan w lodzie i ogromna nuda późnej godziny — trzecia godzina w nocy, gdy człowiek uświadamia sobie, że szósty krzyżyk mieści s.ę już poza granicą młodości i że tak wysoko postawione osobistości nie mogą bawić się tak łatwo. Jest to zwykły lokal— w Paryżu znajdujecie setki takich lokali, w jednym gra orkiestra z Tahiti, drugi ma natomiast wyróżnionego na konkursie barmixera. W tym lokalu ewenementem jest śliczna mulatka o niezwykle ruchliwej tylnej części ciała, o skórze ciemnej jak sen i posiadająca świetną gażę. Oczywiście, że zna się ona znakomic.e zarówno na modnych tańcach jak i na walucie, mimo to jej kroki taneczne zachowały jeszcze prymitywną wierność, jej głośny śmiech przypomina fauna z dżungli, a białka jej oczu zdradzają kompletną n.eobecność myśli w głowie. Szanownych klientów dość już wynudziły piosenki Mistinguette, wodewile z ciągłem przebieraniem się i całym kramem miłosnym. Wprawdzie krzątają się oni jeszcze dość rześko na polu notowań giełdowych ale ich życie miłosne ulega obecnie gruntownym przemianom.

I oto mulatka budzi do życia tych nawpółumarłych gości. Ostatni poddaje się poseł, epoka tylu a tylu towarzystw akcyjnych, umiarkowany radykał. Ale i on wkońc uskłada broń i tańczy z mulatką. Jego nogi przypominają staromodny walc, cały jego tułów jest już bliski owej uroczystej ekstazy, właściwej wszystkim rasom i epokom.

Mała knajpa, mimo niewątpliwie wyszukanego smaku i szampana, zawiera egzotykę tylko dla nielicznych wybrańców. Ale niech żyje demokracja! — oto olbrzymi jarmark dla wszystkich i dla każdego, dla wujka z prowincji, dla amerykańskiego miljonera, dla gapiów, dla kupczyka, dla młodych par małżeńskich i starych sutenerów! Każdy biuralistra, leżąc na dywanie z Algieru, ma możność słuchania melancholijnego mędrca z „Surny". Święte tancerki z Kambodży tańczą na stopniach imitowanej świątyni, jak girlsy z music-hallu — o tej i o tej porze, od tej i do tej godziny.

Tęsknota do innych kontynentów przedstawiona jest w tani sposób serjami. Nie jest to już los Rimbauda — wejście kosztuje poprostu trzy franki.

Dotychczas styl współczesny w Europie polegał na próbach naśladownictwa stylu amerykańskiego: budowano domy mieszkalne nakształt gmachów bankowych, kościoły podobne do wind i bidety w kształcie turbin. Po hyperrzeczowym stylu przyszła kolej na styl kolonjalny: — białe hełmy dla paryskich policjantów, gumowe murzyniątka na tylnych okienkach aut i nowe domy publiczne z firaneczkami z Martyniki.

Dla rzeczoznawców kolonjalnych są to poprostu rynki nafty lub gumy, cukru lub tytoniu. Dla gapiów szwedających się po wystawie, są to śmieszne mordy dzikusów, południowe owoce, walka z ludożerstwem, wilgotny aromat wyrobów tytoniowych — jakaś nora, w rzeczywistości — kino i lekarstwo przeciw owej demokratycznej nudzie, która na kształt upałów w dzień upalny unosi się nad starą Europą.

Na wystawie kolonjalnej są pawilony z Togo i Kongo. Jest to zgodne z mapą, ale widzowie spoglądają dokoła niezrozumiałym okiem, słysząc o nowych kolonjach jak np. Potin, Domois, Birr, Dubonet. Wszystkie wielkie sklepy paryskie z „pamiątkami", odkurzaczami, nawet te, które sprzedają środek przeciwko pchłom, zamieniły się w „kolonje" i zbudowały swe pawilony w egzotycznym stylu. Na jednym ze sklepów z chińskiem winem wznosi się minaret, który miast Allaha reklamuje właściwości pewnego gatunku wina, pobudzającego wydzielanie się soków żołądkowych. Cóż na to można poradzić: walczymy nietylko z nagimi ludożercami, lecz zalecamy również nasze pierwszorzędne towary! Za to na ścianach wiszą murzyńskie bożki i mahometańskie huryski: tani sen, podróż naokoło świata dla białych niewolników.

Co się tyczy czarnych i żółtych niewolników, to dla nich jest to przedewszystkiem praca. Niektórzy stoją z bronią na warcie. Inni czyszczą „na glanc" obuwie. Inni znowu tańczą i śpiewają. W wiosce murzyńskiej można zobaczyć murzynów fabrykujących szczoteczki do mycia zębów i murzynki karmiące swe dzieci. Przypomina to współcześnie urządzony ogród zoologiczny bez klatek. Brak tylko napisów: „Nie drażnić!" lub „Ostrożnie, gryzie!". Widziałem pewnego ciekawego anglika, który końcem parasolki sprawdzał z czego jest zrobione ramię jakiegoś murzyna.

Murzyni wyrabiają t. zw. „prymitywne przedmioty", które podobne są do obrzydliwych drobiazgów, fabrykowanych zazwyczaj w Hamburgu lub Marsylji. Nawet małe bożki murzyńskie podobne są do paryskich lalek: to już nie jest religja, lecz towar na eksport. Widać tu jak dalece biali zaszczepili czarnym swój wstrętny gust. Mieszczańska estetyka okazała się bardziej zaraźliwa niż syfilis. Sztuka ludowa znikła jak kamfora. Z egzotyki pozostała tylko czarna skóra, która nie nauczyła się jeszcze blednąć. Jak się okazuje w jednej z bud we wsi afrykańskiej sprzedają burgundzkie wino i proszek przeciwko insektom. Europejczyk może się więc pocieszyć: Europa nie kończy się w Europie, nie, Europa stała się chorobą ogólnoświatową, od której nigdzie nie można uciec.

Gdy się wędruje po „wsi teatralnej" mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego nie buduje się „białej wsi" dla hindusów i murzynów?... W każdym domku pokazanoby prawdziwe życie europejczyków: oto w parlamencie przemawia poseł; na giełdzie wrzeszczą maklerzy, w salonie piękności masażystka wałkuje punktrollerem tylną część jakiejś damy, w domu publicznym jakiś gość łazi na czworakach — „Wau-Wau!" — akademicy, „nieśmiertelni" w swych operetkowych mundurach, witają się wzajemnie... Co za egzotyka i co za powodzenie!...

Lecz, niestety, biali nie pokazują się na wystawie w swej naturalnej postaci i dlatego kolorowi nie potrafią ich nigdy należycie ocenić.

Na wystawie kolonjalnej stykają się ze sobą dwa światy. Jedni podają na stół „swojskość", drudzy próbują tych specjałów. Jedni tańczą, drudzy przyglądają się.

Przez marokański rynek przechodzi sprzedawca wody. U siebie, w kraju jest on jedyną rozrywką w mieście: gdy rozbrzmiewa jego dzwonek, znaczy to, że jest mroźna, czysta woda w upalny, pełen kurzu dzień. Tu jest on tylko statystą w kiepskim, żywym obrazie. W sąsiedniej kawiarni biali piją pilzeńskie piwo i wino z Touraine. Tu nikt nie płaci za wodę — żyjemy w kulturalnym kraju wodociągów i „aperitif'ów". Tu może on najwyżej dzwonić by otrzymać jałmużnę...

Dla widzów, którym nie wystarczają tańce, baran na rożnie i lwy na świątyni Akory, istnieją jeszcze gablotki z próbkami towarów, obrazami i wykresami. Na obrazach widać prace tuziemców — zbierają ryż, cykorje, tytoń. Dla ożywienia krajobrazu przedstawiono również na tych obrazach białych z hełmami na głowie, ale oni nie pracują, tylko się przyglądają. Stanowią tylko piękny szczegół dekoracyjny. W rękach trzymają gruby kij, szpicrutę lub bat — a zresztą, to jest przecież tylko malowany obraz.

Kupiecką stronę wystawy zobrazował najracjonalniej pawilon holenderski. Francuzi wkładają nazbyt wiele uczucia do interesu, holendrzy są o wiele spokojniejsi i wszystko u nich jest jasne. Holandja nie powołuje się ani na Boga ani na Rembrandta, lecz uczciwie pokazuje, jak powstają jej pieniądze i miasta.

Wśród baraków spacerują przedstawiciele różnych narodów. Amerykanie odwracają się lekceważąco na widok murzyna i chętnie wychylają kieliszki francuskiego konjaku: pawilony z różnemi gatunkami likierów najbardziej przypadają im do gustu.

Niemcy studjują pedantycznie wykresy i wzdychają: o, to nam zabrali!...

Włosi są niezmiernie dumni. Budują linję kolejową Morze Śródziemne — Afryka Centralna i w dodatku bez pomocy francuzów, na złość francuzom!.. Pozatem mają rzymskie posągi i futurystyczne restauracje z kuchnią „a la Marinetti". Śpiewają pieśni faszystowskie i uprzejmym francuzom nie pozostaje nic innego, jak obnażyć swe głowy. Sądząc z ich gotowości do okrzyków oraz z ich pychy, są oni najwłaściwszymi przedstawicielami białego świata.

Drugi świat jednak milczy. Wprawdzie słychać jego śpiew, gdyż tego wymagają przedsiębiorcy, ale on śpiewa i jednocześnie milczy. O czem myślą ci ludzie, którym pokazano nagle dancingi, tysiące aut i gmatwaninę wielkiego miasta europejskiego?... Może zazdroszczą mieszkańcom Paryża?... A może nimi gardzą?... A może są obojętni i nie biorą wcale udziału w tej nudnej, wyczerpującej grze?... Milczą — a więc każde przypuszczenie może być słuszne.

Obok nich przeciągają nieskończone masy białych.

Jest upalny dzień. Mętne opary. Nudne, puste życie. Ludzie szukają tu, jeśli nie ratunku, to w każdym razie odrobiny zapomnienia, kilku gramów marzeń, kilku centymetrów fantazji.

Przy włoskim pawilonie można usłyszeć okrzyki: „Rzym!..." „Nowy Rzym!..." „Trzeci Rzym!..."

Jest strasznie gorąco, pachnie pudrem i potem.

I ogarnia człowieka dziwne przeczucie: rozpadnie się w gruzy. Pierwszy padł, drugi padł. Teraz jest kolej na trzeci.

ILJA ERENBURG.
(Tł. bf.).



B. Shaw w anegdotach.

Z okazji 75-tej rocznicy jego urodzin

Shaw jest, jak wiadomo, świetnym pływakiem. Pewnego razu oddalił się od brzegu i zaczął tonąć. Z trudem udało mu się ocalić życie. Na brzegu dopytywano się, co przeżywał w krytycznym momencie.

Okazało się, że Shaw nie miał wizji ani przeszłości, ani przyszłości, jak to się często zdarza tonącym, nie myślał ani o Bogu, ani o zbawieniu duszy... poprostu przychodziły mu do głowy zmiany, jakie chciałby porobić w testamencie...

⁂

Jako początkujący autor Shaw oddawał swe utwory dramatyczne wpływowemu dyrektorowi teatralnemu Wyndhamowi, który pewnego dnia zaprosił go do siebie na konferencję. Shaw zjawił się punktualnie, lecz musiał czekać na audjencję prawie dwie godziny. Gdy stanął wreszcie przed wszechmogącym dyrektorem, wyciągnął z kieszeni plikę pogniecionych skrawków papieru. Dyrektor spogląda nań zdumiony, zapytując co to ma znaczyć. Shaw odpowiada:

— Jest to dramat, który przynoszę panu do przejrzenia... Ja piszę moje dramaty stale w poczekalniach dyrektorów teatralnych...

⁂

Shaw siedział kiedyś znudzony na dobroczynnym koncercie, odbywającym się pod protektoratem pewnej damy.

— Czy nie uważa pan — zwraca się doń owa dama — że orkiestra gra wspaniale?... Niech pan pomyśli, że ci ludzie przez jedenaście lat grają razem...

— Jedenaście lat?... — powtarza Shaw. — A ja myślałem, że my już tu dłużej siedzimy...

⁂

Shaw jest, jak wiadomo, zdeklarowanym jaroszem i zanim jeszcze zyskał sławę jako pisarz, rodacy jego, zjadający befsztyki, rozprawiali szeroko na temat jego zasad gastronomicznych. Opowiadają, że podczas premjery jednej z jego pierwszych sztuk spadły mu na głowę kiełbaski, które przyniósł ze sobą dla pokrzepienia jakiś gość z galerji. Shaw podniósł się z miejsca i zawołał swym donośnym głosem:

— Pan się myli, drogi panie!.. Jestem jaroszem i kiełbaski nie mogą mi się na nic przydać!... Przyślij mi pan następnym razem głowę kapusty!...

⁂

Shaw wygłaszał w klubie socjalistycznym wielkie przemówienie na temat nędzy proletarjatu, przeciwstawiając jej luksus klas posiadających, wspominając o wspaniałych autach burżuazji. W momencie najbardziej patetycznym zawołał, wskazując na drzwi:

— Tu za drzwiami stoi również takie auto!... Ale, chwileczkę, zanim je zniszczycie — jedno słowo: — to jest moja maszyna...

⁂

Na premjerze „Świętej Joanny" publiczność wywołała Shawa. Gdy znakomity pisarz, witany burzą oklasków, zjawił się na scenie, ktoś zaczął gwizdać. Wzburzeni widzowie rzucili się na malkontenta, ale Shaw powstrzymał ich, zwracając się do protestującego pana:

— Pan ma zupełną rację, gwiżdżąc... Moja sztuka jest strasznie głupia. Ale cóż my dwaj znaczymy wobec nich wszystkich?....

Zebrał — Jot.

Maszyna przytłacza ludzkość

Zaledwie 1 proc. ludzi uprawia sport, reszta traktuje ćwiczenia fizyczne, jako widowisko i emocję.

Młodzież współczesna jest zatrważająco nieinteligentna.

Oswald Spengler, znakomity filozof i socjolog, który przepowiedział upadek cywilizacji zachodniej, napisał obecnie nową książkę p. t. *„Człowiek i technika"*, w której występuje ostro przeciwko postępującej ciągle naprzód „mechanizacji świata". Spengler uważa, iż owa mechanizacja zmieniła na gorsze wygląd naszej ziemi — za kilka dziesiątków lat *znikną z powierzchni ziemi lasy, zamienione na papier, zniknięcie lasów pociągnie za sobą zmianę klimatu, co znowu wpłynie ujemnie na rolnictwo i t. d.* Już obecnie z oblicza ziemi znikły pewne gatunki zwierząt, wyginęły całe narody, przyczem proces ten w szybkiem tempie postępuje ciągle naprzód.

— Życie organiczne — powiada Spengler — ustępuje miejsca organizacji. Sztuczny świat przenika i zatruwa świat prawdziwy. Cywilizacja zamieniła się w maszynę. Każdy myśli tylko kategorjami siły mechanicznej.

Spengler uważa jednak, że ten nienormalny stan rzeczy wkrótce się zmieni. On już widzi pewne *„zmęczenie z powodu mechanizacji"*. W Ameryce napłodzono już tyle aut, warunki jazdy autem są tak utrudnione, że ten, komu zależy na czasie, *rezygnuje już z tego środka lokomocji*. Zbliża się era swego rodzaju pacyfizmu w stosunku do natury, *zwrot ku dawnym, starym formom bytu i pracy.*

Symptomów tej zbliżającej się zmiany Spengler dopatruje się *w ucieczce ludzi od wielkich miast i w sporcie.* Sport według jego ujęcia jest protestem przeciwko naszemu zorganizowanemu i zmechanizowanemu życiu. Sport pozbawiony jest elementu mechanizacji, wszystko zależy, jak w dawnych czasach, od siły i zręczności ludzkich mięśni, od dobrego wzroku, od męstwa i treningu.

Poglądy Spenglera na te sprawy nie są nowością. Te same myśli wypowiedziały tysiące pisarzy i miljony zwykłych śmiertelników, lecz oczywiście bez tego głębokiego przekonania, z jakiem to czyni znakomity filozof. A zresztą, przekonywująca siła argumentów Spenglera stoi również pod znakiem zapytania. Ma on bezwzględnie słuszność, krytykując zmechanizowaną cywilizację naszych czasów, nie można mu nic zarzucić, gdy odsłania jej wady i anormalności, ale argumentacja jego błędnie, gdy od krytyk przechodzi do opisu porządku rzeczy na świecie, mającego zastąpić dzisiejszą mechanizację.

Przedewszystkiem nie wszyscy chyba zgodzą się z jego *oceną sportu, jako protestu przeciwko naszej zmechanizowanej cywilizacji.* Oczywiście, że sport posiada zdrowe podstawy — dążność do harmonijnego rozwoju ciała, zahartowanie mięśni i ducha. Lecz w ogólnym entuzjazmie sportowym tkwi inny jeszcze zarodek: *ludzkość współczesna jest tak zmęczona wyczerpującem życiem w wielkich miastach, wysysających z niej wszystkie soki żywotne, że zatraciła zdolność do intelektualnego wysiłku i woli kino niż teatr, mecz footbalowy — niż książkę.* Książka zatraca swe pierwotne znaczenie kulturalne, krąg czytelników maleje — dotyczy to szczególnie książki wartościowej. Życie współczesnego mieszczucha składa się z pracy, sportu i rozrywek, niewymagających mózgowego wysiłku, *dla książki natomiast nikt nie ma czasu, albowiem dobra książka wymaga większego treningu myślowego, niż sport.*

Pozatem w sporcie istnieje jeszcze inny charakterystyczny objaw: *na stu ludzi tylko jeden człowiek zajmuje się naprawdę sportem, dbając o fizyczny rozwój, pozostała ilość 99 ludzi ogranicza swój udział w sporcie do uczęszczania na mecze footbalowe i rozmów na temat dokonywanych przez kogo innego rekordów.* Nigdy im namyśl nie przyjdzie, by zapisać się do klubu sportowego, grać w piłkę nożną, uprawiać gimnastykę, biegać, skakać i ćwiczyć się w boksie. Większość *traktuje sport jako widowisko,* niewymagające w dodatku żadnego wysiłku myślowego i na tem polega właśnie *spaczenie wzniosłej idei rozwoju fizycznego.*

Lecz oto rośnie nowe pokolenie, uprawiające sport od lat najwcześniejszych i trzeba przyznać, że *młodzież dzisiejsza pod względem fizycznym różni się bardzo od dawnej młodzieży.* — Statystyka Niemiec, Japonji i innych państw wykazuje już obecnie, że w ciągu ostatnich 30-tu lat przeciętny wzrost dziewcząt i kobiet podniósł się o 3 centymetry. Kto był w Niemczech przed wojną i po wojnie, zauważył niechybnie jak wielka jest różnica między dawnemi matronami a obecnemi dziewczętami, zachwycającemi swą smukłością i zgrabną linją ciała. Takie typy dziewcząt spotyka się nietylko w salonach, wśród arystokracji, lecz również w podrzędnych lokalach, gdzie przeważnie przebywają sprzedawczynie, biuralistki i robotnice.

Rodzi się nowe pokolenie, bardziej rozwinięte pod względem fizycznym, lecz jak się przedstawia rozwój umysłowy?...

Dyrektor jednej z najlepszych szkół średnich w Anglji, tego klasycznego kraju sportu, gdzie w szkołach i uniwersytetach sport góruje często nad nauką, skonstatował ku wielkiemu ubolewaniu, *że inteligencja młodzieży angielskiej wykazuje zatrważający upadek.* Perspektywa nie jest więc zbyt pocieszająca skoro ludzkość ma być lepiej rozwinięta fizycznie, lecz *jednocześnie bardziej głupia.*

Oczywiście, że zadaniem przyszłości, a nawet teraźniejszości, jest zdobycie harmonji w tym układzie sił, *połączenie rozwoju fizycznego z rozwojem intelektualnym.*

W zasadzie jest to zupełnie możliwe — starożytni hellenowie wiele czasu poświęcający sportowi, stworzyli równolegle *zadziwiającą filozofję, nie mówiąc już o sztuce.* Głupimi w każdym razie nie można było ich nazwać...

Procesowi harmonijnego współdziałania między rozwojem fizycznym i umysłowym pomóc może właśnie maszyna. Postęp techniczny polega na tem, że człowiek coraz więcej pracy przelewa na maszynę, pozostawiając sobie czas na uprawianie sportu, przeczytanie pożytecznej książki i obejrzenie galerji obrazów.

Wszak tylko maszyna może w ten sposób uwolnić człowieka od konieczności przebywania w mieście i pozwolić mu na zamiejską wycieczkę w celu przyjrzenia się błękitowi nieba i zieleni traw. Z miastem wiąże nas tylko praca codzienna, lecz szereg innych czynników, jak np. *chęć brania udziału w życiu towarzyskiem i kulturalnem, zainteresowanie polityką, nauką, sztuką i wreszcie nawet sportem.* W obecnych warunkach tylko miljonerzy mogą sobie pozwolić na luksus przebywania na łonie natury.

Ale proszę sobie wyobrazić, że jutro ktoś zbuduje aeroplan, poruszający się z szybkością 1000 kilometrów na godzinę, albo jakieś „zeppeliny na kołach", które rozwiną szybkość do 600 klm. na godzinę i że te nowe środki lokomocji będą dla każdego dostępne, jak obecnie tramwaj lub autobus — wtedy ucieczka od miasta będzie znacznie ułatwiona dzięki postępowi techniki. Pociąg jedzie obecnie z szybkością 60 klm. na godzinę, do Bałtyku droga trwa więc cały dzień. Gdy natomiast środek lokomocji poruszać się będzie z szybkością 1000 kilometrów na godzinę, każdy z nas będzie mieszkać na plaży nadmorskiej i codziennie będzie dojeżdżał do Łodzi — *droga potrwa tylko pół godziny.*

Jeszcze większe znaczenie posiadać będzie udoskonalony radjotelefon, połączony z telewizorem. Siedząc gdzieś w górskiej miejscowości, zdala od wielkomiejskiego gwaru, każdy będzie mógł zobaczyć i usłyszeć przedstawienie teatralne, posiedzenie parlamentu, proces sądowy, mecz footbalowy i t. p.

Szybkie połączenia i telefotoaparaty dadzą możność ludzkości rozsiedlić się po całej kuli ziemskiej, w najpiękniejszych miejscowościach, których narazie nie brak.

W. T.



RYSZARD O'ABONROL.

Urocza nieznajoma.

Pani de Modane, córka sędziwego starca, członka Akademji Nauk w Paryżu, dr. Tolletaina, z przykrością i smutkiem stwierdziła, że jej ojczulek mimo przestróg, znowuż odwiedził bal maskowy w operze. Staruszka trzymały się jeszcze figle nietylko nie licujące z powagą jego wieku i stanowiska, ale wręcz niebezpieczne dla jego zdrowia. Mimo to sędziwy birbant ze sprytem młodzieniaszka nie opuszczał żadnej okazji, aby, zmyliwszy czujną uwagę córki, zwiać z jej domu przy ulicy le-Borne i wziąć udział w kolejnej maskaradzie, z których słynie Paryż.

Przyparty do muru, z dziecinnym uporem usiłował wszystkiemu zaprzeczyć, ale dwa białe krążki confetti, zdradziecko jaśniejące na ciemnym dywanie sypialni staruszka, stanowiły dostatecznie miażdżący corpus delicti. I dlatego, dowiedziawszy się o kolejnym wśród nieszporów, balu maskowym, postanowiła pani de Modan przedsięwziąć wszelkie środki, aby przeszkodzić ojcu opuścić dom tego wieczoru. W tym celu postanowiła udać chorą, ale staruszek (wciąż jeszcze doskonały djagnosta!), zbadawszy puls oświadczył, że nie widzi nic poważnego, wobec czego ma prawo wyjść, na pożegnanie zostawiając córce krople uspakajające na nocnym stoliku...

★

Pogwizdując wesoło refren najmodniejszej piosenki wszedł stary bonwiwan do gmachu Opery i zbliżył się do loży, w której licznie zgromadzone towarzystwo jego przyjaciół sędziwych generałów i członków Akademji wciąż jeszcze usiłowało udawać młodzieńców. Od czasu do czasu staruszek szczypał świeży policzek przechodzącej maseczki i wesoło chichotał, co wśród wędrownych masek, szukających fundatora pikantnej kolacyjki, wywoływało uwagę:

— Czy wiecie, kręci się tu pewien staruszek ze wstążeczką legji w klapie... Jakby to było dobrze naciągnąć starą ruderę na libację... przynajmniej odpoczynek byłby zapewniony...

Nic dziwnego, że nasz birbant był otoczony rojem maseczek. Lotem czarujące różowe domino dotknęło ramienia doktora:

— Czy pan Folletain, nasz znakomity pan Folletain? zadzwonił srebrny głosik z dość wyraźnym angielskim akcentem.

— On sam we własnej osobie do twoich usług, czarująca Angielko!

— Daj mi pan rękę i przejdźmy się trochę...

Z kocim wdziękiem nieznajoma pociągnęła za sobą doktora, potęgując powszechną ciekawość i pełne zazdrości okrzyki pozostałych przyjaciół staruszka

— Ach ten Folletain, wciąż niepoprawny pożeracz serc...

Tuląc się do doktora Angielka jęła sypać komplementy, wychwalając prace uczonego. Było to zaiste niepojęte! Maseczka znała nietylko jego znane dzieła, ale najdrobniejsze prace i to nie powierzchownie, ale z prawdziwą znajomością rzeczy. Ze wzruszenia uczonemu łzy zawisły na oczach.

— Ach, pani, pochwały tak szczere, zmuszając zapomnieć o wszystkiem, nawet o starości, wynagradzają sowicie za całe życie, poświęcone tylko pracy.

A nieznajoma wciąż intrygując starca dowiodła mu, że zna go nietylko jako sławę w świecie medycznym, ale także i w życiu prywatnem, opowiadając całą masę szczegółów z tego życia wciąż tym samym przyjemnym angielskim akcentem, podobnym do ptasiego świergotania.

— Mój panie, wszystko to przytaczam tylko na dowód tego, że w Londynie jest pan znany równie dobrze, jak w swoim Paryżu. Jestem szczęśliwa, że przypadek pozwolił mi wyrazić panu te uczucia, jakie żywią dlań moi rodacy...

— Więc to prawda — zamruczał Folletain upojony i rozmarzony — więc urocza pani mnie... troszeczkę kocha?

— Ja pana kocham i podziwiam.

— I... pani zgodziłaby się zjeść ze mną kolację?

— Naturalnie. Z przyjemnością. Ale stawiam 3 warunki po pierwsze — pan pozwoli zostać mi w masce; po drugie — pojedziemy natychmiast i po trzecie — ja sama zamówię kolację.

— Warunek co do maski jest okrutny. Wszak pani pozwoli mi podziwiać pani twarzyczkę choćby jedną minutkę, sekundę...

— Wykluczone. Albo pan będzie gentlemanem, albo rozstaniemy się!

— W takim razie, ukochana, zgadzam się na wszystko. Jedziemy, choć jest zaledwie druga w nocy...

Nieznajoma z czarującą troskliwością dopilnowała, aby starzec szczelnie zapiął swoje futro i dobrze okręcił szyję jedwabną chustką. Następnie oboje przeszli przez bulwar i zajęli jeden z gabinetów eleganckiej restauracji „Variete". Nieznajoma zamówiła lekką, subtelnie obmyśloną kolację: mareńskie ostrygi, consomme z sadzonemi jajkami, chaut-froit z kurcząt i flaszkę starego Pontkanai. Ani szampana, ani kawy, ani likierów. W ciągu całego wieczoru nieznajoma wzbudzała zachwyt doktora swoją głęboką wiedzą, tak rzadką u Angielki i śpiewała hymny na cześć naukowych zasług doktora. Folletain był w siódmem niebie. Korzystając z okazji okazywał zachwyt pocałunkami rączek, których mu nie odbierano, a gdy się stanowczo zaczął roztkliwiać, nieznajoma przerwała:

— Już późno. Musimy wyjść.

— A czy pani pozwoli odprowadzić siebie?

— O, do mnie, to jest wykluczone, ale ja pana odwiozę do pańskiego mieszkania przy ul. le-Bome.

— Niech mi pani przynajmniej przyrzeknie, że my się jeszcze zobaczymy...

— Ależ naturalnie. Nawet jutro i jeśli pan tego pragnie możemy widywać się codzień.

— Pani jest aniołem!

Auto Angielki stanęło przed domem Folletaina przy ul. le Bome, a wówczas nieprzytomny jeszcze od uprzednich wyznań doktór ze zgrozą ujrzał, że Angielka wychodzi razem z nim i stanowczo zmierza do drzwi mieszkania. Zwycięstwo wprawdzie wielce mu schlebiało, ale co powie jego córka, droga pani Abondan?

— Szanowna pani krzyknął, ścigając ją — szanowna pani, jest to dla mnie nie wątpliwy zaszczyt, ale... ja naprawdę nie mogę przyjąć pani w nocy u siebie...

Ale nieznajoma, zbliżywszy się do elektrycznej lampki, oświetlającej schody i zdejmując maskę z uśmiechem odrzekła.

— Dobrej nocy, ojczulku, śpij dobrze. Jutro, jak ci przyrzekłam, będziesz mógł na mnie patrzeć, ile tylko zapragniesz.

Tłom. — Paw

Bujna przeszłość „inżyniera” Staniszewskiego

Oszustwa i nadużycia, popełnione przez zdemaskowanego szpiega

Karjera człowieka zdolnego „do wszystkiego”

O aresztowanym szpiegu „inżynierze“ Staniszewskim, będącym na usługach b. attache wojskowego sowieckiego Bogowoja „Kur. Czerwony“ podaje następujące szczegóły:

W roku 1923 Staniszewski, prowadzący interesy drzewne, został zruinowany i zaczął pracować w firmie leśnej J. Oldak, gdzie zajmował równocześnie 3 stanowiska: **kierownika technicznego, handlowego i buchalteryjnego.**

Jako handlowiec, Staniszewski uchodził za bardzo zdolnego, umiał wszędzie trafić, w instytucjach rządowych czuł się, jak u siebie w domu, posiadając wszędzie znajomych i rzekomych — jak twierdził — „przyjaciół“.

Lecz w krótkim czasie zorientowano się, że

uczciwość Staniszewskiego pozostawia wiele do życzenia.

Przedstawiał często firmie podwójne rachunki, zaciągał na prawo i na lewo pożyczki, brał zaliczki, nie załatwiając i nie kończąc interesów.

Ustawiczna pogoń za pieniędzmi była jego celem. A pieniędzy tych potrzebował dużo

żył bowiem na szeroka skalę,

dużo i rozrzutnie wydawał na hulanki, na drogie ubrania i t. d.

Najbliższa rodzina Staniszewskiego, mieszkająca pod Warszawą, była stale

w poszukiwaniu męża i ojca,

Staniszewski bowiem często nie zjawiał się w domu, spędzając noce w restauracjach i hotelach w towarzystwie kobiecem. Dlatego też rodzina jego odczuwała wielkie braki, Staniszewski nie dbał o jej życiowe potrzeby, sobie niczego nie odmawiając.

Gdy firma Oldak zorientowała się, jakim „ptaszkiem“ jest Staniszewski, stopniowo zaczęto likwidować zakres jego funkcji, przekazując je nowozaangażowanym urzędnikom.

Staniszewski, zawierając początkowo, jako prokurent firmy, szereg intratnych umów, nie chciał się godzić z tem stopniowem ograniczaniem jego działalności i na tem tle powstały konflikty między nim a kierownictwem firmy i współpracownikami, zwłaszcza, że Staniszewski, inkasując zwyczajową prowizję od klijentów, zabierał ją

całkowicie dla siebie,

nie dzieląc się z personelem.

Wreszcie firma zaangażowała nowego kierownika techniczno - handlowego, który usunął Staniszewskiego.

Wówczas pomysłowy „inżynier“ rozpoczął znowu robić interesy na własną rękę.

Po wydaleniu Staniszewskiego zgłosił się do firmy szereg firm niemieckich z Gdańska z pretensjami co do udzielonych pożyczek na rachunek rzekomo firmy a pobranych przez Staniszewskiego.

Nie znając adresu Staniszewskiego, który nie był w Warszawie meldowany firma Oldak odmówiła oczywiście regulowania zobowiązań.

Charakterystyczne jest, że Staniszewski, służąc w firmie Oldak, opowiadał kolegom, że znał osobiście komisarza bolszewickiego Litwinowa - Finkelsteina, z którym się zetknął w Londynie na jakichś konferencjach, gdy pracował w fabrykach amunicji. To też—mówił Staniszewski — gdy go zaaresztowano na granicy polsko - rosyjskiej, zażądał od bolszewików, by go odstawiono do Moskwy, niestety, Litwinowa akurat wówczas w Moskwie nie było i Staniszewskiego z powrotem odtransportowano do granicy polskiej. Działo się to przed 10 laty.

Współpracownicy firmy doszli do wniosku, że był to człowiek bardzo zdolny, lecz nie zrównoważony i

zdolny do wszystkiego.

Istotnie, okazało się, że do wszystkiego był zdolny, szpiegostwa nie wyłączając.

Kwintesencja ich życia.

Testament ideowy wielkich ludzi.

Jedno z pism urządziło ciekawą ankietę odnośnie nauk i wskazań jakie najwybitniejsze umysły pozostawić chciałyby otoczeniu i potomnym jako wynikające z resume własnego ich życia. Przytaczamy z nich poniżej niektóre ciekawsze z pod pióra wybitniejszych umysłów europejskich.

TOMASZ MANN.

Rzeczą najbardziej niebezpieczną, najbardziej niszczycielską, najgłupszą jest czcza ambicja. Nie należy wytaczać olbrzymich planów, ale zaczynać skromnie. Pozatem zaś rzecz bez wielkiej pretensji podjętą wykonywać wedle najlepszych sił w ufności, że podświadomemu naszemu bytowi w pomoc przyjść zechcą właściwości i siły, które użyczą mu znaczenia i ważności.

LUIGI PIRANDELLO.

Nic nie jest prawdą, ale wszystko może stać się prawdą, jeśli duch twórczą swoją siłą pozwala na to, by stało się rzeczą prawdziwą.

GOTFRYD BENN.

Poznanie mego życia zawarte jest w jednym z moich wierszy: „Życie jest rzucaniem mostów ponad rzeki, które mijają“.

KARIN MICHAELIS.

Moje „resume życia“: My ludzie jesteśmy po to, by próbować nawzajem, wedle możności, choćby wedle możności ograniczonej, pomagać sobie.

Gdybym życie moje mogła rozpocząć nanowo, chciałabym — tak mi się roi — spróbować być dobrą.

FELIKS WEINGARTNER.

Resume mego życia: najgorszą rzeczą jest kłamstwo.

BENEDETTO CROCE.

Kochajcie bliźnich swoich i siebie samych tylko w stworzonem dziele. Przez to wzniesiecie się i podniesiecie bliźniego. Tak przezwycięża się ból, że bierze się go jako rzecz nieuniknioną, po męsku i obraca się go w siłę twórczą tak przemaga się śmierć w stworzonem dziele, które — jeśli jest dziełem prawdziwem, dziełem realnem — pozostanie zawsze nieśmiertelnem, nawet wtedy, jeśli jest dziełem człowieka najdrobniejszego, najmniejszego.

Apteczki podręczne

dla samochodów prywatnych i taksówek

Ministerstwo spraw wewnetrznych zatwierdziło typ apteczki podrecznej dla samochodów prywatnych i taksówek i równocześnie specjalnym okólnikiem poleciło wojewodom wydanie zarządzeń w celu przeprowadzenia kontroli tych apteczek przez lekarzy powiatowych co do kompletu, stanu i ilości środków leczniczych i stwierdzenia, czy kierowca posiada umiejętność ich stosowania.

Na froncie bezrobocia

lekka poprawa

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki i brzeziński w dniu 25 lipca 1931 r. w ewidencji było zarejestrowanych poszukujących pracy 37,184, w tem w samej Łodzi 27,900, w Pabjanicach 2037, w Zgierzu 1944, w Zduńskiej Woli 1108, w Tomaszowie Mazowieckim 3404, w Konstantynowie 193, w Aleksandrowie 436, w Rudzie-Pabjanickiej 162.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 12,671 bezrobotnych, w samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 10,505.

Otrzymało pracę przez urzad 91 bezrobotnych, wysłano do pracy 116 bezrobotnych.

Kącik dla Pań.

Podczas gorących miesięcy letnich włos zatłuszcza się nadzwyczaj silnie i wymaga dlatego regularnej pielęgnacji. Jako naprawdę skuteczny środek do pielęgnacji włosów polecamy Pani szampon CZARNOGŁÓWKA-EXTRA. Do każdej torebki jest dołączony specjalny preparat: proszek „POŁYSK DLA WŁOSÓW“, którym płucze się włosy po myciu głowy. Orzeźwia on i nadaje włosom lśniący połysk.

Młodzież francuska na rozdrożu.

Przeszłość minęła bezpowrotnie, przyszłości--nie widzimy...

Redakcja miesięcznika „Uhu" zwróciła się do kilku wybitnych przedstawicieli młodzieży francuskiej z prośbą o wypowiedzenie się w sprawie obecnego ruchu umysłowego w Europie. Odpowiedzi te odzwierciadlają poglądy współczesnej młodzieży francuskiej która podobnie jak cała młodzież europejska, znalazła się między sceptycyzmem a bezradnością.

1. PIERRE DRIEU LA ROCHELLE.

(Jeden z najwybitniejszych młodych poetów francuskich, który ostatnio wyróżnił się również jako powieściopisarz i dramaturg).

— Gdy wybuchła wojna, byłem w koszarach. Krzyczałem z radości, przypuszczałem bowiem, że wojna uwolni mnie z koszar. Ale wojna, jak się okazało, była takim samym budynkiem koszarowym. Po wojnie zdawało mi się, że sport jest jedyną drogą ucieczki od miasta. Ale jest rzeczą *niezmiernie trudną pogodzić sport z rozwojem ducha ludzkiego.* Prawdopodobnie przyszłe pokolenia potrafią zespolić te dwa czynniki w jedną całość.

O, Nietsche, nie zapomniałem twych nauk!...

Trudno mi żyć wśród ludzi z mojej sfery, ale nie wierzę również w proletarjat.

W ten sposób *żyję wśród kilku kobiet i kilku znajomych, podobnych do mnie, i czekam.*

Na co właściwie czekam?...

W każdym razie nie na rewolucję polityczną lub socjalną, jak to miało miejsce w Rosji. Lenin przy pomocy Marksa dokonał rewolucji rosyjskiej, której nie da się przeszczepić na pozostałą część Europy.

Czołowym problematem naszego wieku jest *walka człowieka z maszyną.* Nad tem musimy się bardzo poważnie zastanowić i nie wolno zbyt pochopnie wyciągać z tego faktu dalekoidących wniosków. Problem ten jest znacznie poważniejszy, niż przeciwieństwo: kapitalizm — komunizm. Każdy człowiek, bez względu na to, czy jest kapitalistą, czy komunistą, spotyka się na każdym kroku z tem zagadnieniem. Problem maszyny, wielkich miast, nowego porządku państwowego!

Człowiek pracuje dużo i źle.

Człowiek kocha tak samo nazbyt wiele i tak samo — źle.

W jego pracy i miłości *niema porządku, jest natomiast chaos.*

Nie wierzę już w moc narodów i partyj. Nie spodziewam się już niczego ani ze strony Francji, ani ze strony Niemiec, ani ze strony komunistycznej międzynarodówki. Polegam tylko na kilku mych europejskich towarzyszach i na sobie.

Musimy jeszcze bardzo intensywnie popracować nad sobą i zacząć od początku: *od zdrowia, wiosny, przyjaźni, poprostu, szczerze, bez romantyki.*

Czuję się ogromnie osamotniony, lecz zdolny do walki. Na wszelki wypadek *na wojnę nie pójdę już nigdy.*

2. GEORGE CALZANT.

(Prezes zjednoczenia francuskich studentów nacjonalistycznych („Federation des Etudiants d'Action Francaise").

— Jestem nacjonalistą francuskim. Proszę mnie nie mieszać z nacjonalistami niemieckimi lub włoskimi. Proszę mnie nie porównywać z faszystą lub hitlerowcem. Mój nacjonalizm jest czysto duchowy: *wierzę w misję ducha łacińskiego na świecie.* Z tych głębokich przyczyn obawiam się, że Francja i Niemcy nigdy nie dojdą do porozumienia i mając tę obawę ciągle na względzie, uważam, że *Francja powinna się mieć stale na baczności.*

Francja stale jest w defenzywie: nie ma czego zdobywać na świecie. Jest dość bogata i szczęśliwa. Ale bogactwo i szczęście wzbudzają zawsze zazdrość wśród sąsiadów, szczególnie wśród biednych i niezadowolonych z życia.

Ponieważ cenię porządek, walczę więc *o powrót króla na tron francuski.* Tylko król potrafiłby stanąć ponad partjami, wybierając na swych współpracowników ministrów bezpartyjnych.

Według mnie demokracja jest źródłem wszelkiego zła w Europie. Jest ona *małoduszna, krótkowzroczna, bezwolna, słaba i zależna od upodobań tłumu.*

Pacyfizm w dwóch sąsiadujących krajach jest niebezpiecznem kłamstwem. Nosi on maskę, z poza której nic nie widać. Jego uśmiech jest sztuczny.

Mam wrażenie, że *nasz pacyfizm prędzej doprowadzić może do wojny, niż otwarty i szczery nacjonalizm,* liczący się z faktami, a nie z marzeniami ściętej głowy. Francuz nie chce wojny, nienawidzi wojny i jej nie potrzebuje. Ale ponieważ nie wie, jak się ta sprawa przedstawia u innych, więc stale jest w defenzywie. Nawet słabość jednego skłania innych do wojny. Nasza siła zmusi innych do porzucenia zamiarów wojennych.

3. LE CORBUSIER.

(Najwybitniejszy architekt francuski który zdobył sławę na całym świecie).

— Francja jest spadkobierczynią tysiącletniej kultury. Dlatego też posiada ona ogromną ilość zalet natury etycznej i duchowej, które stawiają ją na pierwszem miejscu wobec młodszych państw. Ale cóż znaczy dziś kapitał, którego nikt nie wykorzystuje?... Jaką wartość posiada siła, której nikt w czyn nie zamienia, której nikt nie nadaje dynamicznego wyrazu?...

Francja śpi na swych workach ze złotem. Nie stara się nawet przystosować do nowych warunków życia. Ale od tego i tylko od tego zależy jej los. Od jej przebudzenia, od jej zrozumienia dzisiejszych warunków życiowych zależy przyszłość całej rasy łacińskiej. Przebudzona Francja odda całemu światu nieocenione usługi, da mu nowe źródła energji, a co najważniejsze — zrozumienie dla dyscypliny, oczywiście w sensie wewnętrznej organizacji ducha, a nie zewnętrznie, jak np. w formie dyscypliny militarnej.

Francji brak obecnie autorytatywnej siły, którаby obudziła jej potencję.

Francja śpi: widzimy to chociażby w dziedzinie jej architektury, która w porównaniu z architekturą innych państw znajduje się obecnie w stanie zacofania. Paryż—najładniejszem miastem na świecie?... To było kiedyś... Ale baczność, jeśli nie pójdziemy naprzód, zaczniemy się cofać!

4. ARMAND SALACROU.

(Jeden z najzdolniejszych dramaturgów francuskich. Jego ostatnia sztuka p. t. „Hotel Atlas" zdobyła w Paryżu ogromny sukces).

— Nie mam jeszcze trzydziestu lat. Mimo to czuję, że należy już uregulować pewne rachunki życiowe. Wszystko do czego dążyła i co zdobyła młodzież francuska po wojnie, a więc w ostatniem dziesięcioleciu, uległo kompletnemu bankructwu. Wykreśliliśmy z naszego życia dawne ideały, nie stworzywszy na ich miejsce nowych. *Straciliśmy nasze zasady moralne i wiarę. Rzuciliśmy się w przepaść nihilizmu, a rezultat jest taki, że nie wiemy, co teraz ze sobą począć.*

Niektórzy teraz dopiero uświadamiają sobie ich straszliwą sytuację. Chcą uciec od pustki świata. Są trzy rodzaje dróg ucieczki: 1) *samobójstwo* — niedawno rozstał się z nami w ten sposób pewien niezwykle zdolny poeta, 2) *wiara katolicka* — wielu utalentowanych artystów, muzyków i poetów przeszło na stałe do klasztoru, 3) *komunizm.*

Jeśli chodzi o mnie, szukam ratunku w pracy. Piszę sztuki. Im dłużej jednak pracuję w teatrze, tem pewniej uświadamiam sobie, że *straciliśmy dawną publiczność.* Stoimy na scenie wobec szarej, nieznanej masy ludzkiej. Nie wiemy, co do niej mówimy i jak jej to mamy powiedzieć.

- x -

Wìzyta u Fanny Gordon

kompozytorki popularnych przebojów

Gdynia, w lipcu.

— Wiemy już o sukcesach Pani ostatnich utworów muzycznych, wiemy o życzliwej spmpatji publiczności, która spotyka każdą Pani „przebojową" nową rzecz z taką żywiołowością — ale publiczność radaby wiedzieć, komu zawdzięcza chwile przemiłych wzruszeń, chce wiedzieć coś o autorce „Nietoperzy". —Temi słowy witamy uroczą pannę Fanny Gordon w hollu komfortowego pensjonatu „Victorja Regia", (oczywiście pensjonat nie hool) obrała sobie p. Gordon za miejsce krótkiego wypoczynku w Gdyni.

Z rozmowy z p. Gordon dowiaduję się, że wychowała się w Egipcie i że jest odtąd obywatelką egipską wychowaną w środowisku angielskiem. Mając 4 lata już grała i komponowała. Muzyka wschodu wywarła na nią swój swoisty wpływ i najbardziej odpowiada jej psychice. Wiele podróżowała — dość powiedzieć, że zdążyła objechać trzykrotnie świat dokoła. W Polsce bawi dopiero od dwóch lat, ale już nauczyła się zupełnie poprawnie mówić po polsku. Jest zresztą z Polską związana silnie węzłami pokrewieństwa, gdyż ojczym jej p. Rogowicz (brat senatora Rogowicza) jest polakiem. Pracuje dużo. Palce je jwyczarowały w ciągu pobytu w Polsce ponad 50 różnych utworów dla teatrów rewjowych w Warszawie. Część tych utworów została wydana, część nagrana na płyty gramofonowe.

Proszę by mi zechciała powiedzieć, jak się czuje w Polsce.

— Doskonale — odpowiada — pokochałam wasz piękny język i polską publiczność, z którą zżyłam się bardzo i która przyjmuje wszystkie moje rzeczy z taką niesłychaną serdecznością.

— A miłość? — pytam nieśmiało.

— Jestem wolna, mówi rozkosznie p. Fanny (w tem miejscu mimowoli poprawiam krawat i patrzę się w lustro w którem dostrzegam coś, co gdyby nie sieć zmarszczek mogłaby uchodzić za twarz) i myślę że nią jeszcze długo zostanę. Kocham muzykę, a najbardziej **ognisto — sentymentalne tanga, których mam najwięcej w mojm dotychczasowym dorobku.** Teraz napisałam tango, oparte na wschodnich motywach.

— Jakie są Pani najbliższe zamierzenia na przyszłość?

— Napisałam marsz p. t. „Marszałek Zwycięża" ofiarowany p. marszałkowi Piłsudskiemu. Marsz ten nagrywany jest obecnie na płytach i za 2 tygodnie pójdzie na cały świat. Całkowity dochód mój ze sprzedaży tych płyt przeznaczyłam na dzieci po poległych w 1920 roku żołnierzach polskich.

Na jesieni wyjadę do Londynu gdzie zostanie wydanych kilka moich utworów.

Po zatem napisałam operetkę do której libretto pisane po angielsku jest moim dziełem. Bardzo żałuję że nie opanowałam jeszcze na tyle waszego pięknego języka, by módz samej pisać teksty do moich utworów, tak jak to czynię po angielsku.

— Ale pani wróci do Polski

— O, tak — i to jaknajprędzej, bo mi tu dobrze wśród was. Publiczność mię rozumie i ja rozumiem publiczność polską, gdyż mam w sobie sama wiele sentymentu tak właściwego Wam polakom.

Rad. Woj.

Zmiany w policji.

Po ostatnich zmianach na stanowiskach kierowników komisarjatów policji w Łodzi obecna obsada kierownictwa komisarjatów przedstawia sie następująco:

Kierownikiem I komisarjatu (Limanowskiego 56) jest podkomisarz Kurzawiński Leonard, II komisarjatu (Brzezińska 110) pkomisarz Kowalczyk Józef, III-go komisarjatu (Zgierska 7) pkomisarz Walman Wiktor, zastępcą — aspirant Paradowski, IV-go komisarjatu (Gdańska 29) pkomisarz Lipski, V-go komisarjatu (Piłsudskiego 38) — komisarz Antoni Cieślak, zastępca — pkomisarz Nowicki, VI-go komisarjatu (Karolewska 41) pkomisarz Zygmunt Borowski. VII-go komisarjatu (Moniuszki 6) — komisarz Matulewicz, zastępcą asp. Podniesiński Józef, chwilowo przeniesiony na zastępstwo do komendy wojewódzkiej, VIII komisarjatu (Nawrot 58) — komisarz Więckowski Józef, IX-go komisarjatu (Rokicińska 103) — pkomisarz Bertel Kazimierz, X-go komisarjatu (Żeromskiego 88) pkomisarz Bolesław Grzywak, XI-go komisarjatu (Pusta 13) — podkomisarz Hanke, XII-go komisarjatu (Kątna 7) — st. przod. Nawrotek. XIII-go komisarjatu (Rzgowska 27) — pkomisarz Wiśniewski Kazimierz, obecnie zaś, wskutek udania się na ćwiczenia wojskowe, zastępuje go instruktor tegoż komisarjatu, st. przod. Eugenjusz Łapiński, oraz XIV komisarjatu (Warszawska 8) aspirant Frydrychowski.

Komendantem rezerwy pieszej P.P. (Kilińskiego 152) jest komisarz Marcin Andziak, zastępcą pierwszym — aspirant Wieliński, drugim — aspirant Folek.

Komendantem rezerwy konnej P. P. (Żeromskiego 88) jest komisarz Tarwid, zastępcą asp. Rokosowski.

Naczelnikiem wydziału śledczego (Kilińskiego 152) jest nadkomisarz Stanisław Weyer. Kierownikiem I-ej brygady wydziału śledczego jest st. przod. Leopold Kołodziejski, kierownikiem II-je brygady jst pkomisarz Brzozowski, III brygady — komisarz Mika(zastepca naczelnika wydziału śledczego). IV brygady — (sanitarno-obyczajowa) st. przodownik Dedecjusz Gustaw. kierownikiem V brygady—(politycznei) iest asp. Brylak Zygmunt. (p)

Krwawa walka policji z komunistam w Australji

Sydney, 25 lipca

(Polska Agencja Telegraficzna)

Na przedmieściu Newtown czterdziestu policjantów stoczyło walkę z komunistami, którzy w końcu zostali zwyciężeni i aresztowani. Po obu stronach byli ranni. Między aresztowanymi komunistami znajduje się niejaki Bruno Urbański.

Katastrofa lotnicza w Bułgarji

6 osób zabitych

Sofja, 25 lipca.

Katastrofa samolotowa, która wydarzyła się tu wczoraj w okolicy miejscowości Cina, spowodowała śmierć sześciu osób. W liczbie ofiar znajduje się jeden francuz, pilot turek oraz jedna kobieta. Nie zostało ustalone co było przyczyną katastrofy. Prawdopodobnie pożar samolotu wywołany został przez eksplozję silnika.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Nauka walczy ze starością.

Sensacyjne wyniki eksperymentów lekarskich.—Pigułki odmładzające będą sprzedawane w aptekach.—Inne dla kobiet i inne dla mężczyzn.

Eliksir młodości prof. Steinacha.

— „Moja najdroższa!... Twoje usta są świeże i soczyste, jak dojrzałe czereśnie — albowiem skupiają się w nich miljony czerwonych ciałek krwi. Twój uśmiech doprowadza mnie do szału — albowiem nerwy twych oczu wyróżniają się nadmierną wrażliwością. Twa kibić zachwyciłaby najwybredniejszego rzeźbiarza — albowiem warstwy tłuszczu rozłożone są równomiernie pod twą skórą. Jesteś najbardziej kobieca istotą pod słońcem — albowiem **organizm twój zawiera tyle steinachowskich hormonów**".

Jest to wyjątek z listu lekarza do jego narzeczonej. Możliwe, że list taki nigdy nie został napisany, lecz nie zmienia to postaci rzeczy, gdyż **mógł być napisany**. Albowiem piękno kobiecego ciała, modna linja, czarujący uśmiech, kobiecość — wszystko to sprowadza się ostatecznie **do zasad fizjologji i anatomji**, do odpowiednich gruczołów, nerwów i hormonów. Gdyby nauka zdołała ustalić dokładnie, jakie procesy fizjologiczne warunkują młodość, piękny wygląd ciała i kobiecość, wtedy prawdopodobnie dałoby się przedłużyć i wzmocnić działanie tych procesów.

Prof. Steinach oraz jego uczniowie usilnie pracują właśnie w tym kierunku. Praca ich polega — jeśli można się tak wyrazić — na **rozłożeniu młodości, piękna i kobiecości na czynniki fizjologiczne**. Prof. Steinach bada, jakie właściwie hormony wpływają na rozwój sił człowieka, elastyczności i piękna ciała.

Na pierwszy rzut oka praca taka wydaje się niezmiernie trudna, w rzeczywistości jednak sprawa jest bardzo prosta Prof. Steinach **wynalazł już „eliksir kobiecości"**, za którym nastąpią prawdopodobnie wszystkie inne eliksiry — młodości, zdrowia, piękna i siły.

Już w zarodku ludzkiego życia tkwi pewna substancja, której ilość wpływa na fizyczny rozwój człowieka i na jego właściwości psychiczne. U kobiet zalety te noszą ogólną nazwę **„kobiecości"** — z angielska **„sex appel"**.

Od owej substancji zależy młody i świeży wygląd każdej kobiety. U starszych kobiet to źródło młodości i siły zanika. Zanik tej ożywczej substancji wpływa również u kobiet na rozwój specyficznych chorób, spotykanych tylko wśród starszych przedstawicielek płci pięknej.

Gdyby nauce udało się wynaleźć sztuczny sposób fabrykowania owej substancji, wówczas byłaby rozwiązana kwestja, **jeśli nie wiecznej, to w każdym razie dłuższej, niż obecnie młodości**. W „Instytucie Odmładzającym" profesora Steinacha fabrykują już te tajemniczą substancję. Dotychczas doświadczeń dokonywano na przedstawicielkach płci pięknej ze świata zwierzęcego, szczególnie na samiczkach królików. — Wyniki tych prób były nieoczekiwanie celujące: **„eliksir kobiecości" przywracał siłę, młodość i elastyczność tym, które już zrezygnowały.**

Obecnie prof. Steinach przeprowadza eksperymenty nad kobietami. Zabiegi są o tyle wygodniejsze, że substancji tej nie wstrzykuje się, jak np. insulinę, lecz można ją wprowadzać do organizmu w **postaci pigułek lub opłatków**. Jedna pigułka starczy na odmłodzenie całej setki królików.

„Klinika Medyczna" — fachowe pismo lekarskie, wychodzące we Wiedniu — donosi, że substancje te udało się również skrystalizować. **Jeden gram tego kryształu zawiera tyle potencjonalnej energji, że można nim odmłodzić miljony zwierząt.**

A jak się przedstawia sprawa doświadczeń nad kobietami?...

Prof. Nowak, kierownik Instytutu Ginekologicznego w Wiedniu, przeprowadza już te eksperymenty od czterech lat

Z rezultatów swej pracy jest on ogromnie zadowolony. Wprawdzie nie i obecnie ogłasza w fachowej prasie lekarskiej wyniki swych prac. zawsze „eliksir kobiecości" wywoływał pożądany skutek, szczególnie, gdy pacjentka cierpiała na jakąś chroniczną chorobę, wówczas działanie eliksiru było minimalne, lecz mimo to w wypadkach, gdy organizm był zdrowy, tylko zniszczony pracą i wiekiem — **wyniki były wprost zadziwiające.**

Eliksir prof. Steinacha oddaje niezmierne usługi szczególnie tym kobietom, które stoją dopiero u progu starości. Jeden ze współpracowników prof. Steinacha, dr. Last, opowiada na łamach „Kliniki Medycznej", że **„eliksir kobiecości" działa szczególnie intensywnie wówczas, gdy się stosuje jednocześnie rentgenizacje.** Działaniu promieni Roentgena poddaje się ten gruczoł mózgowy, który według opinji lekarzy, posiada ścisły kontakt z dziedzina seksualną. — W miarę opadania z sił całego organizmu gruczoł ten również tępieje, wskutek czego następuje kres seksualnego życia. Promienie Roentgena mogą ten gruczoł ożywić, co staje się możliwe szczególnie wtedy, gdy jednocześnie wprowadza się do organizmu eliksir, wynaleziony przez prof. Steinacha.

Inny lekarz, prof. Klemperer, który w swej praktyce również stosował pigułki prof. Steinacha, opowiada, że eliksir ten posiada ogromne znaczenie w walce nietylko ze starością, lecz z licznemi chorobami, które napozór z dziedziną seksualną nie mają nic wspólnego.

Prof. Steinach i jego uczniowie należą do t. zw. **„austrjackiej szkoły odmładzania".**

Są jeszcze **szkoły francuska, angielska i szwedzka.** Każda z tych szkół posiada inne metody i każda zapewnia, że tylko ona jest na właściwej drodze do całkowitego usunięcia starości.

Zwolennicy Steinacha zapatrują się bardzo sceptycznie na metody prof. Woronowa, uczniowie Woronowa kpią z eliksirów Steinacha — **a publiczność wogóle nikomu nie wierzy, twierdząc, że nauka nigdy nie zdoła usunąć starości.**

Najmniej racji mają właśnie ci sceptycy. Możliwe, że „odmładzacze ludzkości" nazbyt lekkomyślnie przyrzekają odrazu złote góry i obiecuią więcej, niż sami dać mogą, ale faktem jest, że **nauka na drodze walki z chorobami i starością czyni znaczne postępy.** Ludzie żyją dziś dłużej, niż w dawnych czasach, a za kilkaset lat granica starości przesunięta zostanie o 20 — 30 lat. Za czasów Mickiewicza 40-letnia niewiasta była już staruszką, dziś kobieta, mająca 40 lat, rywalizuje z młodemi dziewczętami.

Eliksir prof. Steinacha posiada więc wielką przyszłość, szczególnie gdy będzie go można kupić w każdej aptece, jak obecnie kupuje się aspirynę lub pyramidon. Będą **specjalne pigułki dla kobiet i dla mężczyzn, dla 50-letnich, 60-letnich i 70-letnich.**

— Pan będzie łaskaw dla mnie hormon seksualny...

— W pigułkach, czy w opłatkach?... Jeżeli dla damy, w takim razie polecam opłatki od numeru 1-go do 12-go, zależnie od wieku...

— To ma być dla 65-letniej damy...

— A więc nr. 8-my... Proszę!...

I po połknięciu opłatka 56-letnia dama puści się w wir walca, roztaczając dokoła czar podlotka. A gdy opłatek przestanie działać — znowu do apteki:

— Proszę o hormon seksualny w opłatku, nr. 8-my!...

A gdy nr. 8-my przestanie już działać, dama przejdzie z nr. 8-go, na 9-ty, potem na 10-ty, 11-ty i tak dalej aż do ostatniego numeru, poza którym nie pomagają już żadne eliksiry, ani hormony. Albowiem mimo wielkich rezultatów na polu walki ze starością, jest pewna granica, której nie przekroczy żadna nauka. Uczeni mogą walczyć ze starością, ale śmierci nikt nie pokona.

N. T.

Po Szekspirze—... Wallace

jest obecnie najpopularniejszym pisarzem angielskim.

Autor 130-tu powieści i 12 sztuk scenicznych.

Jakkolwiek pewien posmak bluźnierstwa posiada twierdzenie, *że po Szekspirze Edgar Wallace jest najpopularniejszą osobistością w literaturze angielskiej*, mimo to żaden anglik, włączając nawet Bernarda Shawa, nie zdoła zaprzeczyć, że ów znakomity autor powieści kryminalnych zyskał sobie sławę na całym świecie. Dowiodła już tego przeprowadzona ankieta, a urządzony ostatnio konkurs wykazał, że każdy czytelnik umiejący jako-tako rysować, *potrafi naszkicować twarz Wallace'a z jego sakramentalną fajeczką*, jak to widać na okładce każdej jego książki. Wygląd Wallace'a wrył się głęboko w pamięć czytelników i to właśnie świadczy o popularności tego pisarza, którego powieści rozchodzą się w miljonach egzemplarzy, dając czytelnikowi kilka godzin zapomnienia i przenosząc go do krainy najfantastyczniejszych przygód, by na ostatniej stronicy rozwikłać dręczącą zagadkę. Gdy się rozmawia z Wallacem, nie chce się poprostu wierzyć, że człowiek o tak prostej strukturze charakteru jest autorem tak bardzo skomplikowanych fabuł powieściowych.

— Mógłbym pisać o wiele więcej — oświadczył mi Wallace podczas rozmowy — gdybym miał tylko więcej czasu Tematów nie brak mi nigdy. Mój dramat pod tyt. „The Calendar" napisałem na blankietach depeszowych w pewnym hotelu berlińskim w ciągu czterech dni.

To mówiąc pokazuje mi ów rękopis w postaci pliki formularzy depeszowych zapisanych drobnemi literkami.

— Inni autorzy mają jeszcze mniej czytelny charakter pisma — tłumaczy się Wallace. Główna rzecz polega na tem, *abym ja to mógł przeczytać i dyktować przez dyktafon.* Niektóre utwory pisałem jeszcze szybciej, inne natomiast zajęły mi cały tydzień... Dotychczas stworzyłem w swych utworach 4000 typów, przyczem mam wrażenie, że żaden z nich nie jest podobny do swego poprzednika lub następcy. Nie są to ludzie o jakichś nadzwyczajnych zdolnościach wręcz przeciwnie, staram się tworzyć zwykłe typy i wcalebym się nie zdziwił, gdybym spotkał jednego z mych bohaterów na ulicy. Dotychczas napisałem *130 utworów powieściowych i 12 sztuk scenicznych.*

Wcale nie jestem tak płodnym pisarzem, jak niektórzy przypuszczają, ponieważ jednak utwory moje ukazują się w różnych wydaniach, więc publiczność ma wrażenie, że każda nowa książka jest nową powieścią. Dotychczasowa moja produkcja, wyrażająca się miljonem słów w ciągu roku, wystarcza mi w zupełności...

Należy przy tem zaznaczyć, że Wallace pracuje jednocześnie w sześciu różnych zawodach. Głównym jego zawodem jest *powieściopisarstwo*, pozatem jest on jednak *pisarzem scenicznym, reżyserem i dyrektorem „Wyndhams-Theatre"* prowadzonem pod nazwiskiem jego żony, wreszcie znany jest powszechnie jako *liberalny polityk, właściciel wielkiej stajni wyścigowej* oraz *redaktor popularnego tygodnika.* W życiu swem Wallace zajmował już prawie wszystkie możliwe stanowiska, nie był tylko dżokejem.

— Karjerę swą rozpocząłem jako *sprawozdawca sądowy* — opowiada dalej Wallace. Bliski kontakt z wypadkami kryminalnemi, które bardzo mnie interesowały, podsunęły mi myśl opisania podobnych historyj. Już jako reporter rozwiązywałem wiele zagadek kryminalnych, nad któremi głowił się bez rezultatu Scotland Yard. Dziś nawet zajmuję się od czasu do czasu rozwikłaniem tajemniczych afer kryminalnych i muszę przyznać, że początkowe dochodzenia moje przeczą rezultatom policyjnego śledztwa, lecz wkońcu okazuje się, że *ja miałem rację.* Intuicja posiada czasem większe znaczenie w kryminalistyce, niż systematyczne studja fachowców.

W czasie rozmowy Wallace zerwał się nagle z krzesła, podszedł do swego biurka i *skreślił na kawałku papieru kilka słów.* Kto wie czy z tej notatki nie wytryśnie jutro nowa powieść.

Edgar Wallace stanowi swego rodzaju „Perpetuum mobile". Jest ciągle w ruchu, nie odpoczywa ani chwili. Jest to człowiek o fenomenalnej energji.

Nie należy jednak przypuszczać, że Wallace jest bardzo bogaty. W zaufaniu przyznał mi się, że gdyby był bogaty, nie pracowałby tak ciężko. Zarabia wprawdzie więcej, niż każdy inny pisarz angielski, ale za to ma stokroć większe wydatki. Nie ubiera się zbyt elegancko, nie odżywia się lepiej niż inni pisarze, a jego podróże nie pochłaniają ostatecznie tak wielkich sum. Najwięcej wydatków pochłania jego ulubiony sport — *wyścigi konne.* Wallace jest właścicielem 20 wyścigowców. Stajnia jego bierze udział we wszystkich większych wyścigach, przyczem zarobki w tej dziedzinie nie pokrywają wszystkich wydatków, wiązanych z utrzymaniem koni.

— Dlatego muszę tak ciężko pracować... — kończy Wallace naszą rozmowę. — Jedynym moim kapitałem jest praca...

D. Lea.

Rozbudowa stacji radjowej

w Nauen

W związku z szybkim rozwojem telefonicznej komunikacji krótkofalowej stanęło w Nauen 12 krótkofalowych stacyj nadawczych z 30 antenami, kierującemi, które utrzymują kontakt z wszystkiemi częściami świata.

Tak wielka ilość anten kierujących konieczna jest z tego względu, że we dnie używane są anteny, zwrócone ku wschodowi, w pozostałym zaś czasie — anteny zwrócone ku zachodowi. Nadajniki krótkofalowe pracują z mocą 20 KW.

KURJER HANDLOWY

Kupiec bez ksiąg.

Jest dobre angielskie przysłowie: „You cannot make men better bv act of Parliament" czyli **„nie można poprawiać ludzi przy pomocy ustaw".** Wiemy aż nadto dobrze, że prawodawca jest bezsilny właśnie w momencie najszlachetniejszego zapału, że właśnie wtedy, gdy usiłuje wyjść poza regulamin targ i targów codziennego szarego życia, musi uderzyć w próżnię. Niestety. działalność ustawodawcy jest bardzo skuteczna w odwrotnym kierunku: **błedy i niedopatrzenia sprowadzają w psychice, i nietylko w psychice, społeczeństwa niezamierzone skutki ujemne. których z czasem żadna reforma nie jest w stanie wykorzenić.**

Nasze ustawodawstwo podatkowe zniszczyło przywiązanie kupca do ksiąg handlowych, do prowadzenia prawdziwej i ścisłej kontroli swych operacyj handlowych. **Walka z podatkiem,** a raczej walka z nakładaniem nadmiernych podatków **obniżyła poziom kultury prawnej społeczeństwa.** Przecież nie trzeba podkreślać, że duszą racjonalnego gospodarowania **jest kalkulacja. niemożliwa bez ścisłej księgowości.** Niedość na tem. Znaczna część przepisów prawa handlowego zachowała swe znaczenie wyłącznie dla nielicznego grona „arystokracji" wielkoprzemysłowej. mogącej „sobie pozwolić" na prowadzenie prawdziwych ksiąg handlowych.

Lwia część naszego świata handlowego składa się pod względem prawnym z parjasów — z kupców. do których sam kodeks handlowy każe odnosić się z wielką podejrzliwościa. Oto kilka przykładów:

„Ten, kto przedstawi księgi nieprawidłowo prowadzone **chociażby uchybienia te nie świadczyły o oszukaniu,** lub kto wszystkich swych ksiąg nie przedstawi — **będzie mógł być ścigany** jako **bankrut prosty"** (art. 587 K. H.). Inny przykład:

„Jeżeli zbadanie aktów, ksiąg i papierów upadłego nasuwałoby domniemanie bankructwa, układ między upadłym a wierzycielami nastąpić nie może pod rygorem nieważności; sedzia komisarz winien czuwać nad wykonaniem niniejszego rozporządzenia" (art. 521 K. H.).

Przecież gdyby się ściśle stosowano do tych przepisów, to tylko nieliczne upadłości mogłyby się zakończyć układem. W praktyce naszej tylko wyjątkowo do układu nie dochodzi. I słusznie: układ jest dla wierzycieli. zarówno jak i dla upadłego, jedynem logicznem wyjściem z sytuacji i nie miałoby najmniejszego sensu pozbawiać i jednej i drugiej strony tego logicznego wyjścia li tylko dla zadośćuczynienia przepisowi, wychodzącego z nierealnego założenia, iż każdy solidny kupiec prowadzi prawidłowe księgi handlowe. To też praktyka naszych sądów milcząco uchyla cytowane co dopiero przepisy.

Na pierwszy rzut oka wydaje się takie postępowanie sądów słusznem i zasługującem na pochwałę: możnaby je wskazywać jako przykład „zwycięstwa potrzeb życia nad formalizmem ustawowym". Atoli rychło nasuwaja sie wątpliwości i niepokoje. Przecież księgi handlowe są **jedynym środkiem kontroli przedsiębiorstwa.** Gdy ich zabraknie, brak jakiegokolwiek miernika. brak busoli na falach bardzo rozbieżnych jego nurtów. Przecież w „normalnych" warunkach, nieskażonych przez błedne ustawodawstwo podatkowe. nieufność do „kupca bez ksiąg" jest zupełnie uzasadniona. Przecież właśnie wypadki ostatnich lat u nas powinny ostrzec kupca, sędziego i prawodawcę przed tem zjawiskiem. Coraz częściej zdarzaja się wypadki, gdzie do zarządów mas upadłości zjawiają się wierzyciele **z pakietami podejrzanie nowiutkich weksli. podpisanych przez upadłego — rzekomo w czasie przed ogłoszeniem upadłości — na których atrament ledwo że wysechł.** — Weksle te nie są zaprotestowane, ale to nie może być poczytywane „wierzycielom" tym za winę, bo prawo wekslowe zwalnia ich od obowiązku protestu w wypadku uprzedniego ogłoszenia upadłości wystawcy. Zresztą, gdyby nawet to zwolnienie zostało uchylone. toby to w niczem nie zmieniło sytuacji, gdyż można datę płatności tak ustalić. by jeszcze protest był możliwy. Coby się zmieniło? Do kosztu blankietu wekslowego „upadły" musiałby dołożyć „wierzycielowi" jeszcze koszta protestu. W rezultacie brak ksiąg handlowych, czyli brak kontroli nad wystawionemi wekslami **otwiera możność konstruowonia sztucznej większości dla przeforsowania propozycji układowych upadłego.** Sędzia komisarz może i powinien, nie dopuścić do układu w takich wypadkach. Atoli jak ma sedzia odróżnić te wypadki od innych, gdzie brak ksiąg handlowych był podyktowany wyłącznie **legalną walka z podatkiem i gdzie nie został wyzyskany na szkodę wierzycieli,** gdzie zatem wszelkie argumenty słuszności przemawiaja za dopuszczeniem układu? Przecie nie wszyscy ludzie są nieuczciwi!

„Kupiec bez ksiąg" **jest już i tak pokrzywdzony przez prawo:** nie ma możności wytaczania skarg „z otwartego rachunku" na podstawie wyciągu z konta klijenta. **Nie może uzyskać — poza dowodem z weksli protestowanych — zabezpieczenia swego powództwa.** Należy mu pomóc, gdy jest uczciwy. Prawo nie powinno premjować jego nieuczciwości. To są najpilniejsze zadania dla naszego ustawodawstwa handlowego.

Dr. M. S.

Wymiary podatku dochodowego

mają być ustalane w tej samej wysokości, co w roku ubiegłym.

W ciągu najbliższych dni rozpoczną pracę komisje szacunkowe dla ustalenia kwot podatku dochodowego od poszczególnych płatników.

Już obecnie urzędy skarbowe zbierają odnośne materjały, dotyczące dochodów poszczególnych płatników i rozsyłają wezwania do składania wyjaśnień w kwestjach wątpliwych, dokonywują przeglądu ksiąg handlowych poszczególnych przedsiębiorstw i td.

Należy zaznaczyć, iż mimo licznych bankructw, jakie miały miejsce w r. ub. oraz mimo ciężkiej sytuacji obecnej ogółu płatników, władze skarbowe — o ile zdołaliśmy ustalić — wykazują tendencję w kierunku ściągania podatków w skali nie niższej, aniżeli w r. ub. przyczem wszystkie przedsiębiorstwa średniego handlu i przemysłu, nie prowadzące ksiąg handlowych, będą opodatkowywane bodajże w stosunku wyższym, aniżeli w latach ubiegłych.

Organizacje kupieckie i przemysłowe, poinformowane o przygotowaniach władz skarbowych, wszczeły ostatnio starania w kierunku jaknajbardziej względnego ustalania wysokości podatku, albowiem zbyt wysoki wymiar podatku może spowodować załamanie się przedsiębiorstw. (p)

Giełda pieniężna.

—o—

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie panowała dla dewiz tendencja przeważnie mocniejsza przy zapotrzebowaniu normalnem. Zanotować należy dalszy silny wzrost kursu dewiz na Szwajcarję. Natomiast kabel na Nowy Jork obniżył się o 1 punkt. Tłomaczy się to zniżka kursu dolara gotówkowego oraz wzrostem kursu złotego na giełdzie Nowojorskiej. Dla dolara gotówkowego na giełdzie zapotrzebowanie minimalne. Bank Polski obniżył kurs dol. got. do 9.04 i pół. Kursy dewiz notowano: Nowy Jork — 8.925, Kabel na Nowy Jork — 8.928, Londyn — 43.34, Paryż — 34.99, Praga — 26.45, Szwajcarja — 173.95, Wiedeń — 125.48, Włochy — 46.78, Holandja — 359.90. Za dewizy na Berlin żądano 2.11, tranzakcji jednak między bankami nie zawarto wobec zupełnego braku nabywców. W obrotach prywatnych dolar gotówkowy 9.05 przy bardzo dużem zaofiarowaniu, rubel złoty 4.92, srebrny 1.50, bilon 0.74. czerwoniec 2.89 przy bardzo dużej podaży.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja słabsza przy minimalnych obrotach. Notowano tylko: Bank Polski 117. Lilpopy 15.50.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych państwowych i prywatnych tendencja nie zmieniona. Obroty ograniczone w związku z sezonem wakacyjnym. Pewien zastój jaki można zaobserwować od kilku dni na warszawskiej giełdzie tłumaczy się nietylko niepewną sytuacją finansową na międzynarodowym rynku pieniężnym, ale również w dużym stopniu okresem urlopowym. Kursy papierów notowano: 5 proc. konwersacja 44.50. Tranzakcje drobne nienotowano, 4 proc. inwestycyjna zw. 82.50, 3 proc. budowlana 36.50. W obrotach prywatnych dolarówka 48.25. W grupie papierów prywatnych notowano: 4 i pół proc. ziemskie 48.50—48.25, 8 proc .Warszawy 69.50—70—69.75, 8 proc. Częstochowy 60.75 8 proc. Łodzi 65. Drobne tranzakcje zawarto 4 i pół proc. Warszawy po 50

Firma „Izrael Tyller"

wniosła podanie o odroczenie wypłat.

Wdniu wczorajszym wpłynęło do wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi podanie adw. Leona Goldringa pełnomocnika firmy **„Izrael Tyller"** o udzieleniu jej odroczenia wypłat.

Izrael Tyller przedsiębiorca budowlany znany jest na gruncie naszego miasta od 1914 roku. W okresie powojennym należał do pierwszych przedsiębiorców, którzy rozpoczęli wzmożoną działalność w przemyśle budowlanym. Działalność firmy „Tyller" zbiegła się z okresem najostrzejszego głodu mieszkaniowego. I. Tyller w okresie kilkuletnim wybudował przeszło 30 domów, część przeżeń wzniesionych gmachów służy obecnie do użytku państwowego i samorządowego. Ponadto firma wybudowała szereg nieruchomości fabrycznych i wreszcie całą dzielnicę na Polesiu Konstantynowskim, składającą się z kilku bloków, w których obecnie już w użytkowaniu znajduje się 420 mieszkań.

W okresie wzmożonego sezonu przedsiębiorstwo firmy Tyller zatrudniało przeszło 1000 pracowników, obecnie przeszło 250.

Nienormalne warunki, chwiejność stosunków gospodarczych odbiły się zarówno na stanie majątkowym petenta, jak i na sprawności jego przedsiębiorstwa. Straty powstały z powodu zawarcia szeregu większych kontraktów na budowę, m. in. z magistratem łódzkim. Roboty te przyjęte zostały na podstawie kosztorysów ryczałtowych w drodze przetargów. Ceny zatem były dość ściśle wykalkulowane. Po przyjęciu tych robót wzmożony w tym czasie ruch budowlany przyczynił się do sztucznego wzrostu cen na materjał oraz zwyżki cen robocizny.

W niespełna rok po tem zaczęły znów ceny w szybkim tempie spadać, nastąpił kryzys ekonomiczny, że okoliczności miały bardzo poważny wpływ na wartość nieruchomości, w które petent lokował swoje kapitały, na trudność zbywania ich oraz na nieproporcjonalny wzrost zadłużenia w stosunku do ogólnego stanu majątkowego Tyllera. Jedną z najbardziej groźnych przyczyn był jednak brak łatwego i taniego dyskonta weksli, otrzymanych za przeprowadzone roboty, gdyż nawet magistrat m. Łodzi przeważnie krył wekslami.

Wszystkie te okoliczności przyczyniły się do zawieszenia wypłat przez firmę „Tyller", pomimo, że, jak widać z bilansu, aktywa przewyższają pasywa.

W końcu adw. Goldring, dowodzi, że majątek Tyllera, w przeważnej części składający się z nieruchomości, t.j. wartości pewnych i ulegających mniejszym fluktuacjom, niż inne wartości, oraz żywotność samego przedsiębiorstwa, jak i pokaźne wpływy z nieruchomości, dają rękojmię wierzycielom, że ich pretensje będą w całości zaspokojone.

Bilans firmy zamyka się sumą zł. 7.000.216.06, przyczem w aktywach figurują pozycje, jak magistrat m. Łodzi — 749.933 zł., dłużnicy — 529.947 zł., ruchomości — 5.405.723 zł., po stronie biernej zaś pożyczki budowlane Banku Gospodarstwa Krajowego — 1.938.150 zł., kredyty długoterminowe — 876.750 zł., wierzyciele hipoteczni — 215.415 zł., zaległe procenty — 125.576 zł., koszty wykończenia robót na Polesiu — 255.000 zł., zaś wierzyciele z akceptów 302.725 zł., z otwartych obrachunków — 282.488 zł. — wreszcie wierzyciele uprzywilejowani 367.669 zł. — nadwyżka aktywów nad pasywami — 2.570.437 zł.

Sprawa powyższa znajdzie się w najbliższym czasie na wokandzie wydziału handlowego.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 24 lipca Bawełna amerykańska — zamknięcie: lipiec 4.74, sierpień 4.78, wrzesień 4.81, październik 4.86, listopad 4.8?, grudzień 4.94, styczeń 4.89, luty 5.02, marzec 5.0?, kwiecień 5.11, maj 5.15, czerwiec 5.18, Loco 4.98.

Aleksandrja, 24 lipca. Bawełna egipska — zamknięcie, Sakellaridis: listopad 14.84, styczeń 15.23, marzec 15.62. Ashmouni: sierpień 9.96, październik 10.48, grudzień 10.75, luty 11.01.

Nowy Jork, 24 lipca. Bawełna amerykańska — zamknięcie: Loco 9 Kontrakty: sierpień 8.82, wrzesień 8.95, październik 9.20, listopad 9.32, grudzień 9.41, styczeń 9.41, luty 9.51, marzec 9.62, kwiecień 9.69, maj 9.77.

Nowy Orlean, 24 lipca. Bawełna amerykańska — zamknięcie: lipiec 8.80, październik 9.12, grudzień 9.35, styczeń 9.45, marzec 9.62, maj 9.80 Loco 8.87.

KINO-TEATR
„Przedwiośnie"



Żeromskiego 74-76 róg Kopernika

Ostatnie 2 dni!

PAWEŁ RICHTER, FRITZ KORTNER, MALIKOF, EGEDE NISSEN w przepięknym dramacie osnutym na tle erotycznem p. t.

„Ofiara Ojca"

Pierwszy raz w Łodzi.

Nad program Wesoła Komedja i aktualności filmowe. Muzyka ściśle dostosowana do obrazu pod batutą p. A. Czudnowskiego. Początek seansów w dni powszednie o godz. 4 pp., w niedziele i święta o godz. 2 pp., ostatni o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I — 1.25, II — 90 gr., III — 60 gr. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr. Dojazd tramwajami Nr. Nr. 5, 6, 8, 9 i 16.

Następny program: „OGRÓD ALLAHA", upojne arcydzieło wschodnie osnute na tle powieści Roberta Hichensa. W rolach głównych ulubieniec kobiet Iwan Petrowicz, słodka Alice Terry, Marcell Vibert oraz tancerka Rehba.

Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Ogród GRAND-HOTELU

Moniuszki 4. — Traugutta 2.

W poniedziałek 27 lipca o godz. 8.30 wiecz. **Wielki Koncert Symfoniczny.** Benefis Dyr. **Maurycego Lewaka** z łask. udziałem solistów p. **Maurycego Reinberga** (wiolonczela) p. **Michała Podemskiego** (Puzon). Przy fortepianie: Marjan Ptaszyński. Orkiestra znacznie powiększona.

W programie m. in. utwory Dvoraka **Liszta i Czajkowskiego.** — Karty sezonowe i wolnego wstępu, prócz prasowych i urzędowych nieważne. — Wrazie niepogody koncert benefisowy odbędzie się w środę 29 lipca.

Skład Węgla, Drzewa i Koksu
A. Schwartz
Przejazd 90, tel. 116-14
dojazd tramwajem Nr. 15 — (przy Przędzalnianej)

poleca węgiel górno-śląski i dąbrowiecki pierwszorzędnej jakości, niekoksujący, oraz koks miękki i drzewo opałowe: w szczapach i rąbane. Dostawa do domów w każdej ilości.
Ceny najniższe.

Ostrzeżenie.

Ponieważ stwierdziliśmy, że sprzedaje się koks gorszego gatunku jako **KOKS GÓRNOŚLĄSKI Z KOKSOWNI „KNURÓW"**, nadający się specjalnie do centralnego ogrzewania, przeto uprzejmie prosimy naszą P. T. Klijentelę, aby przy zapotrzebowaniu z wymienionej koksowni koksu do centralnego ogrzewania zwracała się bezpośrednio do nas.

Z poważaniem
„WĘGLOBLOK" Spółka Akcyjna
Oddział w Łodzi.
Biuro przy ul. Piotrkowskiej 102.
Bocznica własna przy ul. Zagajnikowej róg Przejazdu, tel. 185-30.

CHOROBY WĄTROBY — KAMIENIE ŻÓŁCIOWE — CHOROBY PRZEMIANY MATERJI LECZĄ ZIOŁA

CHOLEKINAZA H NIEMOJEWSKIEGO

OBJAWY KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH:

początkowe: Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie, skłonność do obstrukcji. Język obłożony Odbijanie gazami. Gorycz i niesmak w ustach. Wzdęcie i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. — Podczas ataków: w dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej _ w pasie - krzyżu — i sięga aż do łopatki. Wzdęcie brzucha, rozsadzanie żeber, parcie na kiszkę stolcową Niekiedy wymioty żółcią, zimne poty, żółtaczka. — Bliższe szczegóły kuracji w broszurze **Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO.** Do nabycia w Laboratorjum fizj.-chemicznem „CHOLEKINAZA", Warszawa, ul Nowy Świat Nr. 5, tel. 504-96 (na prowincję wysyłka pocztą) oraz w aptekach i składach aptecznych.

Cena pudełka zł. 2.60.

Dr. med.
H. Wajs
chirurg
Powrócił
przyjmuje od 2—3 w lecznicy „VITA" od 8—4.

Dr. S. MANDELSOWA
CHOROBY DZIECI
powróciła

Place do sprzedania
w Rudzie Pabjanickiej. Wiadomość: Główna 31, mieszkanie 12.

Do akt Nr. 1379 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 4 sierpnia 1931 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Mielczarskiego 10 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Efroima Mendla Poznera i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 560.—
Łódź, dnia 22 lipca 1931 r.
Komornik: A. JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. 1646 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 14 sierpnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Długosza róg Letniej odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Robotn. Klubu Sportowego „T.U.R." i składających się z płotu, szatni drewnianej i trybuny oszacowanych na sumę zł. 3300.—
Łódź, 20 lipca 1931 r.
Komornik: A. JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. 1681 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 12 sierpnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej 10 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Laskiera i składających się z kapeluszy, urządzenia do wyrobu kapeluszy, półek i innych oszacowanych na sumę zł. 590.—
Łódź, 20 lipca 1931 r.
Komornik: A. JAROSZYŃSKI.

Z maturą lub bez
możesz uzyskać przyjęcie na uczelnie zagraniczne. Ułatwianie i przyśpieszanie przyjęć. Informacje bezpłatne. Codzień prócz sobót od godz. 5—9 wiecz. Szpicberg, Pomorska 40. 29

REKLAMY SWIETLNE
Neonowe — Żarówkowe — Skrzynkowe wykonywa Biuro Techniczne
Inż. LEBENHAFT i S-ka
Wólczańska 35, telef. 205-59, 121-53.

Do akt Nr. 1014 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Stopczyński, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza że w dniu 18 sierpnia 1931 r., od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Limanowskiego 37 odbędz się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Kino-Teatru „Syrena" i składających się z aparatu dźwiękowego oszacowanych na sumę zł. 500.-
Łódź, dnia 14 lipca 1931 r.
Komornik: St. Stopczyński.

Do akt. Nr. 1670 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 12 sierpnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Pl. Wolności nr. 7 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „B-cia M. i Sz. Mendelsohn" i składających się z palt damskich oszacowanych na sumę zł. 550.—
Łódź, 20 lipca 1931 r.
Komornik: A. JAROSZYŃSKI.



CHERYS
MYDEŁKO DO ZĘBÓW
PASTA. ELIKSIR
NAJSKUTECZNIEJ KONSERWUJĄ ZĘBY

Do akt Nr. 749 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Stopczyński, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 7 sierpnia 1931 r., od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Nowaka nr. 9 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mieczysława Andrychowicza i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 600.—
Łódź, dnia 25 czerwca 1931 r.
Komornik: St. Stopczyński.

Do akt. Nr. 433 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Stopczyński, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 7 sierpnia 1931 r., od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Aleksandrowskiej nr. 24 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, nlaeżacych do Abrama Josefa Gutrajcha i składających sie z mebli oszacowanych na sume zł. 450.-
Łódź, dnia 23 czerwca 1931 r.
Komornik: St. Stopczyński.

Może się zgłosić 8 panów i pań
inteligentnych z dowodami osobistemi do lekkiej akwizycji za wynagrodzeniem miesięcznem i prowizją. W poniedziałek i wtorek, dnia 27 i 28 lipca b. r. od godz. 9—12 po poł., od godz. 3—5 u kierownika oddziału, ul. Śródmiejska Nr. 27, II p.

Do akt Nr. 699 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 9 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 sierpnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Cegielnianej Nr. 22, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mordki i Małki małż. Freund i składających się z różnych mebli, oszacowanych na sumę zł. 6.125.
Łódź, dnia 23 lipca 1931 r.
Komornik: S. GÓRSKI.

Do akt Nr. 762 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Zygmunt Makowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. głasza, że w dniu 5 sierpnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Franciszkańskiej 31, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jana Kwiatkowskiego, Ludwika Domańskiego i Stanisława Brzozowskiego i składających się z motoru elektrycznego, maszyn i innych przyrządów warsztatu samchodowego oszacowanych na sumę zł. 1060.
Łódź, dnia 23 lipca 1931 r.
Komornik: Z. MAKOWSKI.

Do akt Nr. 809 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Kazimierz Suzin, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 sierpnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nawrot 43, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Millera i składających się z obilardów, oszacowanych na sumę złotych 800.
Łódź, dnia 25 lipca 1931 r.
Komornik: K. SUZIN.

Do akt. Nr. 957 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Stopczyński, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 14 sierpnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Karwińskiej 3 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izraela Korca i składających się z mebli, konia, przędzy i innych przedmiotów oszacowanych na sumę zł. 2057.—
Łódź, dnia 9 lipca 1931 r.
Komornik: St. Stopczyński.

Czy wiecie już, że światowej sławy „ORIENT - HENNA - SHAMPOON'EM" każdy może sobie bez trudu przez zwykłe mycie doskonale ufarbować włosy na dowolny kolor, lub siwym pierwotnym kolor przywrócić? Wszystkie kolory od najjaśniejszego blond do czarnego, łącznie z najmodniejszemi: Złoty blond dla blondynek, tycjan i mahoniowy dla brunetek.
Żądać w składach aptecznych, drogerjech, perfumerjach i u fryzjerów. Gdzie jeszcze niema w sprzedaży, proszę nadesłać 2.— zł. w znaczkach pocztowych i podać żądany kolor, poczem prześlę kopertę próbną.
Generalny przedstawiciel na Polskę:
FR. BOGACZ,
BYDGOSZCZ, UL. DWORCOWA 93.

3. N. 7/31.
UCHWAŁA.
W sprawie nadzoru sądowego nad majątkiem firmy: „Pe-Pe-Ge" Polski Przemysł Gumowy Spółka Akcyjna w Grudziądzu postanowił sąd przyjąć do wiadomości rezygnację p. Dr. Macieja Bykoffa i zwalnia go z dniem 24 lipca 1931 r. z urzędu nadzorcy sądowego fabryki Pe-Pe-Ge w Grudziądzu
Grudziądz, dnia 24 lipca 1931 r.
SĄD GRODZKI.

Do akt Nr. 585 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Stopczyński, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 14 sierpnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Rajtera nr. 3 odbędzie sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Salomona Frenkla i składających się z szpulmaszyny i 20 wrzecion oszacowanych na sumę zł. 600.—
Łódź, dnia 3 lipca 1931 r.
Komornik: St. Stopczyński.

TANIO!
KAPY, OBRUSY, NARZUTY, FIRANKI, DYWANY i MATERJAŁY DEKORACYJNE.
SKŁAD FABRYCZNY **A. EJCHNER**
PIOTRKOWSKA 34
I-E PIĘTRO FRONT
HURT! — DETAL

SKLEP
z pomieszczeniem oraz ładnym, cienistym ogrodem zaraz
DO WYNAJĘCIA.
Bliższych wiadomości udziela administrator domu przy ul. Radwańskiej 32/34.

Do akt Nr. E. 1624 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, LEON WĄSOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 10 sierpnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Nowo-Targowej nr. 31 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Juljusza Prietza i składających się z 2 tokarni, 1 wiertarki mech., kasy ogniotrwałej i wielu innych rzeczy oszacowanych na sumę zł. 4850.—
Łódź, dnia 21 lipca 1931 r.
Komornik: L. WĄSOWSKI.

Futro
kupię używane w dobrym stanie. Oferty wraz z ceną i nazwą takowego składać pod futro.

Hallo! **CZAPECZKI** Hallo!
ręcznie szydełkowane w różnych kolorach wydajemy dla reklamy tylko po **3⁵⁰ zł.**
Uwaga: Przyjmujemy wszelkie kapelusze do przefasonowania i przerabiania po **2.50**. Polecam się łaskawej pamięci „TOLA". Adr. Zawadzka 23. lewa of. II wejście parter

TECHNIK
bud. masz. z dwudziestoletnią praktyką doświadczony konstruktor - kalkulator, dzielny organizator warsztatów.
POSZUKUJE POSADY lub na godziny
Łaskawe oferty pod F. M. do adm. „Republiki"

Mechaniczna Pralnia Bielizny
poszukuje
kwalifikowanych robotników
do różnych działów pracy. Zgłoszenia ul. 28 P. Strz. Kan. 41, tel. 178-75.

Nowo otwarta jedyna w Łodzi
Pralnia Mechaniczna Bielizny
poszukuje akwizytorów
jakoteż **właściciell sklepów do założenia filji.** Zgłoszenia ul. 28 p. Strz. Kan. 41, tel. 178-75.

ZDJĘCIE UDAŁO SIĘ!!!
Bo zostało wywołane i odbite w pracowni robót amatorskich firmy
„A. B. C.", Przejazd 1, tel. 219-91
Wysoce artystyczne powiększenia oraz wszelkie prace i porady dla miłośników fotografji.
Prosimy o zażądanie bezpłatnego cennika.

PARCELACJA LETNISKOWA MAJĄTKU DRUŻBICE

w lesie sosnowym położonym przy szosie Łódź-Pabjanice-Bełchatów

PARCELE SPRZEDAJE SIĘ OD 20 DO 40 GROSZY ZA METR KW. NA 2 LETNIE SPŁATY

Miejscowość piaszczysta, sucha, zdrowotna i bardzo ładna. PLAŻA NAD JEZIOREM. Las w wieku 60 lat. — Pierwsze parcele sprzedane w roku zeszłym, a obecnie sprzedaje się drugą i ostatnią część lasu.

Komunikacja bardzo dogodna, co 2 godziny wychodzi autobus z Łodzi przez Pabjanice, Drużbice do Bełchatowa i z powrotem.

Dla obejrzenia i zamówienia działek, odjazd do lasu w każdą niedzielę i święta z Pabjanic o godzinie 9.30 rano.

Wiadomości udzielają: 1) w Piotrkowie biuro mierniczego przysięgłego Leopolda Pajdowskiego, ul. Piłsudskiego Nr. 65, 2) w Pabjanicach, W. Nychter, ul. Szkolna Nr. 3, 3) w Łodzi, Stanisław Zawierucha, Targowa Nr. 23, m. 4 róg Nawrot, 4) w Drużbicach administrator majątku.

ZNAWCY i SMAKOSZE

piją niedoścignione w swej jakości piwa:

Jasne wyborowe,
Monachijskie,
Bawarskie,
Ciemne słodkie

TOW. AKC. SUKC. K. ANSTADTA
w ŁODZI, Pomorska 34/36.

„KONSORCJUM"

Biuro sprzedaży Koncernu **„ROBUR"**

Sprzedaż **hurtowa wagonowo** WĘGLA i KOKSU z własnych kopalń i koksowni.

Sprzedaż **detaliczna (wozowo) węgla opałowego** uskuteczniła się z bocznic przy ul. PRZEJAZD 62 (obok Elektrowni)

od 7 do 19 bez przerwy.

Koksownie Koncernu „Robur": Wolfgang, Gotthard, Emma, Pokój oraz 18 kopalń, produkujących węgiel OPAŁOWY I DLA PRZEMYSŁU.

Tel. biura 131-80
Tel. Zarządu 155-60
Adres biura: Łódź, Przejazd 62.

Nie remontujcie

waszych **mieszkań** przed przeprowadzeniem **dezynfekcji** przeciw pluskwom (domieszki do farb nie są radykalne).

Tylko świeca dezynfekcyjna **„FUMIGATORE-CIMEX"** uśmierca bezpowrotnie pluskwy wraz z zarodkami.

Przeprowadzamy dezynfekcje mieszkań pod gwarancją.

Zakłady Chemiczne „SALVATOR", Katowice

Przedstawiciel:
Inż. Juljusz Hamer i S-ka, Łódź, ul. 6. Sierpnia Nr. 1.

INSTYTUT POLITECHNICZNY

66, Boulevard Exelmans, Paris (XVI-e).

(Wyższa Szkoła Techniczna, prowadząca wykłady syst. korespodencyjnym

SEKCJA POLSKA

(3-ci rok istnienia)

przyjmuje zapisy kandydatów na wydziały:

1. ELEKTROTECHNICZNY (kursy: Montera, Technika i Inżyniera Elektryka)
2. INŻYNIERSKO - BUDOWLANY (kursy: Technika i Inżyniera - Budowlanego.

Po ukończeniu Instytutu wydaje się odpowiednie dyplomy.

Studenci ostatniego kursu Instytutu Politechnicznego, pragnący otrzymać dyplom uniwersytecki, są przyjmowani na ostatni kurs Instytutu Technicznego przy Uniwersytecie francuskim. Programy i warunki przyjęcia wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Tylko z I-ej ręki zakupujcie opał...

WĘGIEL
bezpośrednio z Kop. „KAZIMIERZ" i „JULJUSZ"

KOKS
bezpośrednio „GOTTHARD" i „WOLFGANG"
„ dla centralnych ogrzewań
„ dla Młynów i celów kowalskich
„ Karwiński dla celów odlewniczych

Polecają ze składów **Abramowicz i Wodzisławski** Łódź, ul. Kilińskiego 66 Bocznica kolejowa telefon 147-60.

PRACA

Zarobek natychmiast.

Podać zawód, wiek, adres i jeden złoty znaczkami pocztowemi na portorja załączyć. — Warszawa, Plac Napoleona. Poczta, Skrzynka 252.

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamia się, iż z dniem 21 lipca r. b. **otworzona została**

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY

p. f.

„MONADA"

Łódź, Przejazd 2. **Tel. 235-57 i 133-30.**

poleca wyborową kawę co 15 minut świeżo paloną, jak również herbatę i kakao.

Dr. med.
Haltrecht
Chor. skórne weneryczne
Piotrkowska 10
Przyjmuje 1-3 p. p. i od 6—8.30 wiecz. W niedziele i święta od 9—12.

Dr. med.
Z. Dafyner
UROLOG
Choroby nerek pęcherza i dróg moczowych.
Piramowicza 2
(daw. Olgińska)
tel. 148-95.
Godziny przyjęć od 8—10 i od 6—9.

Dr. med.
Różaner
Dzielna № 9,
tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Przyjm. od 8-10 i 5-8
Elektroterapja.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Ciechocinek
Dr. med.
Zeligsonowa
choroby wewnętrzne i kobiece Leczenie bezpłodności
ul. Nieszawska dom Krajewskiego vis a vis łazienki Nr. 4.

Dr.
Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne.
Nawrot 7
telef. 128-07
Przyjmuje od 10-12 i od 5-7

Feliks
Skusiewicz
Andrzeja 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: $9^1/_2$—11 rano $5—7^1/_2$ po poł.

Do wynajęcia pokój
umeblowany z telefonem. Piotrkowska Nr. 51, m. 7, obejrzeć można od 3—7

Dr. med.
H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Cegielniana № 7
według starej numeracji Cegielniana 41
telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—1 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Ofiary Kwasu moczowego



Podagra
Otyłość
Reumatyzm
Artério-Scleroza

Zatruty kwasem moczowym, torturowany bólami, może być uratowany tylko przez

URODONAL

Ponieważ URODONAL

rospuszcza Kwas moczowy

Generalna Reprezentacja: Warszawa, Fredry 4.

Prawdziwy URODONAL tylko z polską i francuską étykietą. Żądać w aptekach i składach aptecznych

---

Dr med.
NEUMARK
Choroby skórne weneryczne, leczenie djatermią djatermokoagulacją oraz lampą kwarc.
MONIUSZKI 5
tel. 170—50.
Przyjmuje od 11 Po 1 pp. i od 5—8 w niedzielę od 11 do 1 po poł.

Dr. med.
Niewiażski
specjalista chorób skórnych wenerycznych
i moczopłciowych elektroterapja, diatermia
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11. od 5—9, w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekania dla pań.

Dr. med
Heller
chor. skórne i weneryczne
NAWROT 2
Tel. 179-89.
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 pp.

Dr. med.
SOMMER
Ul. 6-go Sierpnia 1
telefon 220-26.
Chor. skórne, dróg moczowych, weneryczne i kobiece.
Przyjm. od 9 do 12 i od 5 do 9 w.
W niedziele i święta od 10—12.
Oddzielna poczekalnia dla pań, lampa kwarcowa.

Doktór
Klinger

SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW.
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12
Od 1—2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

Dr. Ludwik Wolf

LECZENIE PRĄDEM
o wysokiej frekwencji orig. Dr. F. G. ZEILEISS
Warszawa, Wspólna 54—10. Tel. 669-39

Dr. med.
H. Gutsztadt

akuszer-ginekolog
Zachodnia 62 (Śródmiejska 14)
telef. 129-52.
Przyjmuje od 9—10 i od 5—7.

DR. MED.
N. ROZEN

STOMATOLOG
choroby zębów, szczęk, dziąseł, podniebienia, języka itd. regulacja zębów, Roentgenodjagnostyka.
Andrzeja 7. Tel. 216-57
Godz. przyj. od 3—7.

Dr. med.
M. ROZENTAL

akuszer ginekolog
11-go Listopada 19 (Konstantynowska)
Tel. 223-34. przyjmuje od 4—7 po poł. od 1 do 2 w Lecznicy „POMOC"
Aleksandrowska 1.

Dr. Z. Pinczewska

Położnictwo, choroby kobiece
GDAŃSKA 57, I piętro, telefon 108-01.
Przyjmuje od 3-ej do 5-ej.

Uwaga Właściciele Samochodów

Ładuje Akumulatory
6 wolt po zł. 2.— 12 wolt po zł. 3.— oryginalną starą ładowniczą „VARTA"
Cezary Meyerhold
Łódź, Łąkowa 20 tel. 219-54. Dojazd tramwajami 5, 8 i 16



ZAKŁAD ŚLUSARSKO-MECHAN. i WODOCIĄG. KANALIZACYJNY
EDMUND PREISS
Łódź, 6-go Sierpnia 76
tel. 221-99
Wytwórnia wszelkich POMP i Polewaczek
do ulic i ogrodów.



PRYWATNE
POGOTOWIE LEKARSKIE

Zielona 6.
TELEFON: 12-333

Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. Lekarska pomoc akuszeryjno-ginekologiczna.

„OLLA" PREZERWATYWY

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!
Nie dajcie się na nic innego rzekomo równie dobrego, namówić
„OLLA"
to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.
Także antyseptycznie spreparowane

Lokale

MIESZKANIA w starych domach oraz za komorne miesięczne, wszelkie wygody, centrum oraz w dalszych punktach miasta, większe mieszkania we willach poleca Biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

LOKALE fabryczne, biurowe, handlowe, odpowiednie na instytucje, banki, szkoły, pokoje z klatki schodowej dla lekarzy, adwokatów poleca Biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

SKLEPY przy ul. Piotrkowskiej i ulicach przyległych, w dzielnicach ruchliwych, na krańcach miasta, wszelkiego rodzaju poleca Biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel 141-01.

Z KLATKI schodowej pokoje, niekrępujące, z przedpokoju, umeblowane lub bez, gabinety urządzone dla lekarzy, pokoje biurowe poleca Biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

FRONTOWY pokój z oddzielnem wejściem umeblowany, do wynajęcia. Zawadzka Nr. 8, m. 5. 26

SŁONECZNY pokój umeblowany do wynajęcia zaraz. Wiadomość Kilińskiego 118, m. 18, II wejście. 30

4 POKOJOWE mieszkanie, kuchnia, łazienka, do wynajęcia w nowym domu Wólczańska 23, godzina 11—2. 29

SŁONECZNY dwuokienny umeblowany pokój do wynajęcia. Gdańska 135, m. 7, od 11—3 p. p. 26

MIESZKANIE słoneczne, pokój z kuchnią korytarzem, wygodami, świeżo odnowione. Niskie komorne. Sub „Natychmiast do oddania".

2 POKOJE umeblowane do wynajęcia dla dwuch panów. Wólczańska 78, m. 9 tel. 174-65. od 2—6.

ŁADNY, słoneczny, dwuokienny, umeblowany pokój z wszelkiemi wygodami oddam. Aleja I-go Maja 15, m. 5. fr. II piętro.

2 ORAZ 3 POKOJE z kuchnią wszelkie wygody bez odstępnego ewent. komorne ustawowe. Poleca biuro „Gegruz", Piotrkowska 81, tel. 105-39.

POKÓJ balkonowy z niekrępującem wejściem, umeblowany, z wszelkiemi wygodami, z używalnością telefonu do wynajęcia. Wiadomość od 2—4, telefon 108-28.

DO WYNAJĘCIA ładnie umeblowany pokój z wejściem z przedpokoju z wygodami w nowoczesnym domu. Zawadzka 30, m. 5.

TRZY POKOJE słoneczne, kuchnia, przedpokój zaraz do wynajęcia. Al. Kościuszki 41, dozorca.

ODNAJMĘ pokój frontowy z niekrępującem wejściem. I Maja 8, m. 20. Dowiedzieć się od 4—7-ej

POKÓJ do wynajęcia. Telefon. Żeromskiego 41 mieszkanie 5, front, III p.

POKÓJ duży, umeblowany, absolutnie niekrępujący oddam, ewentualnie z utrzymaniem. Sienkiewicza 29—8, front

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią i po jedyncze mieszkania. Wiadomość Pomorska 156.

POKÓJ umeblowany na I piętrze do wynajęcia. Cegielniana 3, m. 2, tel. 209-24 od 2-ej.

FRONTOWY, umeblowany pokój o oddzielnem wejściu, na półpiętrze do wynajęcia. Skwerowa 7, m. 1.

FRONTOWY, słoneczny pokój od zaraz do wynajęcia b. tanio. Nowo-Targowa 4, m. 1.

POKÓJ do wynajęcia, nadaje się na biuro. Piotrkowska 44, Bergman.

PRZYJMĘ pana na mieszkanie. Nawrot 77, m. 4.

POKÓJ umeblowany z wszelkiemi wygodami, wejście z korytarza, do wynajęcia. Piramowicza 5, front, m. 11.

SKLEP z pokojem do wynajęcia na Zawadzkiej 16-a, w kawiarni.

FRONTOWE, słoneczne (1—2) pokoje umeblowane, balkon, telefon, wejście z korytarza do wynajęcia. Andrzeja 7, m. 8.

POKÓJ słoneczny od zaraz do wynajęcia, Piotrkowska 165, m. 7, od godz. 9—10 rano.

ODSTĄPIĘ dwa pokoje, kuchnia, wygody. Piramowicza 5, m. 20.

PRZYJMĘ pana lub panów na mieszkanie. Kilińskiego 151 m. 27.

MIESZKANIE sklepowe do wynajęcia zaraz. Słowiańska 6—4.

POKÓJ z kuchnią, przedpokojem, wygódka, elektryczność, gaz — w śródmieściu do odstąpienia. Wiadomość: firma A. Kozłowski i Syn, Piotrkowska Nr. 21. 27

PRZYJMĘ 2 panów na mieszkanie, Grabowa 30, Szymczak.

ODDAJĘ pokój umeblowany, niekrępujący, sprzedaję 15 mórg ziemi ogrodowej. Andrzeja 48, m. 11.

ELEGANCKI pokój, front, I piętro, nie krępujące wejście, do odnajęcia izraelicie-ce. Wiadomość: Zawadzka 32, w sklepie kolonialnym.

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią i korytarz. Główna Nr. 9, m. 15. Zastać od 6 do 8-ej wieczór.

PRZYJMĘ inteligentnego pana na mieszkanie. 28 Pułku Strz. Kaniowskich 33/35, Skrzypczakowa.

POKOJU z używ. kuchni lub masz. gazow. poszukuje starsze małżeństwo Oferty sub „Orso" do „Republiki".

DO WYNAJĘCIA słoneczne dwa pokoje frontowe, jedno i dwuokienne umeblowane na 1 piętrze, osobne wejście, nadające się również na biuro. Kilińskiego 60, m. 24, od 2—4 i od 7.30 wieczorem.

SŁONECZNY pokój z kuchnią, nieduże od zaraz do wynajęcia. Wiad. Śródmiejska 78, u dozorcy.

LOKAL 3 pokojowy kuchnia do wynajęcia od zaraz, Śródmiejska 55, dozorca wskaże.

OKAZJA. Do wynajęcia od zaraz pokój, woda, zlew, na drugiem piętrze. Piotrkowska 51, mieszk. 44, tamże kawalerka.

POKÓJ umeblowany tanio do wynajęcia. Wiadomość, ul. 6-go Sierpnia Nr. 33, m. 26.

PRZYJMĘ na mieszkanie 1 lub 2 panny Śródmiejska 52, u manicurzystki.

4 POKOJE z kuchnią ze wszystkiemi wygodami, I lub II piętro, poszukuję Oferty sub „Marja".

DUŻY pokój, wejście z klatki schodowej do wynajęcia. Pomorska 20, front. II p., m. 6.

Posady

DO ISTNIEJĄCEGO Biura Elektrotechnicznego poszukiwany jest fachowiec, ustosunkowany w przemyśle, ewentualnie jako spólnik. Oferty sub „Inżynier" do „Republiki".

POSZUKUJĘ zdolnej podręcznej do pierwszorzędnego salonu mód (kapelusze). Osobiste zgłoszenia. Lipowa 20 mieszk. 16, w godz. od 4—6 i 8—9 wieczór.

POTRZEBNE na wyjazd panienki do pończoch na ręcznych maszynach saneczkowych. Wiadomość ul. Drewnowska 83. Józef Szewczyk.

PANNA, która może pożyczyć 500 zł. otrzyma stałą pracę w fabryce zeszytów. Zgłoszenia „Republika" pod „Zeszyty".

SZWACZKA dla lepszych dziecięcych paletek poszukiwana. Piotrkowska 79. lewa oficyna, lokal 34.

SAMOISTNA kobieta! w średnim wieku z dobremi świadectwami do wszystkich robót gospodarskich, może się zgłosić zaraz. Zielona 27.

UCZENICE do ręcznych robót, pulowerów, kamizelek, pyjam i t. d. na drutach poszukiwane. Zawadzka 1, m. 11.

SZOFER poszukuje posady na samochody prywatne, wymagania skromne. Oferty pod „Skromne".

RUTYNOWANA biuralistka, samodzielna korespondentka, biegła maszynistka ze znajomością niemieckiego, poszukuje zajęcia — przyjmie zastępstwo lub godziny, chętnie na wyjazd. Sub „Sekretarka"

POTRZEBNA gospodyni do majątku do wdowca z kaucją. Oferty pod — „W W."

POWAŻNA firma poszukuje zdolnych akwizytorów (kl) do sprzedaży ratalnej różnych pokupnych artykułów domowego użytku. Zgłaszać się w godz. 3—5. Narutowicza 28, front, parter. 28

POSZUKIWANA wykwalifikowana krawcowa dziecinnych ubiorów. Śródmiejska 18, m. 5.

INKASENT z kaucją 500 zł. poszukiwany. Wysoki zarobek. Oferty sub „Inkaso".

ZŁ. 700 DAM za wyrobienie mi stałej posady szofera lub inkasenta. Oferty do „Republiki" pod „700".

PANIENKA do sprzątania i siedzenia w biurze poszukiwana. Oferty sub — „Skromna" do „Republiki".

ŚLUSARZ szlejcer poszukuje pracy może być na wyjazd. Oferty do „Republiki" — „S."

Nauka i wychowanie

STUDENTKA, wykwalifikowana pedagogiczka, udziela lekcyj, przygotowuje do egzaminów. Warunki dogodne. Oferty sub „Studentka" do adm.

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady' Paliera gwarantują wielodziedzinową samodzielność! Warszawa Nowogrodzka 48. Zamiejscowe listownie.

BELITZA met. 7 rok szkolny. Kursy wakacyjne języków obcych. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa. Wykładają rodowici Anglicy, Francuzi, Niemcy, Włosi. Zapisy codziennie od 12 do 1 i pół i od 6 do 8-ej. Piotrkowska 86, m. 9, front (w nowym lokalu). 2—6

SPECJALIŚCI nauczyciele udzielają różnych języków lekcyj, korepetycyj, przygotowują do matury, wszelkich egzaminów pojedyńczo, grupami, umieszczania w szkołach. Ceny dostępne Piotrkowska 71, m. 13.

ABSOLWENTKA humanistyki, doświadczona nauczycielka, udziela lekcji. Uczy dorosłych polskiego i dokształca metodą skróconą. Oferty sub „Rutynowana".

Nowy rozkład jazdy na P.K.P.

obowiązujący od dnia 15 maja r. b.

Łódź — Fabryczna

PRZYJAZD

2.26 z Koluszek (połączenie z Warszawą)
4.15 z Koluszek
5.35 „
6.55 „
7.19 „
7.34 „
7.50 „
8.37 „
9.19 z Częstochowy
9.55 z Koluszek (w poniedziałki i po świętach)
10.27 z Koluszek (z połączeniem z Warszawy)
13.02 z Koluszek
14.02 ze Skarżyska
14.47 z Koluszek (połączenie z Warszawy)
15.27 z Koluszek
16.10 z Warszawy (z wagonem restauracyjnym)
17.37 z Koluszek (z połączeniem z Warszawy)
19.59 z Koluszek
20.45 z Warszawy
21.24 z Koluszek (w dni świąteczne)
22.02 z Koluszek (w dni świąteczne)
22.52 z Koluszek
23.10 ze Skarżyska
23.42 z Koluszek.

ODJAZD

0.35 do Koluszek, Katowice—Kraków—Budapeszt (pośpieszny)
1.45 do Koluszek, Warszawa—Katowice—Żywiec (osobowy)
2.45 do Koluszek, Warszawa—Częstochowa—Skarżysko (pośpieszny).
5.50 do Koluszek, Warszawa (osobowy)
6.50 do Koluszek, Warszawa (pośpiesz-
7.45 do Warszawy, Tomaszów.
8.25 do Koluszek, Kraków (osobowy)
9.50 do Skarżyska, Tarnobrzeg—Radom—Kielce (osobowy)
10.20 do Koluszek
11.35 do Koluszek, Warszawa (pośpieszny).
13.15 do Koluszek, Katowice—Żywiec (osobowy)
13.58 do Koluszek, Warszawa (osob.).
15.05 do Koluszek
15.25 do Skarżyska, Kielce—Radom.
16.05 do Koluszek, Kraków—Krynica, (pośpieszny)
16.55 do Koluszek, Warszawa (osobowy) oraz Czechy—Wiedeń—Rzym—Sussak (pośpieszny).
17.50 do Koluszek
18.30 do Koluszek, Warszawa (pośp.)
19.10 do Warszawy
19.30 do Koluszek
20.20 do Koluszek
21.20 do Koluszek, Praga — Pilzno — Wiedeń (pośpieszny).
21.55 do Koluszek, Warszawa (osobowy) oraz od dnia 30 maja do 3-go października: Krynica—Zakopane—Rabka—Iwonicz—Rymanów. (Wagony sypialne II i III kl. do Krynicy II kl. do Zakopanego).

Łódź — Kaliska

PRZYJAZD.

0.21 z Poznania
1.00 z Warszawy
2.35 z Warszawy
3.43 z Wrocławia (przez Leszno—Ostrów)
4.17 z Kutna, Płocka
4.49 z Ostrowa Wielkop.
5.25 z Herb Nowych—Katowice (przez Zduńską Wolę).
6.21 z Krakowa — Katowic
7.10 z Łasku (w dni powszednie).
7.30 z Poznania — Berlina.
7.35 z Łowicza
8.05 z Kutna—Gdyni (Płocka) (z wagonem syp.)
8.47 z Ostrowa Wielkop.
9.15 ze Lwowa (z wag. syp. III kl.).
9.22 z Warszawy
10.55 z Łasku (tylko w niedz. i święta)
11.30 z Warszawy
12.15 z Poznania
12.52 z Kutna — Płocka
15.30 z Łasku
17.54 z Poznania
18.50 z Koluszek
19.40 z Herb Nowych, Częstochowy, przez Zduńską Wolę)
19.45 z Kutna — Płocka
20.20 z Berlina — Poznania
21.34 z Warszawy (z wagonem syp. i restauracyjnym)
21.48 z Łasku (od 15.V—27.IX) piątki, soboty, niedziele, święta).
22.28 z Kutna — Płocka.

ODJAZD:

0.32 do Kutna, Berlin—Paryż—Bruksela—Ostenda (pośpieszny)
0.42 do Herb Nowych — Katowice
1.18 do Leszna (pośpieszny)
2.47 do Wrocławia, Genewa (pośp.)
3.51 do Warszawy (pośp.)
5.04 do Warszawy (osobowy)
6.40 do Poznania (osobowy)
8.35 do Koluszek, Kraków
9.05 do Łasku
9.35 do Poznania
9.45 do Kutna, Poznań — Berlin — Gdańsk — Gdynia.
11.45 do Poznania
12.25 do Kutna, Paryż—Ostenda—Calais
13.10 do Warszawy
13.40 do Łasku
15.10 do Poznania
15.20 do Kutna, Poznań—Ciechocinek.
15.35 do Łowicza
17.40 do Częstochowy—Herby Nowe.
18.10 do Warszawy (osobowy)
19.35 do Ostrowa Wielkop.
20.00 do Łasku (piątki, niedziele, dni przedświąteczne i święta — od 15. V. — 27. IX).
20.25 do Łowicza
20.42 do Lwowa (wagon syp. III kl.)
21.42 do Poznania—Berlina—Brukseli—Paryża (wagon sypialny)
22.00 do Kutna, Gdynia (wagon syp.)
22.55 do Katowic—Krakowa.

KURS najnowszej szydełkowej roboty oraz filet. Wyuczam hafty ręczne i maszynowe, praca zapewniona. Kaufmanowa, Piotrkowska Nr. 18, pr. oficyna, I podwórze. 28

STUDENT wyższego semestru udziela lekcyj. Zapóźnionym metodą skróconą Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Aleja I Maja 5, m. 8, front, III piętro.

NIEMIECKI GRUNTOWNY: gramatyka literatura, konwersacja, przysposobienie do egzaminów. Pomorska 22, front. I p. m. 4, od 3—4 pp.

Zagubione dokum.

KAIZER Jan zagubił dowód osobisty, wydany w Łasku. 26

1 BLANCO weksel zagubiono na zł. 200 z wystawienia B. Zak. Weksel powyższy unieważniam. H. Jonas, Narutowicza 39.

FRANCISZEK Urban zagubił zaświadczenie wojskowe, wydane przez 2 baon saperów Kaniowskich. 28

Kupno i sprzedaż

DOMY w mieście i na peryferjach, wille w różnych okolicach, place, parcele, gospodarstwa, dzierżawy, poszukuje - poleca Biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

MOTORY elektryczne nowe i używane okazyjnie. Najtańsze źródło. Naprawa, przewijanie motorów, toczenie panewek, wyrób rozruszników, kolektorów. Instalacje elektryczne. Inż. Reicher, Południowa nr. 28, tel. 21.000.

SPRZEDAM sklep spożywczy z koncesją tytuniową, egzystencja pewna, komorne niedrogie. Chojny, Kościuszki Nr. 17, naprzeciwko szpitala OO. Bonifratrów. 26

PIERWSZORZĘDNE urządzenie zakładu fryzjerskiego tanio do sprzedania, Frajman, Limanowskiego 34. 26

MODERNIZM! Otomanę sprzedam. Andrzeja 49 mieszk. 23. 26

PIWIARNIA dobrze prosperująca do sprzedania z powodu wyjazdu zagranicę z bilardem i całkowitem urządzeniem w miejscowości Kochanówka, Przystanek u Arnolda Mildnera. Dojazd tramwajem Aleksandrowskim.

WILLA w Helenówku, 12 pokoi i ogród owocowy, 16 tysięcy łokci kwadr. okazyjnie do sprzedania. Adres wskaże Administracja „Republiki".

MOTORY elektryczne nowe i używane wysokiego i niskiego napięcia dostarcza ze składu „Watt", tel. 209-78.

AKUMULATORY ładuje, konserwuje, odstawia bezpłatnie do domu „Radio Watt", Narutowicza 16, tel. 190-38.

GŁOŚNIKI radjowe, systemy i membrany, wielki wybór i wyjątkowo tanio poleca „Watt", Narutowicza 16 tel. 190-38.

POCO śpicie na słomie, gdy od 5 zł. tygodniowo każdy może dostać materace, otomany, tapczany, krzesła, leżanki solidnie wykonane u tapicera P. Wajsa, Sienkiewicza 18.

UŻYWANY materac i różne inne sprzęty sprzedam tanio. Skwerowa 5, m. 9.

Z POWODU wyjazdu sprzedam tanio działkę ziemi, miejscowość klimatyczna. Wiadomość N. Zarzewska 46, m. 15.

Z POWODU zmiany interesu sprzedam ogrodnictwo. Budkę z warzywem Napiórkowskiego Nr. 68.

SPRZEDAM dwa nowe magle elektryczne. Wiadomość Szosa Pabjanicka 39, w sklepie.

SPRZEDAM willę z wolnem mieszkaniem, z ogrodem morgowym w stronie Lublinka, obok lasu Krausego. Informacje Andrzeja 49, Kaczmarek.

PARCELACJA placów w Zgierzu okazyjnie tanio oraz gospodarstwa, majątki ziemskie, domy, wille, młyny wodne i poszukujemy do kupna. Wiadomość w pośrednictwie Borowieckiego, Zgierz, Parzeczewska 3, (obok Magistratu).

SPRZEDAM maszynę nową szewcką łatkową za bezcen. Przędzalniana 84, Rodzik.

SAMOCHÓD „Fiat" czteroosobowy, otwarty, do sprzedania. Wiadomość w administracji pisma.

LUSTRA tremo tanio sprzedam. Wiadomość Wysoka 16, fr. II p. m. 20, przy ul. Przejazd.

OKAZJA. Do sprzedania sypialnia nowoczesna, różowa polerowana i gabinet męski orzechowy, u stolarza, Lutomierska Nr. 36.

SAMOCHÓD sportowy „Skoda" na chodzie, tanio sprzedam. Pomorska 69.

SAMOCHÓD Chevrolet, odkryty, na chodzie tanio sprzedam. Wiadomość od wtorku. Targowa 57, u portjera.

DO SPRZEDANIA budka na Bałuckim Rynku, wprost poczekalni i naprzeciw zegara.

BUDKA na słodycze, wodę sodową do sprzedania, róg Juljusza i Głównej.

PLAC na Brzezińskiej 71 sprzedam Wiadomość: Chłodna 11.

DAMSKI rower za 95 zł. sprzedam. 11-go Listopada 80, m. 9.

ZAKŁAD fryzjerski do sprzedania za 2.000 złotych na ul. Rzgowskiej, Wiadomość w Administracji.

OTOMANA duża gobelinowa tanio do sprzedania. Karola 14 m. 13.

RÓŻNE place do sprzedania w Kałach przy szosie, 1 zł. za metr. Wiadomość Piotrkowska 42, m. 13.

CEGŁY tanio dostarcza w każdej ilości cegielnia Wolf Berger, ul. Głowackiego 18/20 (róg Brzezińskiej 100) telefony 175-66 i 168-67, dojazd tramwajami 1 i 6.

W MAJĄTKU SIKAWA, w obrębie miasta, są do sprzedania działki pod budowę domów w cenie od 90 groszy do Zł. 1.40 gr. metr kw. Działki nabywać można w Biurze Stow. Pracowników Tramwajowych. Książka w Łodzi ul. Przędzalniana Nr. 12, m. 20, u Jana Zaborskiego. 9.8

SKLEP z mieszkaniem, nadający się na każdy interes, sprzedam tanio. Pryncypalna 3. (Chojny).

OKAZYJNIE tanio mundur sokoli do sprzedania. Ul. 6-go Sierpnia 76 Jerzy Szazner.

KUPIĘ pianino używane w dobrym stanie. Oferty z ceną, firmą do „Republiki" pod „22".

ŁADNA willa w Kolumnie do sprzedania — 8 pokoi, możność nadbudowy, I p. Plac narożny, ładnie położony, pomiędzy koleją a szosą. Oferty „Kolumna".

OWOCARNIĘ odstąpię niedrogo byle zaraz. Rzgowska 153.

BUDKA - sklep i szopa do sprzedania z powodu objęcia posady. Wiadomość Brzezińska 63, front, II p., m. 17.

TOKARNIA 3 metr. motor elektryczny 2 P. S. i różne narzędzia sprzedam. Główna 51, m. 16.

SPRZEDAM maszynę do szycia gabinetową Singera zupełnie nową. Andrzeja 7, m. 40-a.

Z POWODU wyjazdu jest do sprzedania piwiarnia I kategorji na dogodnych warunkach. Wiadomość Przędzalniana Nr. 31, m. 40, J. Florczyk. 28

BACZNOŚĆ! Pewny interes!! do odstąpienia w dobrym punkcie miasta. Skład na drzewo i węgiel z urządzonemi szopami i kantorkiem. Wiadomość Targowa 15, m. 68, przy Elektrowni. Od. godz. 3-ej do 5-ej p. p.

NA RATY jak za gotówkę, każdy może dostać materace, otomany, tapczany, leżanki, krzesła, fotel-łóżka. Solidne wykonanie, tylko u tapicera A. Brzezińskiego, Sienkiewicza 52, róg Nawrot, front, w sklepie.

Rozmaite

„AUTO-REMONT" wynajmuje samochody ciężarowe. Łódź, Nowo- Zarzewska 44. Telefon 217-45. 1.8

BEZPŁATNIE! Napisz imię, rok i miesiąc urodzenia, otrzymasz określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia darmo. Psychografolog Szyller - Szkolnik, Warszawa, Żórawia 47. 75 groszy (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć.

POSZUKUJĘ wspólnika z kapitałem do 20.000 złotych do fabryki prosperującej z dobrym zyskiem. Gwarantuję się za kapitał. Pośrednictwo wykluczone. Oferty do adm. „Republiki" pod „W. 2." 26

MOTOCYKLE naprawia, części dorabia. Zakład Ślusarsko - Mechaniczny S. Dominiak, Piotrkowska 116.

DWUCH młodych literatów poszukuje finansisty-stki z sumą zł. 700—1000, celem wydania powieści — osnutej na tle filmu. Oferty: „Pewny zarobek".

PIES zaginął, mały, czarny, w rodzaju jamnika, łapki opalone. Kilińskiego 44, II p. fr., m. 13, za wynagrodzeniem.

KTÓRA zamożna inteligentna Pani pomoże materjalnie przystojnemu młodemu doktorowi, — zechce łaskawie napisać do „Republiki" — „Wspólny cel"

DZIERŻAWĘ ogrodu lub małe 3—5 morgowe gospodarstwo rolne poszukuje blisko Łodzi i tramwaju zaraz lub później. Oferty pod „R. E."

WYKWINTNE, obfite obiady domowe Przejazd 6, m. 1.

MŁODY pan celem niemieckiej konwersacji poszukiwany. Sub „Lena 22".

AKUSZERKA kasowa i prywatna M. Kaliska, Kościelna 5, przyjmuje zamówienia, porady bezpłatnie. Tel. 123-72.

KRAWCOWA przyjmuje wszelkie roboty po cenie przystępnej, suknie od zł. 3. Juljusza 33, m. 3, II podwórze.

KAŻDY może wyuczyć się pończosznictwa za dopłatą, po nauczeniu się praca zapewniona. Wiadomość ul. Kilińskiego Nr. 214, m. 34. A. Wojciechowski, front, 3-cie p.

300—20.000 ZŁP. pożyczkę może każdy otrzymać. Informacji udziela bezpłatnie, zgłoszenia tylko piśmienne. Szczepkowski, Głowackiego 5.

POŃCZOCHY jedwabne, oczka i dziury reperuję tanio. Sienkiewicza 7, w podwórzu.

DO INTERESU bez ryzyka poszukuję spólnika z kapitałem 1000 zł. Wkład będzie zagwarantowany. Oferty sub „Interes gotówkowy".

WYDZIERŻAWIĘ koncesję wraz z lokalem frontowym przy pl. Reymonta na warsztat elektrotechniczny. Oferty pod „Warsztat". 27

KTO POŻYCZY 10.000 zł. lub 1000 dolarów na I-szy numer hipoteki? Pośrednicy pożądani. Odpowiedzi do administracji pod „31".

Letniska

ZARYTE koło Rabki, Pensjonat Grażyna. Pokoje słoneczne, kuchnia obfita wykwintna.

GRAND - PENSJONAT w Poddębiu pod Tuszynem pod kier. H. Bajgelmana poleca się łaskawym względom swoich licznych zwolenników. Wiadomość tel. 139-62. Ceny b. przystępne.

ŚRÓDBORÓW koło Otwocka. Pensjonat Drowej Regirer poleca duże, słoneczne pokoje bieżącą zimną i gorącą wodą. Kuchnia wykwintna, na żądanie djetetyczna. Lekarz na miejscu. 26

PENSJONAT R. Bryszowej, Wiśniowa Góra, willa Krenicera. Wiadomość na miejscu lub tel. 156-47.

KAWIARNIA i Pensjonat „Rudzianka" w Rudzie Pabjanickiej, Piłsudskiego Nr. 75, przyjmie jeszcze 2 panie na całodzienne utrzymanie wraz z mieszkaniem. Kuchnia wyborowa (rytualna). Ceny przystępne.

PENSJONAT „Vita", Wiśniowa Góra, willa Rozenbluma, przyjmuje z całodziennem utrzymaniem, 8 zł. dziennie. Kuchnia wykwintna, rytualna. Informacji udziela Rawicki i Jakubowicz, Piotrkowska 34.

Matrymonjalne.

JESTEM blondynką, o miłej powierzchowności, lat 36, separatka. Chciałabym poznać pana na posadzie, któryby mógł mi pomóc materjalnie, otrzymując wzamian moją przyjaźń. Oferty pod „Z. M. K.".

DLA MOJEJ krewnej, 26 lat, posag 80.000, przystojna, poszukuje lekarza, inżyniera etc., cel matrymonjalny. Oferty „Ewangieliczka".

KTÓRA młoda, ładna i intel. Pani zechce zawrzeć znajomość z młodym przyst. kawalerem. Oferty administracja „L. 25".

INFORMATORKA małżeństw odpowiednich. Wyznanie obojętne. A. Bartczakowa, Juljusza 33, m. 3.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 122.14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44. 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika" 68-148

Prenumerata „II. Republiki" od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztowa w kraju zł. 5.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NA STR. I-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4-szp.). Zarecz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk. pracy 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.